

O ŻYCIU I PISMACH

REINHOLDA HEIDENSTEINA

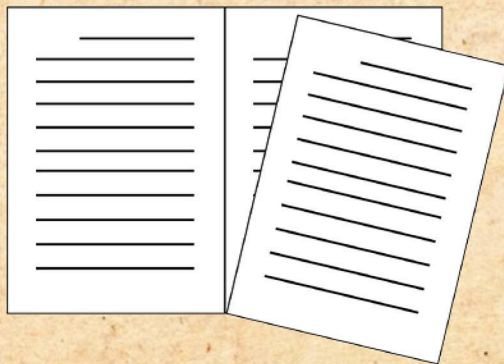
napisał

WŁADYSŁAW NEHRING.

POZNAŃ.

NAKŁADEM I CZCIONKAMI LUDWIKA MERZBACHA.
1862.

K



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:



118200 II /1

118200 II /3

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



II

118200

3.

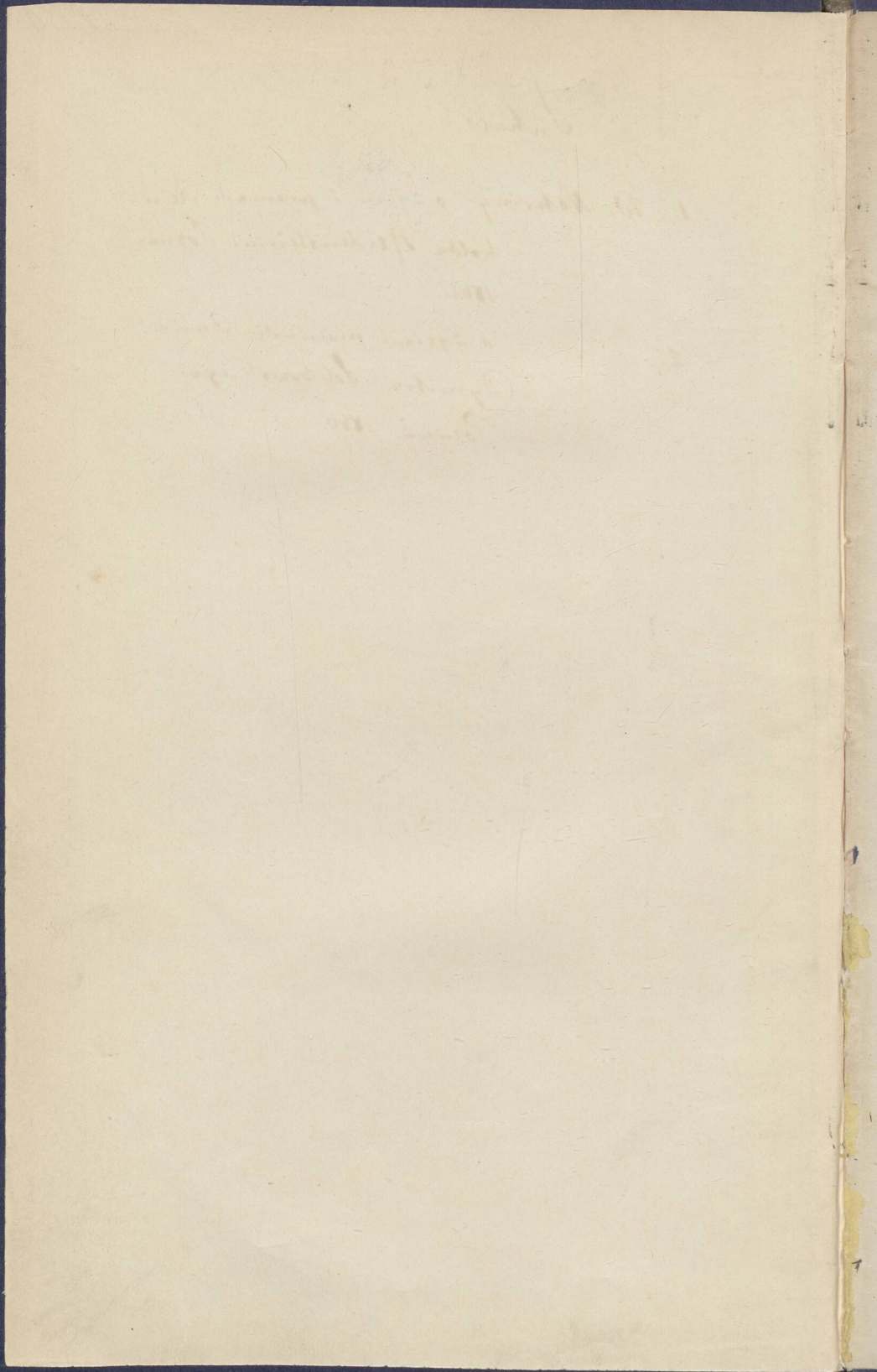


Inhalt.

I B 36 3.

1. W. Netwing, o życiu i piśmie Reinholda Heidensteina. Poznań 1862.
2. — . — o życiu i piśmie Jana Dymitra Solikowskiego. Poznań 1860.





ed. do 118200. II

Me *



IB 36

0

HISTORYKACH POLSKICH SZESNASTEGO WIEKU.



CZĘŚĆ PIERWSZA.

O ŻYCIU I PISMACH
REINHOLDA HEIDENSTEINA

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW NEHRING.

WYDANIE DRUGIE, SPOLSZCZONE I POMNOŻONE.

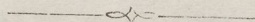
POZNAŃ.

NAKŁADEM I CZCIONKAMI LUDWIKA MERZBACHA
1862.

O ŻYCIU I PISMACH
REINHOLDA HEIDENSTEINA

napisał

WŁADYSŁAW NEHRING.



POZNAŃ.
NAKŁADEM I CZCIONKAMI LUDWIKA MERZBACHA.
1862.

ak 348

118 200 II / 1



1951. Da 766

W pierwszym wydaniu stało na tem miejscu kilka słów dedykacyi, wystósowanej do Romana Moraczewskiego. Pragnąłem i tutaj zostawić ten jawny dowód mego szacunku i wdzięczności dla zgasłego przedwcześnie męża i ponowić pamiątkę poświęcenia mu pracy, do której swą zaciętością ofiarował pomoc.

WSTĘP.

Kiedym w r. 1856 pisał rozprawę doktorską o Reinholdzie Heidsteinie, miałem na myśli ocenić rozbiorem krytycznym pisarzy XVI wieku tych, którzy traktują o czasach Jana Zamojskiego, t. j. Bielskiego, Solikowskiego, Heidensteina, Orzelskiego i w dodatku późniejszego Fredrę. Rozprawy te mają być przedwstępniemi pracami do życia Zamojskiego, i mają na celu nie tylko wskazać stanowisko historyograficzne w ogóle każdego z wymienionych pisarzy, ale zarazem stanowisko ich zapatrywania się na czyny Zamojskiego. Pierwsza część tej seryi rozpraw wyszła, jak nadmieniono w r. 1856 po łacinie. Dzisiaj ogłaszam ją po raz drugi, powodowany dwoma głównie względami, najprzód, że Heidenstein jako powiernik i przyjaciel kanclerza Zamojskiego najjaśniejsze rzuca światło na życie tego męża, najwięcej też zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie się w jego dziełach historycznych; temu jednakowoż przy wydaniu pierwszym bardzo szczupłem nie stało się zadość. Drugi powód do przedsięwzięcia nowego rozszerzonego wydania jest ten wzgląd, że dla jednostajności, ponieważ cała serya po polsku jest opracowaną, wypadało i rzecz o Heidensteinie po polsku wydać, zwłaszcza, że pierwsze wydanie rozeszło się w bardzo nielicznych egzemplarzach.

Historycy, których wspomniałem, piszą prawie wszyscy z wyjątkiem Bielskiego po łacinie i zaczynają, również z wyjątkiem Bielskiego, opowiadanie swoje od r. 1572, chociaż niektórzy z nich

VIII

siegają pozycją swoją, sympatjami i wiekiem do epoki Zygmunta Augusta. Jest w tym fakcie uznanie z jasnym przekonaniem wypowiedziane przez Heidensteina, że odtąd (od r. 1572) poczyna się w dziejach Polski inna epoka, w której nowe sprawy, nowe środki, nowe formy się pojawiają, lub nowy duch w dawne formy wstępuje. Przyjście téj epoki przygotowywało się już za czasów obu Zygmunatów Jagiellończyków, a dokonaniem zostało przez dziwne zrządzenie Opatrzności bezpotomnem zejściem Zygmunta Augusta. Nie tutaj jest miejsce, w bliższe zapuszczać się opowiadanie tego przeobrażenia, które dokonywało się w łonie Rzeczypospolitej; chodzi tutaj o napomnienie, jak ważne są sprawy, które są przedmiotem opowiadań pięciu historyków, których ocenić mamy. Chwile stanowiące epokę w historii są czasami wyteżonej walki sprzecznych żywiołów, obrazem krzyżujących się objawów przeciwnych, rozbudzenia powszechnego, powołaniem do udziału w walce wszystkich podnioślejszych umysłów, ztąd epoki w historii są zarazem epokami w historyografii. Zwycięstwa nowych idei, faktu rodzącej się nowéj epoki zapisują nam po większej części znakomitsi historycy. Wielkość geniuszu historyka jest częstokroć miarą wielkości czynów; czasy leniwéj gnuśności lub miernoty w sprawach publicznych rzadko wydawają wielkich historyków.

Bielski, który pięknym językiem opowiada dzieje Rzeczypospolitej Polskiej od początków jéj aż do śmierci Batorego, rozszerza od r. 1572 znacznie zakres swego widzenia, gromadzi bogatszy materiał, z troskliwą bacznością zapisuje, że tak powiem, każdy symptom nowéj epoki; Fredro, całym wiekiem późniejszy od czasów, które opisuje, dał nam w *Panowaniu Henryka Walezego*, po łacinie napisanem wyborny wstęp do historii epoki królów elekcyjnych, a żałować przychodzi, że znakomity pisarz polityczny skąpił talentu swojego do prac historycznych; Orzelski w historii bezkrólewów scharakteryzował nam najwybitniejsze chwile nowéj epoki, objawione w wyteżeniu życia publicznego w czasie elekcyi królów, owéj ciężkiéj próby, na jaką zawsze całość Rzeczyposp. wystawioną była; Solikowski w swoich komentarzach opowiedział wypadki od r. 1572 aż do r. 1590; Heidenstein zaś, rozpoczynając w swoim dziele *Rerum Polonica-*

rum libri XII od r. 1572, doprowadził opowiadanie swoje aż do r. 1602. W tym krótkim przeciągu czasu rozpoczął i skończył Jan Zamojski zawód swój pełen trudów i chwały, żyjąc i przewodnicząc w wielkich i ważnych wypadkach tak w pokoju, jak i w wojnie. Mąż ten miał dwa w życiu wytknięte cele i zadania t. j. uświetnić imię swoje i sławę Polski wznieść jak najwyżej. Osobiste jego ambicje szły z niezrównaną harmonią w posługę Rzeczypospolitej. Nie było ważniejszej sprawy, w którejby wpływ jego nie przeważał, najważniejsze dokonane zostały jego staraniem. Fatalnem jednak zrządzeniem człowiek ten żył w epoce przejścia, w chwili przeobrażania się Polski na wewnątrz; stawiając się na czele reform, spiesząc wszędzie, dokąd go wołał obowiązek względem kraju i głos ambicji, nadużywał czasami i wpływu swego i zdolności swoich, i w miarę powodzenia lub niepowodzeń albo posuwał się do śmiałości trybuna rzymskiego, albo ustępował z widowni, niby zadąsany senator. Z tem wszystkiem jest on tak wybitną figurą w czasach od r. 1572 aż do r. 1603, że od zrozumienia jego charakteru, jego dążeń, jego polityki zawisło prawdziwe zrozumienie wypadków. Heidenstein przezuwał instynktowo tę przewagę tego człowieka i dla tego z ustąpieniem Zamojskiego przestał także pisać historią, chociaż mu od chwili odjęcia pióra od swego dzieła aż do śmierci zostało 4 lata jeszcze.

Jeżeli już dla ważnych wypadków szczęśliwe i pomyślne są czasy Henryka, Batorego i Zygmunta III dla historyków, to dla innych powodów garnęli się do pisania historii zewsząd zdolniejsi pisarze więcej, niż kiedykolwiek. Pisarzom dziejów oddawano cześć zasłużoną; i osoby i dzieła ich w wielkim miano poszanowaniu; Kromerowi senat publicznie dziękował za napisanie historii polskiej, do kronik i do dzieł historycznych odwoływano się przy obradach publicznych, jako do źródła prawdy, zbioru przykładów, wystawy cnót narodowych; królowie i panowie polscy wspierali historyografów pensjami i dobrodziejstwami, i nie tylko jedyny Michał Brutus doznawał łask od króla Stefana; polityka Rzeczypospolitej nie w ukryciu gabinetowem, ale przy otwartych drzwiach senatu i izby poselskiej się toczyła i na sejmikach rozlicznych roztrząsaną była. Jeżeli to dawało historykowi sposobność do poznania politycznego położenia Polski, to znów spory

religijne kierowały umysły ku tolerancyi i ku spokojnemu umiarkowaniu; w braku pism peryodycznych i dziennikarstwa krążyło po kraju nieprzeliczone mnóstwo broszur, pism ulotnych i poezyi treści religijnej lub politycznej, w których piszący czerpał znajomość tego, co umysły poruszało i zajmowało. W żadnym pewnie czasie literatura ta broszurowa nie była bogatszą, jak w drugiej połowie XVI wieku. Zapał do spraw publicznych, to ciśnienie się do czynu i oddanie się polityce były tak wielkie, że na nich cierpiały nawet szkoły i publiczne wychowanie. Jakób Górski, rektor akademii Krakowskiej odzywa się w mowie swój do Batorego: „Przemogła opinia barbarzyńskim ludziom wrodzona, że oddanie się naukom właściwe tylko ludziom lubiącym bezczynny spokój, że nie przyczynia się w niczem do wykonywania wielkich dzieł i do sprawowania Rzeczpltej, lecz że przeciwnie powstrzymuje umysły do czynu zdolne.“¹⁾

Szkoły i kształcenie w nich publiczne coraz więcej odtąd idą w Polsce w poniewierkę, a młodzież kształci się raczej po dworach magnatów lub też na zagranicznych uniwersytetach. Symptodem tego poczynającego się upadku jest zaniedbanie akademii Krakowskiej. — Marycki w rozprawie swojej: „De scholis“ skarży się na to, że tak zaniedbane są przez młodzież szkoły, że nie jeden nie wie, w których miejscach w Krakowie są gymnazyja i że z tego jeszcze publicznie się chełpi, a jednakowoż o wszystkim zarozumiale wyrokuje. Akademia Krakowska pod każdym względem ucierpiała. Słynna ta kolebka tylu sławnych ludzi natenczas odwiedzana była ledwie przez 2000 akademików, którym nauki wykładali pisarze kalendarzów, bo inaczej z głodu byliby musieli umierać, gdyby w astrologią się nie bawili. „Do akademii Krakowskiej, powiada Piotr Skarga w kazaniu Wiślickiem (17 Września 1606), za mojej pamięci biskupi Krakowscy Włochów i Hiszpanów dla nauki rozsiewania przyzywali, i tysiącami im na rok myta postępowali. A naszym co dajecie? wiele was kosztują? tyle, ile wół i koń, a pewnie z onemi w nauce zrównają.“ Na tę nędzną płacę profesorów akademii skarży się i Kochanowski:

¹⁾ Wedle Wiszniewskiego Hist. lit. pol. VI. 68.

„dla której przyczyny

Wolicie do Włoch, albo do Niemiec słać syny,
Mają swe szkoły doma, gdzie przedtem jeźdzali
Cudzoziemcy, którzy się nauką parali.
Zdadzą się wam podobno prostacy mistrzowie;
Ba będą z nich po chwili Gregoriankowie,
Jeśli im tę i trochę weźmiecie, co mają.
Na 10 grzywien jednak dosyć wymyślają.
Ale niech ma zapłatę godność między wami,
Ręczę wam, iż zrównacie z ich tam Sorbonami.“

(Kochan. Satyr, wyd. Wrocław. I. 228)

Takie to już były czasy i takie znamiona psującego się społeczeństwa, stojącego na szczycie świetności, że pełne były pola bitew młodzieży i pełne sejmy i sejmiki, a szkoły prawie puste; że drukarnie wydać nie mogły¹⁾ drukowania broszur i pism ulotnych, gdy tymczasem gorszo się z tego, „że Długosz, tak zacny historyk po kącich u panów się tylko wala.“²⁾ A jednak jest to wiek Kochanowskich, Szymonowiczów, Kromerów, Orzelskich i całego liczego grona znakomitych nauką ludzi, którzy dodają blasku epoce, która ich wydała. Ale zarazem pamiętać należy, że po największej części czerpali oni swe nauki i swe wykształcenie po uniwersytetach zagranicznych, włoskich, francuskich i niemieckich. Warszewicki w rozprawie: „de optimo statu Reipublicae“ wyrzekł cierpkie i upokarzające słowo, mówiąc o znakomitościach współczesnych: „ile tylko umiemy i ileśmy się nauczyli, tośmy zagranicznym gymnazyom i doktorom winni.“³⁾ Z dumą wspominamy imiona tylu wsławionych ludzi, ale z za-

¹⁾ W samym Krakowie drukowano nieprzeliczone mnóstwo książek większych i mniejszych, traktujących o ciekawych rzeczach i politycznych i naukowych, wyłożonych popularnym wykładem. Wiszniewski w przedmowie do Tomu VI.

²⁾ Orzechowski: „Około obrony koronnej a około sądów królewskich“ r. 1564. Z Wojcieckiego literatury II. 250.

³⁾ Warszewicki „de optimo statu Reipublicae“ podług Wiszniewskiego VII. 73 „Quantum scimus et didicimus, hoc externis Gymnasiis et doctoribus acceptum oportet referamus.“

lem powiedzieć należy, że mało było w Polsce Kaźmierzów Wielkich, Władysławów Jagiełłów i Zamojskich, którzyby przedewszystkiem starali się o wzniesienie zakładów narodowych, przybytków oświaty w myśl i potrzeby narodu urządzanych. Panowie wielcy i mali szli niebacznie za przykładem tych, co posyłali synów do Padwy, Wittenberga i Paryża, a tymczasem szkoły krajowe musiały upadać i wypróżniać się, kiedy im obywatele odejmowali opiekę i usuwali się od obowiązku kształcenia w nich synów swoich. Niezawodnie zdolniejsze umysły, czerpiąc w sławnych akademiach za granicą naukę, kształciły się z doskonałym skutkiem i nieraz przez wrodzone polskiemu umysłowi zdolności zadziwiali cudzoziemców, ale też za to za okup sum wielkich nabywała inna i to bardzo liczna młodzież za granicą wyobrażeń cudzoziemskich, zarozumiałości i wracała zepsuta do kraju. „A iż u nas w tem królestwie, prawi Skarga, nie takie wielkie pożytki z szkół naszych młodzi wynoszą, tem się dzieje, że ie Rodzicy skoro podrosną, od nauk odrywają, y do dworu albo na służby dają abo w domu zabawiają, gdzie wszystkiego zapomną, y boiaźń Bożą utracają i nabożeństwo gubią. Albo, gdy ie do Włoch i Niemiec i Francyi wysyłają, po wielkiej części na swą wolą ich puszczaią, gdzie się popsowawszy y podłżywszy, abo z niemocami abo z głupstwem y skazą dusz swoich do domu się wracają.“¹⁾ To też nie dziw, że we wszystkich tego czasu *paktach konwentach* figuruje warunek podźwignienia akademii Krakowskiej; wszyscy też kandydaci starający się o koronę polską najszczodroblwsze czynią dla szkoły Krakowskiej obietnice. Kiedy więc gruntowna i wzorowa nauka w Polsce była w niełasce, zastępowało ją przygodne, dorywcze, ku towarzyskim lub publicznym potrzebom skierowane kształcenie się po dworach magnatów lub z rozlicznych pism mierznej lub małej objętości i wartości. Marcin Bielski w przedmowie do swojej Kroniki świata (r. 1564) skarży się na tych pismaków, „qui novas quotidie fabulas et innumera opuscula usque ad absurdum edere non cessant.“ Od poważniejszych, obszerniejszych dzieł stroniła masa publiczności.

Wśród takiego społeczeństwa nie znajdowali pisarze historyi ułatwień, ale owszem usiłowania ich spotykały trudności i prze-

¹⁾ „Skarga i wiek jego“ Tom II, 463.

szkody. Tym niesprzyjającym okolicznościom towarzyszyła inna o wiele ważniejsza i bardziej uderzająca, ta że pomimo tylu drukarni, jakimi przepelniona była Polska, drukowanie w Polsce było nader drogie. Siarczyński¹⁾ wylicza drukarni pięćdziesiąt oprócz mnóstwa takich, które w posiadaniu prywatnych były. „Ponieważ każdy pan, mówi Mickiewicz w kursie literatury Sławiańskiej, miał zupełną wolność zakładać u siebie szkoły i drukarnie, cała Polska pokryła się w krótkie drukarniami. Cudzoziemcy nie mogli pojąć, co się tu działo; w lichych miasteczkach, w zapadłych w błoto chałupach znajdowali prasy, widzieli Holendrów, Francuzów, Niemców zajętych odbijaniem pism nie mających najmniejszego związku z ówczesną Polską. Były to suche traktaty teologiczne o dogmatach i t. d.“ Do podniesienia historyografii, do wytłaczania dzieł większych historycznych, do rozpowszechniania ich drukarnie te, aczkolwiek liczne, nie wiele się przyczyniały. Drukowały one wprawdzie niezmierne i żadną jeszcze ścisłą bibliograficzną pracą nieobjęte mnóstwo broszur, książek, dziełek;²⁾ ale nie wielka była ich wartość. Większe, obszerniejsze dzieła są nieliczne, bo były drogie; skarżą się powszechnie, że nakłady dzieł w Polsce pochłaniały wielkie pieniądze. Stanisław Grochowski utyskuje na to, że jego poezye kaletę mu wypróżniły;³⁾ Wargocki w przedmowie do Apologii wystósowanej do biskupa Tylickiego pisze: „in eam aetatem incidimus, qua facilius est libros scribere, quam imprimere.“⁴⁾ Charakterystyczne to słowa! Więc drukowano większe dzieła za granicą, w Holandyi, Francyi, w Kolonii, we Frankfurcie. Sprowadzanie ich znowu drogo opłacać trzeba było i dla tego tylko bogatsi mogli je kupować. Tak nam te

¹⁾ „Obraz panowania Zygmunta III,“ wyd. Poznańskie 1843. Tom I. str. 143 i nast.

²⁾ Wiszniewski w przedmowie do Tomu VI Historii literatury Polskiej podaje liczby w zadumienie wprowadzające. W samem mieście Krakowie wytłoczono przez 35 lat (1501—1536) prawie tyle książek (294), ile w Rzymie (327) i prawie tyle, co w Londynie i w całej Anglii (307).

³⁾ Siarczyński I, 139.

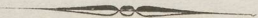
⁴⁾ Siarczyński tamże.

stósunki opisuje Possewin w liście do Grzegorza XIII z r. 1583.¹⁾ Większą też wtedy było zasługą być mecenasem i hojną ręką wspierać literackie przedsięwzięcia, a prawdziwem było poświęceniem, pisać bez widoków wydania owocu pracy na widok i pożytek publiczny. Przez te koleje przechodziły różne dzieła naukowe rękopiśmienne, tych losów doznawały i dzieła historyczne. Orzelskiego historia do dziś dnia w manuskrypcie leży, wyglądając miłosierdzia wspaniałomyślnego nakładcy; Górnickiego: „Dzieje w koronie Polskiej“ wyszły dopiero r. 1757 z druku; Solikowskiego „Komentarze“ wydał dopiero Foerster w Gdańsku r. 1647; Heidensteina „12 ksiąg historii“ wydał dopiero syn r. 1672 w Frankfurcie, a Życie Zamojskiego do czekało się dopiero za dni naszych wydawcy. Ile to pomniejszych pism historycznych i pamiętników z owych czasów wydobywa z rękopisów Biblioteka Turowskiego!

Wśród tych nieprzyjaznych okoliczności niezrażeni pisarze brali się do pióra i mamy z tego czasu, który nas zajmuje, dość bogatą literaturę historyczną, zaopatrzoną w dzieła wielkiej wartości. Że w tak trudnych i niefortunnych dla pisania historii obszernej czasów powstały dzieła Bielskich, Orzelskich i Heidensteinów, to głównie winniśmy ważności czasów i wypadków wielkich obfitości, które usilnie domagały się stałego i zapewnionego pismem wspomnienia! Były to czasy wielkiej świetności na zewnątrz. Oryg Polski zakreślał granice państwa nad Dźwiną i Prutem i w głąb Moskwy postrach roznosił; wstrząsnęła się w posadach potęga olbrzyma wschodniego, a ciosy na zagładę państwa Tureckiego przygotowywano pewne i niechybne. Plan był gotowy: z papieżem sojusz umówiony; już inżynierowie polscy zdejmowali na miejscu mapy Krymu, lecz zawistna śmierć wydarła króla Stefana z koła żyjących. Dwa razy w krótkim czasie władzcy świata w niewolą polską zawiedzeni przez hetmanów korony; ciż sami hetmani osadzali na tronie Multan hołdowniczych Rzeczypospolitej książąt. Ta świetność znalazła odbłask i pomnik w dziełach współczesnych historycznych; było też więc przedsięwzięciem wszelkiego uznania godnem, aby dzieła te po łacinie pisane uczynić

¹⁾ Ciampi: „Bibliotheca critica“ I 261.

dla późnej naszej potomności przystępnemi przez wierne tłumaczenia. Ten plan powziął Maurycy Wolf w Petersburgu i w szeregu tłumaczonych pisarzy historycznych łacińskich znajdujemy też dzieła Heidensteina, Solikowskiego, Orzelskiego i innych. Pokazało się atoli, że bez poprawnego, wykończonego krytycznie wydania łacińskiego tekstu niepodobieństwem jest dobrze pisać tłumaczenie. Przekłady te nie są wierne i mnóstwem dowolnych odmian krzywią myśl pierwotną; trudno je też do poważniejszego użytku potrzebować. Niezmiernąby więc wyrządzono przysługę literaturze, wydając Orzelskiego w tekście łacińskim, a Heidensteina w poprawnym tekście; inne wydania dość są staranne i dosyć rozpowszechnione.



I. ŻYCIE REINHOLDA HEIDENSTEINA.



Rodzina Heidensteinów od bardzo dawnych czasów hrabiów na Heidensteinie, za panowania Kaźmierza Jagiellończyka przywędrowała z Frankonii do Polski; indygenat otrzymali za Batorego r. 1585¹⁾. Od dóbr Soleńcińskich, w dawnym powiecie Mirachowskim położonych, nazywali się także Soleskimi, albo Pamiętowskimi od Pamiętowa, w powiecie Tucholskim, które także do ich posiadłości należało. Reinhold Heidenstein rodził się z Bernarda i z Anny Krokowskiej w Solencinie r. 1556²⁾. Miał żonę Teresę z Konarzyn czyli Konarską,

¹⁾ Niesiecki, Korona polska III. 352 tak opisuje herb Heidensteinów: „pole czarne na dwoje przedzielone; na jednój połowicy 3 piramidy, z których środkowa czarna, a boczne białe; na drugiej skrzydło orle. Nad tarczą przyłbica otwarta, a nad nią trzy strusie pióra; z nich dwa białe, a trzecie środkowe czarne.“

²⁾ Janociana I. XLVII. Rok urodzenia Heidensteina wywodzi się następującym sposobem. Prof. Roepell posiada manuskrypt, zawierający 3 księgi Heidensteina *Rerum Polonicarum etc.* wraz z przedmową, wystósowaną do króla, podpisaną przez Stanisława Żubieńskiego. Ani owe 3 książki, ani też przedmowa nie mogły być pisane przez Żubieńskiego, tylko przez Heidensteina, o czem jeszcze niżej mowa będzie. W przedmowie téj, pisanéj Cal. Januarii r. 1617 powiada autor (Heidenstein): „Petrus quidem Bembus Cardinalis, Venetae historiae clarissimus scriptor, tanquam miraculum quoddam, quod sexagenarius historiam scripserit, maxime praedicatur. Idem de me dicere possem.“

a z niej syna Jana, kasztelana Gdańskiego, wydawcę swojej historii¹⁾; jedna jego córka Zofia wyszła za Jakóba Konopackiego, kasztelana Elbląskiego, Anna wydana za Jędrzeja Sapiechę, kasztelana Wileńskiego; najstarsza zaś była ksienią w klasztorze Żarnowskim. Biografowie Reinholda piszą, że pierwsze religii katolickiej i nauk zasady odebrał w domu rodzicielskim, dalsze zaś nader staranne wykształcenie odbierali i dokończył za granicą w Niemczech i we Francji; Janocki dodaje, że i we Włoszech się kształcił. W braku innych dowodów własne Reinholda pisma świadczą o prawdziwości wiadomości podanej przez Janockiego; są one pełne tego ducha czysto rzymskiego, którym się przejąć można tylko na klasycznej Włoch ziemi. Powróciwszy do ojczyzny, miał wedle jednej, jednakowoż nie stwierdzonej wiadomości być przez jakiś czas sekretarzem księcia pruskiego Albrechta Fryderyka.²⁾ Wnet zwrócił na siebie uwagę Jana Zamojskiego, i w poczet jego sekretarzy przyjętym został³⁾. Zamojski polecił go królowi Stefanowi i niebawem widzimy go sekretarzem królewskim. Urząd sekretarza, jakkolwiek skromny i nieświeży, uprzedza o zdolnościach wielkich i o nauce: nie było prawie żadnego znakomitego męża na urządzie Rzeczyposp. lub w świecie naukowym wsławnego, któryby nie był

¹⁾ Że żoną Reinholda była Konarska, pokazuje się z zapisu Jana Heidensteina, zrobionego na rzecz matki. Archiwum Grodzkie w Poznaniu, Inscr. Gnes. 1637, fol. 380. O Janie Heidensteinie znajdują się w archiwum grodzkiem w Poznaniu następujące wiadomości, udzielone mi łaskawie przez p. Przyborskiego. Pierwszą żoną Jana była Barbara Żdżarowska wedle Resignat. Castr. Posn. 1639 fol. 1395. Drugą żonę pojął około r. 1647, a jest nią Katarzyna Witosławska z Sielec, wdowa po Janie Smuczewskim, kasztelanie Santockim. Drugiej tej żonie zrobił zapis na dobrach swych Radzimie, Pamiętowie, Drożdżenicy w województwie Pomorskiem, powiecie Tucholskim, na Solencinie w powiecie Mirachowskim i na Zalesiu w powiecie Nakielskim. Zapis ten znajduje się w Arch. Pozn. Resign. Posn. 1647 fol. 230.

²⁾ Wiszniewski: Hist. lit. pol. VII, 417. Źródła nie podaje.

³⁾ W Ciampi'ego: „Bibliotheca critica” I. str. 223 pod tytułem Lauro znajduje się wzmianka o Heidensteinie „Vita Zamosci,” którą tenże Heidenstein pisał dla syna Zamojskiego t. j. dla Tomasza, — wzmianka uczyniona przez Stanisława Zamojskiego: „Heidenstein, qui avait été Secrétaire de son père (Tomasza ojca), a voulu retracer au fils” etc.

sekretarzem królewskim. Używani byli do najważniejszych czynności, odbywali poselstwa, bywali powiernikami w dyplomatycznych, często tajnych sprawach. Dla tego też Janocki mógł o Heidensteinie powiedzieć, że król Stefan poznawszy w nim wyborne zdolności, używał go jako uczestnika i świadka we wszystkich sprawach.

W r. 1582, już jako sekretarza swego wysyłał go król w poselstwie do księcia Pruskiego i do Inflant. Gdy bowiem i król Szwedzki pomimo starania posłów polskich przy traktowaniu pokoju w Kirejowej horce wykluczonym został (w Styczniu 1582) i gdy z tego powodu od strony Szwedzkiej niebezpieczeństwo groziło w prowincyi dopiero co uspokojonej, wysłał Batory dwa poselstwa jedno po drugim do szwagra swego do Szwecyi, jedno zaś do Moskwy, aby Wielkiego księcia nakłonić do pokoju ze Szwecyą, a równocześnie przygotowywał wszystko w Inflantach na przypadek, gdyby zaczepionym został. W tym więc celu jeździł Heidenstein do księcia Kurlandzkiego (Magnusa) i do księcia Pruskiego, aby ich nakłonić i zobowiązać do dania posiłków przeciw Szwecyi, gdyby rozruchy czyniła w Inflantach¹⁾. Do księcia Pruskiego posłował Heidenstein w tymże samym roku w innej sprawie. Gdy bowiem książę Pruski na sejmie w Królewcu przeprowadził uchwałę, która gwałciła dawne prawa stanów, kilku ze szlachty w imieniu mandataryuszów swoich założyli przeciw tej uchwale protestacyą w tym sposobie, iż apelowali od sejmu do króla. Zaspokoiwszy tak sumienie swoje, do żadnych innych kroków posunąć się nie chcieli, przecież rzecz sama przybierała później coraz groźniejsze rozmiary. Tymi apelującymi byli Jan Albert Eilenburg, Krysztof Dhela i Fryderyk Aulach. Król odebrawszy protestacyą posłał odpis jój księciu przez Reinholda Heidensteina, napominając do względności dla stanu szlacheckiego i do łagodnego postępowania z protestującymi. Kiedy zaś osoby otaczające księcia obawiały się, aby za przykładem gorszącym nie poszli inni, więc nalegały na króla, aby pamiętny przyrzeczenia danego przy konfirmacyi księcia, że będzie go wspierał całą powagą królewską przeciw wszelkiemu hardemu poczęciu, wezwał do obowiązku tych, co się wyłamywali z pod uchwał ogólnych. Król więc wysłał

¹⁾ Heidenstein: „Rerum Polonicarum libri XII.“ VI. 199.

reskrypt do Królewca, wystósowany do trzech protestujących, w którym z przyciskiem niezadowolnienia swoje objawia z wypadku i napomina, aby obowiązek czynili z zastrzeżeniem praw królewskich; że powagą królewską księcia zawsze zasłaniać będzie. Książę mając reskrypt ten w ręce, cytuje trzech protestujących pozwem zadwornym przed siebie. Ale ci spodziewając się czegoś złego, uciekają z księstwa i do Krakowa do króla przybywają tłómacząc się i prosząc. Król z listem do księcia ich wyprawia, w którym znów prośba o przyjęcie ich do łaski, gdy zaś listy te nie odniosły żadnego skutku pomyślnego, więc znów przed królem w Wilnie (już r. 1583) skargi swoje rozwodzą, że protestowali imieniem ziem, których byli reprezentantami, że za spełnienie publicznego polecenia cierpią teraz wygnanie i prześladowania, proszą ostatecznie króla o glegt i o rozpoznanie sprawy. Kiedy król przemyślał o nowem poselstwie do Królewca, przybywa od księcia Bülau, a równocześnie promemoria od Aulaka i do króla i do wielu senatorów, w którym rozwodzi się nad rządami gubernatora Prus i o odebraniu mu ich wyraźnie napomyka. Dochodzi to do wiadomości księcia, ztąd zale, że król go o nadejściu tego memoriału nie uwiadomił i pomimo starań Batorego udało się tylko Eilenburgowi wrócić do łaski książęcej, dwaj inni t. j. Dhela i Aulach umarli na wygnaniu¹⁾.

W r. 1586 odprawiał Heidenstein poselstwo do Gdańska, do Elbląga i do księcia Pruskiego. Do Gdańska poruczone mu było załatwienie pewnych sporów pomiędzy senatem a królem. Wedle odebranéj instrukcyi miał dopomnieć się o pobudowanie pałacu królewskiego w Gdańsku, do czego się miasto już r. 1451 zobowiązało było; potem miał rozsądzić spory cechu piwowarów z magistratem, a wreszcie interes królewski bronić co do umówionego cła. W przeszłym bowiem roku (1585) na mocy zawartych układów pisarze celni mieli być potwierdzani przez króla i mieli prawo wprost z królewską kancelaryą się znosić; jednakowoż Gdańszczanie obrali tych urzędników bez króla, a ci wzbraniłi się listy królewskie bez senatu miejskiego rozpieczętować. Załatwiwszy sprawy te w Gdańsku z zadowoleniem króla, udał się do Elbląga, aby z miastem traktować o ustanowienie

¹⁾ Heidenstein VII. 217.

portowego, jednakowoż dla zbyt wygórowanych pretensyi Elblążan zostawiwszy interes w zawieszeniu, udał się do księcia Pruskiego, którego miał prosić o pośrednictwo w sprawie o posag po księżnój Zofii brunszwickiej, którego książę brunszwicki po śmierci żony swojej zwrócić nie chciał. Niewiadomo jednak, jak z tego polecenia Heidenstein się wywiązał¹⁾.

Dnia 12 Grudnia 1586 przedwczesna śmierć zabrała najlepszego z królów: nagle zejście ze świata Stefana w téj chwili, kiedy umysł jego zaprzątnięty był rozległemi i wielkimi planami, dało ludziom wiele do myślenia: rozumiano, że gwałtownie zbrodniczą ręką przerwano nie życie królowi, który zawsze cieszył się silnem zdrowiem. Lekarze królewscy w obec zarzutów opinii chwytają za pióro ku obronie własnej; o jednym z nich, t. j. o Bucelli, Krysztוף Zborowski miał podobno rozgadywać, że mu się ofiarował króla otruć. W całej téj plątaninie domysłów, oszczerstw i zarzutów tylko tyle prawdy było, że nieumiejętność lekarzy królowi grób otworzyła. Heidenstein w swojej historyi pisze²⁾, że czytał list księcia Pruskiego do króla, krótko przed śmiercią pisany, w którym książę miał króla ostrzegać przed lekarzami i ich wzajemną niezgodą. Heidenstein więc zdaje się przypisywać śmierć króla przewrotnéj kuracyi, w której jeden z lekarzy psuł to, co drugi naprawił. Tak więc zgasł król, którego nasz historyk gorąco uwielbiał, szczerą kochał miłością, i któremu winien był pierwsze swoje wstąpienie w zawód publiczny i najświetniejszą sposobność do pisanja historyi. To też „komentarze o wojnie moskiewskiej“ zostaną na zawsze w historyi polskiej pomnikiem chwały dla zasłużonego króla, i wyrazem czci i uwielbienia, jakie Heidenstein w nich złożył. Ale jeżeli komentarze te jeszcze za życia króla nie przypadły wszystkim do smaku, to po śmierci króla nienawiść ku zmarłemu spadła i na jego chwałę. Złość ludzka i obrażona pycha wyniosłych ludzi chciała zniszczyć pamiątkę czynów Batorego i z wandaliczną zapamiętałością tępiła księgi wojen moskiewskich. W czasie bezkrólewia (r. 1587) na sejmie konwoka-

¹⁾ Heidenstein Rer. Pol. VII. 239.

²⁾ Rerum polonicarum libri VII. str. 241.

cyjnym w Lutym zażądała partya Zborowskich w nieszczęsnym recesie, który tak bardzo umysły sejmujących zakłócił, aby nie tylko proces przeciw Krysztofowi Zborowskiemu, który instygator królewski Rzeczycki był opisał i wydał, ale i komentarze o wojnie moskiewskiej Reinholda Heidensteina z woli sejmu konwokacyjnego zniszczone zostały¹⁾. Osobista obraza, jaką w nich miał być dotknięty referendarz Czarnkowski i Mikołaj Radziwiłł, była powodem tego dzikiego domagania się, na które Zamojski odpowiedział rozumną repliką, że toby była najpewniejsza właśnie droga, zapewnić komentarzom długie istnienie i znakomitą opinią. Nie przydały się więc na nic wrzaski i wojny przeciw literaturze; owszem komentarze w następującym roku w drugiej edycji na świat wyszły w Bazylei (1588). Historyi więc nie nakazano milczenia, a strata zniszczonych egzemplarzy sownie wynagrodzoną została. Za czasów Zygmunta III. pisał Heidenstein historią obszerną, poczynawszy od r. 1572, i te kilkanaście ksiąg wydał później syn jego pod tytułem *Rerum Polonicarum libri XII*. W dziele tem powtórzone są znowu w zupełności komentarze wojny moskiewskiej. Takie koleje przechodziło wyborne dzieło. Za prześladowania odpłacił autor Zborowskim wykryciem bezwzględnej prawdy, wytykaniem wszelkich sprawek niechlubnych, chociaż nigdzie nie ukrzywdził prawdy historycznej; z goryczą tylko mówi o intrygach Zborowskich.

W ruchliwych czasach bezkrólewia towarzyszył Heidenstein w złą i dobrą doli Zamojskiemu i bywał przy jego boku, jako sekretarz królewski przy swoim kanclerzu²⁾. Był więc, zdaje się, naczynym świadkiem burzliwych wypadków bezkrólewia r. 1587, które z taką dokładną znajomością rzeczy opisuje. Był nawet od Zamojskiego w czasie sejmu elekcyjnego używanym do poselstwa, o którym sam tak pisze. Nieprzyjaźń pomiędzy Zborowskimi i Zamojskim załatwić starały się stany na sejmie, starał się i Maksymilian, arcyksiążę

¹⁾ Ciampi: „*Rerum Polonicarum liber (XIII.) singularis*“ Flor. 1827 str. 9.

²⁾ Heid: *Rer. Pol.* str. 251 mówi o obozie kanclerza: „*quibus inter alios intererant Secretarii regii, ut qui et vivente rege in cancellariorum fere auctoritate sunt.*“ Na innem miejscu zaś (str. 252) mówi: „*Memini, cum res ea jactaretur.*“

Austryacki z tego powodu, iż potrzebował pomocy Zamojskiego. A że ten nie mógłby się niebacznie powierzyć łasce księcia, który względem Zborowskich przyjął na siebie nieprzyjazne dla Zamojskiego zobowiązania, dla tego jak najostrożniej, aby przed Zborowskimi ukryć sprawę, pisywał do Zamojskiego listy pełne pochwał i nadziei a w końcu uroczyste wysłał poselstwa i do Zamojskiego i do Zborowskich, nakłaniając strony do zgody. Zamojski wysłał w odpowiedzi X. Piotra Tylickiego, proboszcza Gnieźnieńskiego i Reinholda Heidensteina, którzy posłom Maksymiliana dali grzeczną odprawę, że Zamojski dziękuje za troskliwe zabiegi Maksymiliana około zgody; że rzecz ta należy do stanów i że ją imieniem stanów podjęli Szafraniec i Firlej; że Zamojski zdaje się na słusność i na ich (posłów) powagę, jaka im się z godności należy¹⁾. Rzecz sama nie postąpiła ani na krok dalej. Później znowu podjęli trudne zadanie skojarzenia zgody pomiędzy Zamojskim a Zborowskimi, Mikołaj Kazimirski, krewniak Zborowskich i Tomasz Drojewski, starosta Przemyski, przyjaciel kanclerza. Zamojski okazywał się gotowym do pojednania, jeden tylko warunek odrzucał, t. j. warunek popierania elekcji Maksymiliana, a tego najmocniej Zborowscy pragnęli; w tej intencji znowu wmieszali się posłowie Ferdynanda i Maksymiliana do usiłowań jednaczy. Zamojski był w trudnem położeniu. Wielu z jego stronników, sprzykrzywszy sobie swary, kłótnie i gorszące a niebezpieczne utarczki partyi, drożyzną i niedostatkiem żywności wykarani, porozjeżdżali się do domów, zostawiając wszystko rządzeniu Opatrzności; Zygmunta królewicza Szwedzkiego forytować na tron polski, było przedsięwzięciem prawie zuchwałem, bo nikt nie miał tego przekonania, że Zygmunt pospieszy do Polski, aby tron objąć, owszem wiedziano powszechnie, że stary Jan, król Szwedzki, wielkie trudności robi w tym względzie. Prócz tego zbywało prawie na wszystkim, aby wątpliwą bardzo elekcją utrzymać w obec silnego nieprzyjaciela, a nawet królowa wdowa Anna prawie zupełnie Zamojskiego plany zostawiła bez wsparcia. Tak więc kanclerz, jak nam Heidenstein opisuje, już przemysliwał o przyjęciu warunków i o elekcji Maksymiliana, kiedy go posłowie

¹⁾ Heidenst. 254.



siedmiogrodzcy i prymas Karnkowski od tych zamysłów odwiedli. W jednej chwili losy Polski rozstrzygnięte zostały. Było to nad ranem dnia 19. Sierpnia 1587. Natychmiast też Zamojski przez Reinholda Heidensteina wypowiada posłom Ferdynanda i Maksymiliana wszelkie dalsze rokowania i układy. Bronią przyszło się o koronę rozpierać i tylko krwią zbroczonym śladem wdzierać się na tron polski. „Nie było to już nowością, i owa tajemnica już w zamieszkach przeszłych bezkrólewioń odkrytą została, że każda partya króla Polsce nada, która bronią potężniejsza będzie.“¹⁾ Wypadło więc Zamojskiemu uprzedzić przeciwnika dość silnego, który 22 Sierpnia obwołał Maksymiliana królem polskim, w zajęciu wszelkich korzystnych pozycji, a przedewszystkiem Krakowa, gdzie były insygnie królewskie i gdzie koronacya odbyć się musiała. Heidenstein towarzyszy kanclerzowi z obowiązku przyjaźni i z urzędu jako sekretarz królewski. Maksymilian pospiesznym marszem wkroczywszy w granice królestwa, otoczony nielicznym zastępem własnych najemników i oddziałów polskich, oblega niefortunnie Kraków i cofa się pod klasztor Mogiłę, gdzie wojsko jego nękanie głodem, niepogodą i chorobą w zupełną popadło dezorganizacyą. W nadziejach swoich zawiedziony arcyksiążę, któremu stronnicy obiecywali nie mniej nie więcej, jak tryumfalny pochód do grodu nadwiślańskiego przed pierzchającym nieprzyjacielem, szukał ratunku w niebardzo zaszczytnych negocyacyach z Zamojskim; chodziło mu już tylko o uczciwy jaki pozór opuszczenia kraju, np. aby zażądano od niego, iżby wycofnąwszy się wprzód z granic Rzeczyposp., upominał się o należną mu koronę. Z tem subtelnem zleceniem wysłany został do Zamojskiego baron Herberstein i nim przed stanami zebranymi w Krakowie wystąpił, prosił Zamojskiego o tajemną audyencyą w wiadomem nam celu. Zamojski wysłał do niego Heidensteina. Heidenstein zdumiony był słysząc podobne propozycye i nawykły do dumi i absolutności Habsburgów, nie dowierzał, azali takie propozycye szczeremi były²⁾. Mniej o to Zamojskiemu chodziło, był on zdecydowany, mianowicie w obec ostatnich wypadków, nie dawać ucha żadnym

¹⁾ Heidenst. VIII. 260.

²⁾ Heid. IX. 271.

arcyksięcia ponętnym słówkom i odgrażał się, że „Mogiła dla Maksymiliana będzie wąwozami Kaudyńskimi.“¹⁾ Wiadomo z historii 3go bezkrólewia, że przepowiednia Zamojskiego nie sprawdziła się, czyli raczej, że po niejednej jeszcze trudności ze strony Maksymilianowej partii, spełniła się dopiero w zupełności pod Byczyną. Nie chcieliśmy się wdawać w opowiadanie szczegółowe wypadków bezkrólewia, chodziło nam tylko o napomknienie, że Heidenstein był ich naczynym świadkiem, a nawet sam w nich brał udział. I w innych razach używany był Heidenstein jako powiernik kanclerza, o czym nam sam zostawił wiadomość w życiu Zamojskiego. I tak rozpisuje się w jednym miejscu, że przy układach Będzińskich Zamojski chciał ambicje Habsburgów i widoki ich do tronu polskiego uśmierzyć projektem małżeństwa „ut de affinitate potius cum novo rege, quam regno ipso cogitarent.“ Wtedy to Heidenstein z natchnienia Zamojskiego znosił się z Streinem, który myśl tę podejmując wręczył Zamojskiemu portrety księżniczek. To miał być pierwszy assumpt do małżeństwa Zygmunta III. z Anną Austriaczką. Wiadomo, że ani Maksymilian Austriacki, ani Ernest nie spuścili z oka przedmiotu gorących swoich ambicyi, i układali się z Zygmuntem III o koronę Polską. Dziś już nie jest tajemnicą, że r. 1590, 20 Listopada w Grätzu Ernest podpisał układy swoje z Zygmuntem III, na mocy których Zygmunt odstępuje korony polskiej za 400,000 złtp. Kiedy krótko przed sejmem inkwizycyjnym konszachty te właśnie przez agentów Maksymiliana na jaw wyszły, Zygmunt okazywał ochotę ustąpienia z królestwa i porozumiał się w tym sensie z Zamojskim; ten żądał porozumienia się z innymi senatorami i do ułatwienia tego porozumienia wyznaczono na poufnych umocowanych Pawła Orzechowskiego, podkomorzego Chełmskiego i Reinholda Heidensteina. Tymczasem rzeczy potem całkiem inny obrot wzięły.

Za Zygmunta III. pozostał Heidenstein w urzędzie swoim jako sekretarz królewski jeszcze przez 24 lat, czyli aż do roku 1612.²⁾

¹⁾ Heidenst.

²⁾ W przedmowie owego już raz wspomnianego manuskryptu prof. Roepella, napisanej jakieśmy widzieli przez Heidensteina, stoją następujące wyrazy: „Cum

Ponieważ „sekreтары królewscy byli pod władzą kanclerzy,“ jak się Heidenstein sam wyraża, dla tego też widzimy go często przy boku Zamojskiego, i tak np. w r. 1594 znajduje się w obozie Zamojskiego, kiedy ten wyruszył z wojskiem swoim przeciw Tatarom, grasującym w okolicach południowej Galicyi i idącym do Węgier. Zamojski z nielicznymi pocztami panów polskich stanął pod Samborzem, gotując się do walki; Tatarzy jednakowoż zdołali w nocy umknąć i spieszniej od spodziewania wszelkiego przeszli granice Węgier. Zamojski nie zrażony chwilowem niepowodzeniem układał plany stanowczej rozprawy z Tatarami. Nie lubił on powodować się nigdy polityką okolicznościową i zostawiać sprawy niedokonane na łasce niepewnej fortuny, ale lubił korzyści Rzeczyposp. zapewniać na długie czasy, niebezpieczeństwa jej grożące na zawsze usuwać. Oczekiwał więc tymczasowo zbrojnego powrotu Tatarów z Węgier, a króla, który powrócił był z Szwecyi do Krakowa 2 Października, uprzedzony o niebezpieczeństwie przez Jana Fel. Herburta, pozyskać dla wielkiego przedsięwzięcia, t. j. dla wypowiedzenia stanowczej wojny Tatarom. Od pewnego czasu agitował papież Klemens VIII. (bywały w Polsce kardynał Aldobrandini) wojnę powszechną Chrześcijaństwa przeciw Turcyi; zamyślano do udziału powołać celniejsze narody chrześcijańskiego świata; toczyły się o to niefortunne układy niesporo, a tymczasem chciał Zamojski złamać wstępnym bojem potężne skrzydło Tureczczyzny, t. j. Tatarów. Czekając więc w pogotowiu powrotu Chana tatarskiego z Węgier, wysłał do króla do Krakowa Reinholda Heidensteina, który w obszerniej instrukcyi¹⁾ odebrał zlecenie od Zamojskiego, królowi wystawić i potrzebę i korzyści walnej z Tatarami wojny. Kiedy tak hetman układał plany uwolnienia Ojczyzny od

in superioribus comitis ante quadriennium Majestati Vestrae valedicerem.“ Ponieważ zaś przedmowa ta ma datę z dnia 1 Stycznia 1617, więc wypadnie za pewne przyjąć, że Heidenstein dwór królewski i kancelaryą opuścił r. 1612. Zaraz z początku panowania Zygmunta III. znajdujemy jego podpis pod przywilejem dla miasta Torunia (Lengnich Gesch. Preussens poln. Anth. IV. 22); znakiem, że król Zygmunt policzył go zaraz w poczet sekretarzy swoich.

¹⁾ Heidenst. 305.

plagi Tatarskiej na zawsze, rozpasana pod nieobecność króla zawiść niechętniej Zamojskiemu szlachty odgrażała się, że nadszedł czas poskromienia hetmana. Zbierały się chmury nad jego głową, grożące burzą, ale skończyło się na pogroźkach i bezsilnem szemraniu, że Zamojski chciałby tylko wojsko zawsze mieć w pogotowiu. Król przychylnie i z upodobaniem przyjął przedłożone sobie od Heidensteina propozycje. „Tak racye podane przekonały tego króla pragnącego prawdziwej chwały przysłużenia się świętej wojnie Chrześcijaństwu.“¹⁾ Zesłał więc Zamojskiemu co prędzej jak najliczniejsze wojsko kwarciane i poczty panów polskich; ale Tatarzy zmiarkowawszy niebezpieczeństwo, dalekim łukiem przez Wołoszczyznę do siebie się cofnęli.

Opowiadając wypadki życia Heidensteina porządkiem chronologicznym, zapisujemy pod rokiem 1587 i 1598 fakt świadczący o zdolnościach, wziętości i pracowitości Heidensteina. Mamy na myśli udział jego w korekturze prawa Pruskiego i w sporządzeniu poprawnego i jasnego kodexu tegoż prawa. Całe nieomal Prusy i królewskie i książęce (z wyjątkiem Elbląga, lokowanego na prawie Lubeckiem) rządziły się od dawnych czasów prawem Chełmińskim; że zaś prawo to w żadnym porządnym kodeksie ułożonem nie było, więc wątpliwości i dowolnemu tłómaczeniu ulegało, więc bywało raczej ciężarem, niż dobrodziejstwem; dla rycerstwa miało ono jeszcze tę wielką niekorzystość, że podług niego prawo sukcesyi służyło w równym mierze córkom, jak synom, ztąd dobra przechodziły szybko w obce ręce. Z tych więc powodów od dawna żądano po sejmikach i sejmach rewizyi i korektury prawa Chełmińskiego. Gdy tedy Zygmunt I. i Zygmunt August na słuszne żądania te zezwolili, polecił w r. 1549 najprzód książę Pruski wybranym do tego mężom²⁾ rozpatrzenie się w trudnem zadaniu i ułożenie poprawnego prawa Chełmińskiego. Ale że komisarze książęcy ważne tegoż prawa artykuły w zawieszeniu zostawili, książę zawezwał stany Prus królewskich do podjęcia tejże samej pracy. Wyznaczono tedy nasamprzód r. 1555 komisją osobną do tego, w r. 1559 zlecono sprawę burmistrzowi Gdańskiemu Klefel-

²⁾ Heidenst. 306.

³⁾ Lengnich Geschichte Preussens polnischen Antheils II. 35.

dowi, a w r. 1565 przydano mu do pomocy biskupa Warmińskiego. W tym też roku projekt został wygotowany, ale pomimo napominań księcia Pruskiego leżał w pyłe akt kancelaryjnych aż do r. 1585. Król Batory, który pragnął dla Prus jednego obowiązującego kodeksu praw¹⁾, zalecił gorąco dokończenie pracy sejmikowi w Grudziądzu r. 1585, na który książę Pruski przysłał dwóch komissarzy, (jeden z nich był Heidenstein, niezawodnie krewniak Reinholda); ale rzecz poszła znowu w odwłokę dla niezgodnych i bardzo różnych zdań i propozycji. Chociaż z niektórych wzmianek, jak np. z konstytucji sejmu 1589²⁾ widać, że sprawa korektury i [wnoszona] była na sejmach i popieraną powszechnem żądaniem, jednakowoż aż do r. 1597 nie stanowczego w nią nie uczyniono. Tymczasem do ordynacji sądowej pruskiej wciskało się powoli prawo polskie i sposób postępowania w trybunałach świeżo przez Batorego w Polsce i Litwie ustanowionych. Rzecz stała się przez to nagłą i ztąd na sejmiku Toruńskim w r. 1597 stanowczo znowu żądano ukończenia korektury.

Doniesiono na sejmiku wiadomość, że sekretarze królewscy Reinhold Heidenstein i Mikołaj Niewieściński mają gotową redakcją niektórych ważnych artykułów (o sukcesji i o procesie sądowym); zawezwano więc listem obydwóch, aby się znieśli z biskupem Chełmińskim, i ułożywszy porządną projekt, zakomunikowali go na najbliższym sejmiku³⁾. Na sejmik ten Heidenstein zjechał osobiście⁴⁾ i przeczytał w obec zgromadzonych stanów swój projekt, poddawając, jak się zdaje, każdy tytuł i paragraf pod dyskusją. Gdy przyszło do czytania artykułu o przysiędze (Tyt. V. de magistr. et judiciis §. 5), powstała zwawa o tekst projektu dyskusya; zażądano, aby Niewieściński przeczytał odnośny paragraf swojego projektu. Biskup Chełmiński przemawiał za tekstem Heidensteina z tego powodu, że Heidenstein trzymał się zaprowadzonego przy sądach zwyczaju. Następnego dnia, niewiadomo z jakiego powodu, nie przyszło do dalszego

¹⁾ Lengnich III. 357.

²⁾ Volum. leg. II. 1270.

³⁾ Lengnich IV. 251.

⁴⁾ Lengnich IV. 256.

czytania, chociaż podkomorzy Malborski napróżno domagał się o to i ostrzegał, że nie pozostanie nic innego, jak uciec się do prawa Polskiego. Za wdaniem się biskupa Chełmińskiego przyjęto wnioszek, aby Heidenstein i Niewieściński zniósłszy się między sobą, ułożyli kodeks praw i gotowy już wręczyli posłom pruskim na sejmie koronnym. Sejm ten rozpoczął się 2 Marca r. 1598. Posłowie pruscy zebrali się 24 Marca w gospodzie biskupa Chełmińskiego. Tutaj ostatecznie projekt Heidensteina z pominięciem prac Niewieścińskiego przyjęty, przez króla zatwierdzony i „korekturą prawa ziemskiego“ nazwany został¹⁾. Prawo to pod tym tytułem; „*Jus terrestre nobilitatis Borussicae correctum, Regia auctoritate approbatum*“ wydane zostało w Toruniu r. 1599. Składa się z siedmiu tytułów.

W r. 1609 widzimy Heidensteina posługującego do stanów Pruskich. W tym roku król Zygmunt III. wyruszył z wielkiem wojskiem do Moskwy, zabezpieczywszy południową granicę od Turcyi zawarciem pokoju i zostawiwszy załogi w Inflantach przeciwko Szwedom, którzy się bratali z Wasilem Szujskim. Aby zaś mieć Prusy królewskie zabezpieczone od napaści szwedzkiej, wydał rozkazy do wojewodów pruskich, aby szlachtę wezwali do pospolitego ruszenia, Janowi Weierowi zaś dał rozkazy zebrać wojsko wybrańców i mieć się w pogotowiu. Ale że skarb był pusty i że zaczęło już wtedy wchodzić w zgubny zwyczaj nie płacić żołnierza, więc wojska Wejerowe około Malborga rozłożone ogromne szkody mieszkańcom czyniły, które na 53 tysiące grzywien szacowano²⁾. Król wysłał Reinholda Heidensteina do stanów Pruskich, z prośbą o posiłki pieniężne. Na sejmiku Toruńskim r. 1609 przedkładał 30 Września Heidenstein życzenia króla, odwoływał się do poświęceń przodków i wystawiał, jak słuszną król przedsiębrał wojnę ku rozszerzeniu granic Rzeczypospolitej z własną szkodą³⁾. Szlachta czyniła nadzieje udzielenia pomocy pieniężnej, ale posłowie miast, zawsze trudni do wszystkiego, kiedy chodziło o danie pieniędzy, odwoływali

¹⁾ Lengnich 262.

²⁾ Leng. V. 37.

³⁾ Leng. V. 38.

się do tego, że już 10 Maja tegoż roku uchwaloną była akcyza i łanowy podatek, że więc pobór ten powinien być wystarczającym. Dnia 2go Października odmówiono Heidensteinowi stanowczo nowych zasiłków pieniężnych dla króla: utyskiwano raczej na ucisk i grabieże żołnierstwa i wołano, że poniesione od wojska straty uwolnić ich powinny od wszelkiego obowiązku płacenia nowych podatków na wojnę. Tymczasem król pod Smoleńskiem z wątpliwym skutkiem walczył, Chodkiewicz z chwałą w Inflantach. Lecz niepłacone wojsko sprzykrzywszy sobie trudy wojenne, opuściło hetmana i pod Kazanowskim zawiązawszy konfederacyą, rozgościło się w Litwie w dobrach królewskich. Arcybiskup Gnieźnieński pisze więc do stanów Pruskich, aby odwracając od siebie klęskę, zasilili króla pieniędzmi, inaczej Kazanowski wkroczy do Prus i tam powtórzy spustoszenia, jakie na Litwie czyni. Czy list ten bez skutku pozostał, czy miał tylko Prusaków uprzedzić o ponowionych żądaniach króla, dość, że na sejmiku Malborskim roku 1610 w Maju znów pomiędzy obradującymi stanął Reinhold Heidenstein¹⁾ i prosił o zasiłki pieniężne na zapłacenie wojska i na popieranie wojny moskiewskiej; lecz dla niezgody stanów odrzucono sprawę czyli raczej odroczone na czas późniejszy. Tymczasem Kazanowski napisał do Prusaków list pełen pogróżek, że jeżeli do pewnego czasu pieniędzy mu nie dadzą, natenczas w Prusach się rozłoży z wojskiem swoim. Jeszcze więc raz król, naznaczywszy nadzwyczajny sejmik do Grudnia 29 Lipca, przez poła swego Reinholda Heidensteina²⁾ ponawia dawne swe żądania. Heidenstein miał przy tej sposobności mowę której treść podaje nam Lengnich. Że Nieba sprzyjają zamysłom króla, a błogosławieństwo Boga towarzyszy orężowi polskiemu, a pewna nadzieja opanowania całego państwa Moskiewskiego zawisła od chętnej pomocy, jakiej król od stanów żąda. Że wojsko króla pułkami Dymitra pomnożone wymaga więcej kosztów; oprócz tego wielu ochotników coraz liczniej spieszy pod chorągwie króla, tym wprawdzie nie żołąd, lecz odpowiednie podarunki się należą. Że król zniekanemu nie-

¹⁾ Leng. V. 40 wyraża się: „Derselbe, der im vorigen Jahre.“

²⁾ Leng. V. 41.

przyjacielowi wiele zamków odebrał¹⁾ lub w skutek dobrowolnego poddania się obsadził; co zaś rokuje najlepsze na przyszłość powodzenie, to że wielu znaczniejszych Moskali przeszło na stronę króla, a mianowicie w stolicy przychylność dla Polaków jest wielka. Że niedawno temu król wojewodę kijowskiego w głąb Moskwy wysłał, aby dawniejszych Dymitra żołnierzy do swoich namawiał chorągwi i nieprzyjaciela z kryjówek wypędzał. Że król i wojsko pełni swoje powinności i oczekuje przyczynienia się do pomyślnéj już sprawy stanów pruskich. Tym razem nie napróżno przemawiał Heidenstein: szlachta uchwaliła pobór, miasta zaś akcyzę.

W tymże samym roku, t. j. 1611 należał Heidenstein do komisji wysłanej przez króla do rozstrzygnięcia sporów granicznych pomiędzy Prusami i księstwami Pomorskiemi. Sprawa ta, zresztą bliżej nam nie znana, już w roku 1609 zatrudniła sejm koronny Warszawski w Styczniu i już wtedy król wyznaczył był komisją do uregulowania spornéj linii granicznéj, na której to komisji czele stał Ludwik z Mortąg, wojewoda Pomorski, a w której też brał udział Heidenstein, jak odnośny dokument w Voluminach legum dowodzi. gdzie jest zepsute nazwisko Herdenstein²⁾. Niewiadomo czemu, król w r. 1611 wyznaczył inną komisją, do której znów należał Heidenstein³⁾, ale zdaje się, że rzecz albo spełzła na niczem, lub poszła w odwołkę, bo znów w r. 1616 czytamy w instrukcyi danéj posłom pruskim, aby starali się na sejmie załatwić spory graniczne pomiędzy Prusami a Księstwami Pomorskiemi⁴⁾.

¹⁾ Król rzeczywiście jeszcze żadnego, bo Smoleńsk wzięty był dopiero w Czerwiec 1611.

²⁾ Vol. leg. II. 1671. „Naznaczamy komissarze vigore seymu tego, y do Książąt Ich Mściów Pomorskich napiszemy, aby na ten czas Komissarze swoje zesłali, którzy tak o granicach, iako o krzywdach spólnych rozsądek aby czynili: J. W. y Urodzony Ludwik z Mortąg Wojewoda Pomorski; Jakób Szczepański, Podkomórzy Malborski, Ludwik Weier, Starosta Kościerzyński, Reinhold Herdenstein Sekretarz nasz, absentia unius vel duorum non obstante.

³⁾ Lengnich V. 50, Vol. leg. III. 36.

⁴⁾ „dass die zwischen Pomerellen und dem Herzogthum Pommern im Jahr 1609 verordnete Grenzkommission zur Vollziehung gebracht werde.“ Lengn. V. 108.

Ostatnią czynność w charakterze sekretarza królewskiego sprawował Heidenstein w roku 1612, kiedy brał udział w komisji królewskiej wyznaczonej do odebrania hołdu od nowego księcia Pruskiego, Jana Zygmunta, elektora Brandenburskiego. Familia książąt brandenburskich, pokrewniona z Fryderykiem Albrychtem, już za Stefana Batorego czasów zrzecznem korzystaniem z okoliczności starała się zyskać prawa do następstwa w Księstwie Pruskiem po bezdzietnym Fryderyku Albrechcie. Widzimy ich krzających się z niezmordowaną gorliwością o pozyskanie stopniowe takiego stanowiska względem korony Polskiej, w którym uważać się mogli tymczasowymi zastępcami chorego księcia. Wiadomo, że po śmierci księcia Albrechta, pierwszego księcia Pruskiego, ponieważ syn jego, wzmiankowany już Fryderyk Albrecht nie był pełnoletni, oddał Zygmunt August Prusy książęce w zarząd „radzcom królewskim“; w roku zaś 1570 oddane zostały Prusy tytułem inwestytury Fryderykowi Albrychtowi, już natenczas pełnoletniemu¹⁾. Ale że książę ten był chory na umyśle, więc postarał się Jerzy Fryderyk, margrabia Brandenburski, o opiekę nad niedołężnym księciem i o administracją księstwa, nie bez ofiarowania pewnych korzyści królowi Batoremu, który natenczas z Gdańszczanami wojował i gotował się do wojny z Moskwą. Było to r. 1577.²⁾ Tę „kuratę“ i prawo administrowania księstwa zatwierdził Jerzemu Zygmunt III. dekretem z 18 Kwietnia r. 1589. Pismo to układał Heidenstein, jak z podpisu jego pod dokumentem widzimy.³⁾ Elektor Brandenburski zaś przy składaniu przysięgi przez administratora dotykał się chorągwi tytułem symultalnej inwestytury. Po śmierci Jerzego Fryderyka (r. 1605) opieka nad księciem i zarząd prowincyi przeszła na Joachima Fryderyka, elektora Brandenburskiego, a po

¹⁾ Hołd od niego odbierał pomiędzy innemi Solikowski, znakomity statysta, natenczas sekretarz królewski.

²⁾ Dyplom wystawiony był na sejmie Warszawskim 3 Marca 1577. Dogiel. Corpus diplomaticus Poloniae. IV. 389.

³⁾ Dogiel IV. 403. Z Jerzym Fryderykiem łączyły snąć Heidensteina jakieś bliższe stósunki, bo swój list: De nuptiis Zamojscei wydany r. 1583 dedykował mu, i mówi w nim o nieustającej względem księcia czci swojej.

zejściu tegoż (r. 1608), król powierzył zarząd księstwa i opiekę nad księciem Albrechtem elektorowi Janowi Zygmunutowi dyplomem z dnia 29 Kwietnia r. 1609.¹⁾ Po dwóch latach postarał się Jan Zygmunt o zapewnienie sobie, albo któremu z 3 braci swoich następstwa w księstwie Pruskim po najdłuższem życiu nieszczęśliwego księcia Pruskiego. Stało się to na sejmie Warszawskim w miesiącu Listopadzie r. 1611; a na prośby i przedstawienia radców Pruskich, uczynił go król księciem Pruskim i jeszcze w tymże miesiącu r. 1611 odebrał od niego uroczystą przysięgę lenności. Dyplom inwestytury wygotował Heidenstein, za kanclerstwa Wawrzyńca Gembickiego. Tak więc elektorowie Brandemburscy stanęli u celu swych długich i gorących pragnień. Dla dopełnienia formalności, wysłał król w następującym roku (1612) komisją do Królewca dla tradycyi rządów w ręce nowego księcia i dla odebrania przysięgi wierności dla niego od poddanych. Do poselstwa należeli: Szymon Rudnicki, biskup Warmiński, Stanisław Działyński Malborski, Kiełczewski Biecki, kasztelanowie i Reinhold Heidenstein. Dnia 12 Maja komisarze królewscy odbierali uroczyste przysięgę wierności od stanów Księstwa wśród zgromadzonego licznie ludu w Królewcu i zdali na elektora „całkowite, zupełne i rzeczywiste posiadanie“ (Vol. leg. III. 149.) W instrukcyi dla komisyi²⁾ doczytujemy się, że nietylko król zlecił jęj zdanie władzy w ręce elektora Brandemburskiego i odebranie przysięgi od poddanych, ale załatwienie innych rzeczy, których instrukcyja specjalnie nie wymienia, ale zdaje się, że były i nie małej wagi i dość kłopotliwe, bo Heidensteinowi zabrały większą część roku. Z odnośnego miejsca, z którego wiadomość tę czerpiemy,³⁾ widać, że polecone mu było załatwienie pomniejszych spraw w innych częściach Prus. Sam bowiem o tój legacyi mówi: „Nastą-

¹⁾ Vol. leg. III. 140: „Cum praesertim commemorati Illustris principis Domini Alberti Friderici in Prussia valetudo et aetas in dies ingravescat,.... ut quod Illmus Alb. Fr. in Prussia dux, cujus juri nihil derogatum volumus, in ea qua nunc est, valetudine perseveraverit, commemoratus Illmus Princeps Elector Joan. Sigismundus tanquam Curator ipsius Ducis et Gubernator Prussiae esset.“

²⁾ Vol. leg. III. 145.

³⁾ Manuskrypt Roepella.

piła potem legacya do księstwa Pruskiego, do której razem z innymi Jego Kr. Mość mnie przeznaczyła, i inne niektóre polecenia do miast Pruskich, które największą prawie część roku mi zabrały.“

To jest ostatnia publiczna czynność, którą Heidenstein sprawował. Z powiązania wyrażen niektórych, jakich używa w wiadomój nam przedmowie do Zygmunta III, wypada¹⁾ przyjąć za pewne, że w r. 1612 lub 1613 dwór królewski opuścił i daleki od zgiełku politycznych zachodów na wiejskiem ustroniu swoim w Solencinie żył cichój i użytecznej pracy. Zdaje się, że nadwątlone zdrowie spowodowało go do szukania wśród zacisza wiejskiego pokrzepienia sił i wytchnienia po trudach obowiązków kancelaryi. Wiemy z pewnością, że w r. 1616 pisał ostatnie 3 księgi swojej historyi, którą chciał dedykować Zygmuntowi III., ale druk tego dzieła, z niewiadomych powodów nie przyszedł do skutku. Syn dopiero Jan wydaniem ojcowskiego dzieła r. 1672 wzniosł pomnik zasłużony i ojcu i pamięci nieodżałowanych Batorego i Zamojskiego. Reinhold Heidenstein umarł r. 1620 i pochowany podług zaręczenia Siarczyńskiego w Oliwie.¹⁾

Znaczną część zawodu swego publicznego pełnił przy boku Zamojskiego i należał do jego ściślejszych przyjaciół. Mamy w „życiu Zamojskiego“, które Heidenstein dla Tomasza Zamojskiego napisał, piękną pamiątkę tego bliższego stósunku pomiędzy Zamojskim a jego biografem, i tego związku duchów, jaki pomiędzy nimi utworzyła wielkość umysłu i cześć dla wielkości. Heidenstein sam w życiu Zamojskiego krótkimi słowy wspomina o swoim bliższym stósunku względem kanclerza: „oprócz tych otaczał się towarzystwem Jana Feliksa Herburtu, blizkiego krewnego swego, Reinholda Heidensteina, Piotra Cieklińskiego, Mateusza Piskorzewskiego, sekretarzy królewskich, Szymona Szymonowicza, i wielu innych znawych z swych nieostatnich usług względem Rzeczpltej.“²⁾ W tymże samym sensie pisze o téj dość ściślej zażyłości Heidensteina z Zamojskim Rudger

1) Siarczyński: Obraz panowania Zygmunta III., III. 169.

1) „praeter hosce circa se habebat Joannem Felicem Herburtum propinqua cognatione ei conjunctum, Reinholdum Heidensteinium, Petrum Cieklinium, Mathaeum Piskorzewium secretarios regios, Simonem Simonidem, aliosque

zur Horst w dziele swoim o kanclerzu („Cancellarius“ wydane 1628) na str. 94: „Tak jak Zamojski sam był bardzo uczony, tak podobnie wielką znajdował przyjemność w obcowaniu i w rozmowach z uczonymi mężami. Często więc przy stole hojnie zastawionym przyjmował Wojciecha Baranowskiego, Piotra Tylickiego, podkanclerzego koronnego i swoich drogich kolegów: często zaś towarzyszyli mu Dawid Hilchen, sekretarz i notaryusz ziemski Wendeński, Reinhold Heidenstein, Szymon Szymonowicz, Dr. medycyny Rudger Lewel: z tymi czterema najpoufalej obcował, tym przy stole temat do dysputy podawał, i po długich rozprawach i dyskusjach za i przeciw sam z wielką powagą decydował.¹⁾ Czytając pisma Heidensteina nie podobno niedostrzedz, jak blizkim był Zamojskiemu i znał nieomal każdy krok jego i bywał przypuszczany do tajemnic, bo mu Zamojski odkrywał w zaufaniu i minionych rzeczy nieznane powody i przyszłych spraw przedsięwzięcia.²⁾ Uważał go za powiernika swego i w tem rozumieniu słusznie powiedzieć można, że historia Heidensteina nie bez inspiracyi jest napisana. Odbiły się i w umyśle Heidensteina i w jego historii przekonania i zasady polityczne kanclerza. Podobnie

non paucos non postrema in Republica opera notos.“ Vita Zamoscii na str. 139. Wydanie Działyńskiego.

¹⁾ „*Quemadmodum autem Zamoscius doctissimus erat, ita et impense doctorum virorum colloquiis et conversationibus delectabatur. Liberales mensae saepe excipere solebat Albertum Baranovium, Petrum Tilicium, Regni Poloniae Vicecancellarium et ejus fidos collegas: plerumque autem comitabantur eum David Hilchen, Secretarius et Notarius terrestris Vendensis, Reinhold Heidenstein, Simon Simonides, Dr. medicinae Rudgerus Level: isti quatuor Zamoscio erant familiarissimi, his in mensa aliquod proponere solebat, tandem post longas pro et contra disputationes et discursus, summa cum gravitate concludebat.*“

²⁾ Na dowód ścisłej pomiędzy Zamojskim a Heidensteinem zażyłości w rzeczach publicznych przytaczamy wyjątek z „Vita Zamoscii.“ Z okazji sejmu inkwizycyjnego opowiada Heidenstein, jak dom Habsburski w tajemne wchodził z Zygmuntem III. konszachty o koronę polską. „*Cum ad Malaspinam nuntium tum Apostolicum officii causa pro more aliquando deduxisset (Heid.), Malaspina et me ad parietem seductis, ut certius, inquit, quae agantur, scias, ex ipso nuntio de iis agnosce. Uti (ubi!) Malaspina diploma de cessione Regni in Ernestum a Vicecancellario Tarnovio sub sigillo editum, suis oculis se vidisse affirmabat.*“

jak Zamojski, tak i nasz historyk nie cierpiał familii Habsburgów, ostrzegał w pismach swoich o grożącym od Austrii niebezpieczeństwie, osłabiał majestat cesarski wytykaniem samowolnego i samolubnego postępowania. Gdy w r. 1609 Michał wojewoda Siedmiogrodzki w zuchwałych swoich zamysłach opanowania Multan i napaści a może i podziału Polski zawiedziony w skutek klęski pod Plovesti od Zamojskiego poniesionej do Pragi uciekł, znalazł tutaj u cesarza Rudolfa nie tylko przytułek, ale wspawiałe przyjęcie, a chociaż jeden z biskupów Siedmiogrodzkich publicznie wyrzucał mu jego nieczne życie, chytre podstępny, okrucieństwa i niepowściągliwą nienawiść ku Niemcom, których czarnymi psami nazywał, jednakowoż zachowany był od cesarza we wszelkiej przyzwoitości. Król Zygmunt wysłał do cesarza Rudolfa Opalińskiego, proboszcza Płockiego w poselstwie, o wydanie Michała. Cesarz dał odpowiedź, że go dla bezpieczeństwa zatrzymuje, aby go nieszkodliwym uczynić i odjąć sposobność niepokojenia Mołdawii i Polski. Heidenstein zaś doaje: w gruncie rzeczy zachowywał go jako narzędzie do rozmaitych praktyk wojennych, mianowicie przeciw Zygmuntowi Batoremu i przeciw Turkom, i z tego powodu znów go opatrywał w pieniądze, broń i żołnierza. Na innym miejscu stara się zożydzić przyjaźń cesarza względem Michała i w opowiadaniu swoim zdaje go się posądzać o winę tragicznego zgonu kardynała Batorego. Bunt Kozackie na Ukrainie pod Nalewką zdaniem Heidensteina przez cesarza niemieckiego inicjowane zostały. Nie chodzi nam tu o wyliczenie jak najwięcej przykładów, ale o wskazanie faktu, że Heidenstein dzielił nieufność i nieprzychylność Zamojskiego względem Habsburgów. Już to jest udziałem umysłów znakomitych, że wywierają silny wpływ na otoczenie swoje; i dla tego nie dziw, że Heidenstein albo przyjmował od Zamojskiego zapatrywania się i zasady, lub w nich utwierdzał się przez sympatyę. Obydwaj byli gorliwymi katolikami; jeden dla czci kościoła i religii wiele czynił, drugi gorącym słowem wszelkie zasługi względem kościoła i sprawy religijnej głosił, usiłowania popierał; obydwa byli ostrożni i baczni, jeden w postępowaniu w sprawach publicznych, drugi w sądach swoich o ludziach i o wypadkach spraw publicznych. Mówiono o królu Stefanie, że każdemu wierzy, o Zamojskim, że nikomu,

o Heidensteinie powiedziećby można, że wierzył tylko sobie, bo pisał po większej części to, co na własne oczy widział lub czytał, lub co ściśle rozważył. Obydwaj w końcu byli z przekonania swoich republikanami, nieprzyjaciółmi swywoli, miłośnikami wolności; Zamojski pomnożył ją, rozszerzył, dopełnił i pragnął zabezpieczyć przez umocnienie władzy tego, który był naturalnym jej opiekunem, t. j. króla; Heidensteina Historia stawia nam obraz Rzeczypospolitej choć nie doskonałej, w układzie swoim (bo cóż w ludzkich instytucjach doskonałego!), to w sprawach swoich wielkiej i świetnej. Pragnąłby może, domyślamy się z jego napomknień, silniejszej władzy w ręku króla, ale w składzie reprezentacji krajowej i w dobrej woli władz krajowych widzi dostateczny hamulec przeciw samowoli i przeciw niebezpieczeństwom nierządu.

Tyle na teraz o charakterze Heidensteina: sądzimy go tylko z pism, więc przy ocenianiu tych będziemy mieli sposobność dopełnić ten niedokładny zarys; tutaj na dokończenie wiadomości naszych o życiu Heidensteina wspomnimy tylko, że miał rozliczne stosunki z uczonymi swego wieku ludźmi, pomiędzy którymi biografowie wspominają jako bliższych przyjaciół Jana Kochanowskiego i Szymona Szymonowicza; Jan Orzelski w swych *Annales domus Orzelsiae*¹⁾ z żywą sympatyą wspomina imię naszego historyka; „Reginaldus Heidenstein, scriptor cetera egregius mihiq;ue peramicus.“ Przyjemna osobistość, łatwość w obcowaniu i wymowna swada jednały mu też dużo przyjaciół, a uczoność prawdziwa jednały mu szacunek nawet pomiędzy obcymi i dalekimi. Piękny dowód tych przymiotów duszy da nam następujący wyjątek z listu Chytreusa:²⁾ *Etsi nulla inter nos notitia et familiaritas hactenus intercesit, tamen clarissima heroicae bonitatis, prudentiae et orationis tuae elegantiae fama et praedicatione adductus, scribere ad M. T. ausus sum.*“

¹⁾ Wydanie Działyńskiego 1854, pag. 19.

²⁾ Zbiór listów Chytreusa: „Davidis Chytraci Theol. et Historici Epistolae.“ Hannover. 1614. str. 707.

the first of these is the fact that the
the second is the fact that the
the third is the fact that the
the fourth is the fact that the
the fifth is the fact that the
the sixth is the fact that the
the seventh is the fact that the
the eighth is the fact that the
the ninth is the fact that the
the tenth is the fact that the

the eleventh is the fact that the
the twelfth is the fact that the
the thirteenth is the fact that the
the fourteenth is the fact that the
the fifteenth is the fact that the
the sixteenth is the fact that the
the seventeenth is the fact that the
the eighteenth is the fact that the
the nineteenth is the fact that the
the twentieth is the fact that the
the twenty-first is the fact that the
the twenty-second is the fact that the
the twenty-third is the fact that the
the twenty-fourth is the fact that the
the twenty-fifth is the fact that the
the twenty-sixth is the fact that the
the twenty-seventh is the fact that the
the twenty-eighth is the fact that the
the twenty-ninth is the fact that the
the thirtieth is the fact that the

the thirty-first is the fact that the
the thirty-second is the fact that the
the thirty-third is the fact that the
the thirty-fourth is the fact that the
the thirty-fifth is the fact that the
the thirty-sixth is the fact that the
the thirty-seventh is the fact that the
the thirty-eighth is the fact that the
the thirty-ninth is the fact that the
the fortieth is the fact that the

II. WIADOMOŚĆ O PISMACH HEIDENSTEINA.

Rzadki to pojaw w Polsce w XVI wieku: mąż uczony, znakomity wy-
mową, wykarmiony klasyczną literaturą Rzymian, przyjaciel celniej-
szych poetów, sam nie pisał żadnych wierszy, a co najbardziej zadziwia,
łacińskich! Tyle jego rowienników zalewało Polskę łacińskimi poe-
zyami, albo przynajmniej zapełniało nimi teki swoje; o Heidensteinie
nie słyszymy nigdzie, ały był poszedł powszechnym torem téj uczonej
rozrywki; zdaje się, że pisał tylko prozą i to tylko dzieła historyczne
i jedną pracę prawniczą wydał na świat. Pisał tylko po łacinie, nie
przeto, żeby po polsku nie miał umieć, tylko że pisał i dla zagranicy
i dzielił w tym względzie równe widoki i maxymy z Thuanem, z Pa-
włem Giovio, Sepulwedą i innymi.

Pisma Heidensteina są następujące:

1. *De nuptis Illustrissimi Joannis de Zamoscio ac Griseldis Ba-
thoreae ad Illustrissimum Principem Georgium Friericum Marchio-
nem Brandenburgicum in Prussia Ducem. R(einholdi) H(eidensteinii)
S(ecretarii) R(egii) epistola.* Cracoviae in officina Lazari an. 1583. w 4ce
kart 30. Drugie wydanie z zachowaniem zupełnego tytułu sporządził
Tyt. hr. Działyński w Poznaniu przy edycji życia Zamojskiego. Czytają-
cemu te kilkanaście kart opisu zdumiewać się przychodzi nad wspa-
niałością i przepychem uroczystego obchodu, ale zarazem nad niefor-
tunną naiwnością autora, który z tym nadmiar panegirycznym listem

występuje w świat literacki. Wiersz Kochanowskiego z téj saméj okazyi napisany natchnął może Heidensteina myślą napisania téj epistoły, która Zamojskiemu przydała glorię, dla Heidensteina nie mogła być wielkiem zaleceniem; trudno w nią poznać tego, który umysł swój natenczas zaprzętał planem napisania najpiękniejszego dzieła swojego tj. komentarzy o wojnie moskiewskij.

1. *Reinholdi Heidensteinii Secretarii Regii de bello Moscovitico commentariorum libri sex.* Pierwsze wydanie w Krakowie r. 1584 in folio, rzadkie z tego powodu, że było niszczone; drugie wydanie w czwartce wyszło w Bazylei; inne w wielkiej edycji Kromera Kolońskiej r. 1589; następnie oddrukowane w większem Heidensteina dziele: *Rerum Polonicarum libri XII.*, którego część stanowi od księgi III. do VI.; w końcu komentarze oddrukowane są w Frankfurckim wydaniu Waecheliusza *Rerum Moscoviticarum scriptores* r. 1600. Wyszło także niemieckie tłómaczenie tego dzieła w Gerlicach na Szląsku, napisane r. 1590 przez Rätel'a, który chwali „das fleissige, gründliche und wahrhaftige Werk des Edlen, Ehrenvesten und Hochgelehrten Herrn“. Są ślady, że Heidenstein zaraz r. 1585 przygotowywał nowe wydanie komentarzy; dowodem, jak chciwie rozkupywane i czytane były. Ślad ten przechował się w listach Jana Michała Brutusa, słynnego łacinnika, humanisty i historyografa Batorego. Listy tego Brutusa wyszły w Berlinie r. 1698.¹⁾ W pisaniu do Kratona a Kraffttheim datowanym z Krakowa 13. Sierpnia r. 1585²⁾ pisze Brutus: „Uczynisz mi bardzo wielką przysługę, jeżeli zasłużonemu mężowi Monau w mem imieniu oświadczysz jak najserdeczniej pozdrowienie i równocześnie udzielisz wiadomość, że Heidenstein w tych dniach tudotąd (do Krakowa, dwór królewski natenczas przebywał w Grodnie) w tym zamia-

¹⁾ Bruti opera varia selecta. Berolini 1698.

²⁾ Na stronie ostatniej: Gratissimam rem facies, si clarissimo viro Monaco (Monavo!) meis verbis multam salutem imperties, simulque significes, Aידesteinum (Heidensteinum!) per hos dies huc advenisse eo consilio, ut typographo rerum Moscoviticarum commentarios excudendos tradat: simulatque excudentur, curabo, ut habeas. Habitatque et ipse in arce, in praetoria domo, non procul a Regia, ut sit facultas crebro conveniendi.

rze, aby drukarzowi komentarze spraw moskiewskich do wytłoczenia oddał: skoro wyjdą, postaram się abyś je miał. Sam mieszkam w zamku w domu starościńskim, obok królewskiego zamku, więc jest sposobność częstego widzenia się“. Dzieło to, tyle razy przedrukowywane, przechodziło osobliwe koleje. W czasie bezkrólewia po śmierci Batorego, kiedy nieprzyjaciele Zamojskiego, mianowicie partya Zborowskich rozpościerali się i rozwiełmożyli po wszystkich sejmach i sejmikach, kiedy kanclerza ścigano nienawiścią i odgrazano się, że nadszedł czas zemsty, Zborowscy i Litwini na sejmie konwokacyjnym domagali się znieszczenia Rzeczyckiego „Actiones tres“ i Heidensteina komentarzy. Powodem do téj burzy przeciw pomnikom historycznym było to, że Heidenstein w swoim opowiadaniu miał obrazić Radziwiłła i referendarza Czarnkowskiego, nad którego sprawą, nie należącą do wojen moskiewskich zbyt długo i złośliwie się rozwodził. Rozeszła się też wtedy pogłoska, której powszechnie skwapliwie wierzono, że Zamojski był właściwie autorem komentarzy; inni umiarkowańsi i oględniejsi twierdzili, że „historia ta i przez króla i przez kanclerza pilnie przeglądana była i poprawiana“¹⁾. Zamojski w odpowiedzi na te i inne żądania pomiędzy innemi tak odpowiedział: „O komentarzach Reinholdowych, które w ten skrypt włożono, trochę wspomnę. Napisano, że mają być wywołane, a to czemu? Wszakże te nie mają do dekretów i sprawy panów Zborowskich, nie w nich nie wspomniano samych osób, niektórych jeśli jaką wzmiankę czynią, czynią uczciwą i z sławą wspominają pana Gnieźnieńskiego, iż przezeń król JM. nieboszczyk u Tczewa zwycięstwo odniósł, i bitwę wygrał, wspominają iż u Pskowa w ciężkich zinnach, mrozach i niedostatku wielkim żołnierzy, gdy rada była i namowa około trwania dłuższego najpierwsza była w kole sentencya tegoż pana Gnieźnieńskiego, aby zaczęta obsyda, nie oglądając się na żadne niewczasy kończyć, zaczęli i inni wszyscy poszli. Wspominają i to, jako jadąc przez ziemię Inflantką wielkich i szkodliwych nieuczciwych praktyk doszedł, i potem

¹⁾ Certe constabat, historiam eam et a Rege, et a Cancellario diligenter revisam et emendatam extitisse. Ciampi Rerum Polonicarum liber singularis. Florentiae 1827 str. 8.

dał o nich znać hetmanowi do wojska. Nie wiem wierę z kąd to komu przychodzi, że wywoływać je chcą i przywodzić znaczne sprawy i dzielność pana naszego i narodu swego u wszech postronnych rozgłoszone, w wątpliwość. Aczci zatłumiona ta być nie może, bo dobrze się wbiła w animusze i wiadomość ludzką, próżno się to czyni; owszem im więcej będą chcieli te księgi zatłumić, tem rychlej trwać będą. Mamy wiele przykładów, że te rzeczy, które chciano zatłumić, dłużej trwały (od) niektórych. W Rzymie Kato, człowiek zawołania wielkiego i wielkiej cnoty, miłośnik praw i ojczyzny swojej odkrywał zawsze Caesarem in artibus jego, któremi w Rzpltej robił, dla czego wielka niechęć między nimi była. Po śmierci Katonowej Cycero człowiek, na on czas bardzo wymowny i uczony, napisał jego laudationem wymowną rzeczą i słowy. Caesar choć nieprzyjaciół był Katonowi, przecie nie zatłumiał tych ksiąg, choć mógł, i nie miał za złe temu, co je pisał; ale napisał inne przeciw niemu, które nazwał Anti-Catonem. Oboje te jednak i Cyceronowe i Caesarowe, choć ich nie tłumiono, zaginęły i nie przysły do nas. A zaś Philippiki, które przeciw Antoniuszowi tenże Cycero pisał, chociaż Antoniusz przyszedłszy ad summam chciał je zatłumić, nie mógł, i dzisiaj mały całuchne. Próżny to i niepotrzebny conatus, chcieć takie rzeczy zatłumić. Co ksiąg jest które naród nasz bardzo szczypią, a nie zagubim ich, jeżeli sama veritas ich nie zgubi; po co gubić tych, które nie zagubienia, ale zachowania są godne, gdyż ku sławie narodu naszego napisane są i które nie z lekkomyślności jakiej, ale za wolą i rozkazaniem Jego Kr. Mości są wydane. On je sam nie tylko rewidował, ale i poprawiał; jest egzemplarz u tego, co je pisał, z poprawieniem i piśmem na wiele miejscy ręki własnej samego Jego Kr. M. Czemż tedy to proskrybować mamy, a jeszcze nie uznawszy i rozsądku nie uczyniwszy; wszak wiadome te rzeczy, o których w nich pisano, jawnie się działy i świeżo, może być inkwizycya o nich, mogą adhibere testimonium ludzie wszyscy, którzy przy tem byli. I jeśli się komu co zda niewłaśnie w nich napisano, niechaj to pokaże; jeśli by też o to szło, że nie tak dokładnie się kto wspomina, niech wie, że trudno wszystkim dogodzić, i ktemu nie jest to historia zupełna, jako ma być, ale

komentarze, których ta jest uatura i tem się różnią od historyi, że krótko w nich dla pamięci się rzecz pisze bez rozszerzenia, żąd zaś może kto mieć materyą albo pochoć szerzej i ozdobić o téj rzeczy pisać. A tak coby się tam niewłaściwie zdało komu być napisano, to za napomnieniem i ukazaniem obłądzenia może być poprawiono, coby też niedokładnie i z taką, jako miało być ozdobą, to albo kto inny, ktoby chciał dostateczną historyą o tych rzeczach pisać, albo tenże sam autor dostatecznie za zdaniem informacyi w drugiej edycyi napisać może, bo to nie nowina, i wtóra i trzecia edycya bywa pospolicie poprawniejsza, auctior. Nie wszystkiego może zaraz każdy baczyc; dies diem docet i nie może pierwsza tu niczem być zniesiona, jako wtóra, bo gdy wtóra będzie edycya, już pierwszój żaden drukarz nie będzie przedrukował, każdy się nowój trzyma i tak sama pierwsza stanie i jeśli nowa edycya nie będzie, proskrypcya temu nie zaradzi, aby to hamować miała, bo tego już dosyć u obcych narodów; jedno-bysmy jakąś malevolentiam przeciw sprawom i postępkom pana naszego i zazdrość jakąś przeciwko sobie pokazali i przywozili zacne sprawy i sławne Rzpltej naszej w wątpliwosc, alebysmy nie przecie tem niesprawili, o czem szerzyć się więczej nie chcę.“¹⁾ Najgorsza to zawsze maksyma, zakazywać dzieła i tępić je proskrypcyami. Mirabeau położył na dziele swojem „o więzieniach i wolności druku“ znaczące motto: Kto człowieka zabija, zabija rozumną istotę, kto niszczy dobrą książkę, zabija sam rozum. Co się zaś tyczy zamachów Zborowskich na Heidensteina komentarze, to nie było sposobów prawnych powstrzymywać rozpowszechniania się książki lub wywołać ją z obiegu; skończyło się na krzykach i na tem, że jak Wiszniewski zaręcza²⁾, Zborowscy i Czarnkowski skwapliwie ją skupowali i palili. Zresztą mniemanie to, jakoby Zamojski był autorem pamiętników pod imieniem Heidensteina wydanych, wprowadziło w błąd i Thuana. Powiada on bowiem:³⁾ że „komentarze o wojnie mrskiewskiej, które pod imieniem

1) Pamiętniki do życia i sprawy Zborowskich wydał Żegota Pauli we Lwowie 1846. na str. 197 i nast. Porównaj Ciampi str. 12.

2) W Tomie VI. Literatury w przedmowie na str. XI.

3) W wydaniu Frankfurskiem r. 1628 na str. 716

Reinholda Heidensteina, sekretarza królewskiego uchodzą, bardzo wykwintnie i bardzo szczegółowo pisane, albo przez samego Zamojskiego napisane były, albo przez biegłego łacinnika, który je za dyktowaniem Zamojskiego układał lub też z jego zapisków.“ Z tem wszyskiem nie ulega wątpliwości, że Zamojski na pisanie pamiętników Heidensteina wpływał, tylko nie w tym stopniu, jak się to współczesnym zdawało.¹⁾

Komentarze wojen moskiewskich są naszym zdaniem najcelniejszem dziełem Heidensteina. Jest w nich bogaty zbiór wiadomości do panowania Batorego, jest wykończenie, sztuka historyograficzna, jest opowiadanie piękne, jasne, prawdziwe, ułożone sine ira et odio, choć może nie sine studio, bo trudno zaprzeczyć, że pamiętniki te miały być chlubnym pomnikiem chwały Batorego i Zamojskiego. Nigdzie przecież chęć ta uświetnienia zasług dwóch wspomnianych mężów nie daje pozoru pochlebstwa panegirycznego, nie ubliża prostocie opowiadania, która na studyach Cezara wydoskonaloną być się zdaje bo go z niezwykłą zręcznością naśladuje. Cezar był ulubionym autorem i Batorego i Zamojskiego; Heidenstein dzielił z tymi równe zamięłowanie, z pism zaś historyka rzymskiego usiłował uczyć się kunsztu historycznego, i naśladował go w tem, że wielkość czynów nie osłabiał szumem a czerem słowem. Co u Cezara łączyło się w jednym umyśle potężnym: i dzielność czynu i siła w opowiadaniu, to powiązało się szczęśliwą harmonią w dokonanych czynach króla i hetmana i w opowiadaniu historyka. Nie dziw więc, że komentarze znalazły w świecie literackim uznanie i rozgłos; Dawid Chytraeus, wspomniany już wyżej wielbiciel Heidensteina w liście swoim do naszego historyka tak pisze o jego komentarzach: „Magnae cum voluptatis tum utilitatis fructu perlegi commentarios de fortissimi ac sapientissimi Stephani bellis cum Moscovitico tyranno gestis tuos, in quibus et σύνεσις πολιτικὴν iudicii tui exquisiti, sanitatem et rectitudinem orationis in rebus narrandis, perspicuitatem elegantiam et puritatem probavi et admiratus sum.“²⁾

¹⁾ O tym przedmiocie patrz niżej przy źródłach Heidensteina.

²⁾ Davidis Chytraei Epistolae. Hannov. 1614 str. 707.

3. *Jus terrestre nobilitatis Borussicae correctum, regia auctoritate approbatum.* Torunia 1699. Jest to edycja pomnożona, więc przynajmniej druga; o pierwszój nie znalazłem nigdzie wzmianki.

4. *Cancellarius sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*; w Brunsbergu 1610, nadzwyczaj rzadka książka, dedykowana biskupowi Chełmińskiemu Gembickiemu. Poprzedza pozwolenie cenzuralne Jana Preucka, protonotaryusza apostolskiego, kanonika i oficyała Warmińskiego z dnia 9 Marca 1610, w którem jest pochwała dzieła zawarta, jako mieszczącego w sobie wiele rzeczy uczonych. Pokazuje się też tutaj niezwykle erudycya Heidensteina i znajomość łacińskiej i greckiej literatury i historyi. Upodobana myśl pisarzy polskich XVI wieku, że instytucye Rzeczypospolitej polskiej mają pewne podobieństwo do rzymskich, jest tutaj w dziele Heidensteina jakoby tematem kompozycyi. W historyi Heidensteina myśl ta jest na pierwszym prawie miejscu, i prześwieca w wyrażeniach i zwrotach. O teźże samėj materyi, t. j. o godności kanclerskiej napisał traktat kilkanaście lat później Rudger zur Horst w dziele „Cancellarius“, które wyszło w Gdańsku r. 1628. Nie mieliśmy dzieła tego w rękę, tylko obszerne wyjątki z niego czytaliśmy w Schultza: „Comentarius de Cancellariis Regni Poloniae“, Dantisci 1742, w których uważaliśmy miejscami całe ustępy dosłownie z Heidensteinowego kanclerza wypisane. Inny przedruk w „Suada polona et latina Jana Ostrowskiego Daneykowickiego w Tomie II.

5. „*Vita Zamojscii*“, t. j. biografia Zamojskiego napisana w duchu czci i miłości względem kanclerza, jest pięknem opowiadaniem czynów jego. Zamojski zostawił syna Tomasza, którego polecił w opiekę Szymonowi Szymonowiczowi. W nim znalazł Tomasz gorliwego nauczyciela, w Heidensteinie zaś godnego tłumacza cnót ojcowskich. Pragnął Heidenstein widzieć w młodym Tomaszu nie tylko majątku, ale i zasług i cnót ojcowskich spadkobiercę, i w tym duchu skreślił obraz życia kanclerza. Dzieło całe składa się z trzech części i z krótkiej, ale pięknej przedmowy, w której Heidenstein tak się odzywa: „Boskiej czci godzien ojciec Twój, Tomasz Zamojski, tak zeszedł z tego życia, że jemu samemu śmierci takiej winszować, dla Rzeczypospolitej w najwyższym stopniu, żałować powinniśmy. Gdy bowiem do najwyższego

szczebla szczęścia doszedł i znaczeniem i dostatkami i chwałą rzeczy dokonanych w Rzeczyposp., syt sławy i życia, co nie wielu się zdarza, tak przeszedł do owych pozaświatowych mieszkań, że niewypowiedzianą po sobie tęsknotę u wszystkich zostawił. Ztąd zacna jego spotkała dola, że gdy całe życie najpomyślniej przeżył, jakoby wypełniwszy miarę żywota, najszcześniejsze życie na śmierć o wiele szczęśliwszą zamienił. Rzeczpospolita zaś jaką przez jego śmierć stratę, czyli raczej jaką ranę odniosła, o tem niech czasy po jego zejściu nastale mówią, choćby ja milczał. Ale te sprawy wspominać lub opłakiwać nie jest na czasie. O moim zamiarze raczej w jak najkrótszych słowach coś powiem. Żeby tak wielkiego męża pamięć do potomności przeszła, uważałem za chlubne przedewszystkiem dla Polski naszej, w której mu Bóg urodzić się pozwolił, i nie mniej chlubne dla królów Stefana I. i Zygmunta III. Jeżeli bowiem królów król Agamemnon zaszczytnem być sobie sądził, że największego mędrca Nestora miał zamiarów swoich kierownikiem; o ile słuszniej obydwaj chlubić się mogą, że zacniejszego niż Nestor, zdarzyło im się mieć rad i czynności swoich kierownika. Za pożyteczne nakoniec (uważam) dla całej młodzieży polskiej, a przedewszystkiem dla Ciebie. Gdy bowiem rozkrzewiania cnoty w umysłach ludzi dwa są sposoby, z których jeden na nauczaniu, drugi na przykładzie polega; do pobudzenia do cnoty umysłów i do utwierdzenia w niej, drugi ten sposób skuteczniejszym się zdaje. Bo co nauczanie przepisuje, o tem niekiedy wątpić ludzie zwykli, czy pełnionem być może, co zaś przezinnych dopełnionem wiedzą, o tem nie tylko nikt nie wątpi, że może być uskutecznonem, lecz naturalnym popędem silnie zapalają się do naśladowania najzacniejszych bodźcami chwały i współzawodnictwa. Temi nakłoniony powodami, przedsięwzięłem życie jego, jeżeli komu, to mnie z pewnością ze znajomości lat tytu bardzo wiadome, tem króciutkiem pismem opowiedzieć; postanowiłem zaś sposobem biografii, jak najkrócej, ponieważ wszystko w księgach historyi polskiej trybem właściwym historyi obszernej się wyklada.¹⁾ Tobie zaś, zacny młodzieńcze, posyłam je szczególnie,

¹⁾ Ciemne to miejsce brzmi po łacinie tak: „quod in Libris Rerum Polonicarum in modum justae historiae copiosius explicantur.“

któryś nie tylko dostatków i majątku, lecz o wiele więcej chwały i cnoty ojcowskiej dziedzicem i naśladowcą być powinien. Nie obawiam się zaś, aby mnie, nieustanną dobrocią i mnogimi jego dobrodziejstwami zobowiązanemu, ktoś stare owo słowo zarzucił *Τις πατερ αενουσι* (sic). Najprzód bowiem tak znakomita w każdym rodzaju cnota jego i tak świetne względem ojczyzny zasługi przetrwały, że ktoby nawet bezmierne pochwały niechętnie przyjmował, tenby nie tak innych o pochlebstwo, jak raczej siebie o najbrzydszą zawiść oskarżał. Potem zaś żadnego tutaj panegiryku nie piszemy, ani też pochwalnych mów, tylko po prostu opowiadamy. Tyle więc dla gani-cieli, gdyby przypadkiem byli jacy. Ciebie zaś, Zacny Zamojski usilnie proszę, ażebyś takim umysłem to świadectwo najwyższej względem Ciebie życzliwości przyjąć zechciał, jakim wrodzona Twoja dobroć i łaskawość przyjąć Ci każą od tego, który życzliwości^{em} i szacunkiem względem Ciebie, żadnemu z pomiędzy Twoich ojcowskich przyjaciół nie ustępuje. Solencin 1 Marca r. 1606. Reinhold Heidenstein.“

Niedawno temu, r. 1854 Batowski w małej rozprawie: „Hajdensztain i Bohomolec“, postawił twierdzenie, że „dzieło to Hajdensztajna zaczęte i prawie za życia jeszcze i p o d o k i e m Jana Zamojskiego do-kończzone“ było. Mylne to twierdzenie, i w części ubliża pamięci Zamojskiego; z resztą Batowski twierdzenia swego nie uzasadnił. Jest wprowadzić miejsce jedno w tekście, któreby mogło być tłómaczone w tym sensie, że biografia ta za życia Zamojskiego pisana była, a tem miejscem są następujące słowa: „qua quidem in re solet (Zam.) comemorare in se benignitatem Sigismundi Augusti“; naszym wszelako zdaniem jest to niedopatrzzenie i błąd przepisywacza i niczego nie dowodzi, kiedy dziesiątkami możnaby wyliczać dowody, że „Życie Zamojskiego“ po śmierci pisane było. Przedmowa jest napisana, jakeśmy widzieli, 1 Marca, chociaż w samym tekście opowiadania są miejsca, które późniejszych tyczą się rzeczy; nie wypadnie więc, jak przyjąć za pewne, że przedmowa nie była po skończeniu dzieła dopiero pisana, tylko przed rozpoczęciem jego, lub też że Heidenstein, w późniejszym czasie dodatki czynił. I tak: czytamy przy końcu księgi trzeciej następujące wyrazy: „sub idem tempus Demetrius, qui filium Joannis Magni, Moscoviae ducis, Basilii nepotem se ferebat, qui

Georgii Mniszkonis, Palatini Sendomiriensis potissimum opera, qui postquam ad regnum Moscoviae pervenisset, filiam in matrimonio illi collocavit, ad Imperium Moscoviae pervenit, posteaque ab ipsis Moschis sublatus interfectusque fuit, in Regnum transfugerat....". Słowa te nie mogły oczywiście być pisane przed 1 Marcem 1606, więc przed napisaniem przedmowy, bo Dymitr zabity został w Moskwie dnia 17 Maja r. 1606. Inne zaś miejsce odnosi się nawet do wiele późniejszego czasu. Heidenstein wylicza np. imiona tych, którzy wyszli ze szkoły Zamojskiego i pomiędzy tymi: „Princeps senatus Albertus Baranowski, Archiepiscopus Gnesnensis (został zaś Arcybiskupem dopiero roku 1608 i był nim aż do 1615); ex eadem disciplina praesens Archiepiscopus Gnesnensis Laurentius Gembicki (był Arcybiskupem 1615—1624), Petrus Tylicki, episcopus Cracoviensis (od r. 1608—1624), Nicolaus Zebrzydowski, Palatinus Cracoviensis (1601—1620), Stanislaus Żółkiewski, Palatinus Kijoviensis, unus ex clarissimis aetatis nostrae ducibus (1608—1617)". Kto bacznie porówna liczby w nawiasie podane, łatwo spostrzeże, że słowa przytoczone pisane być mogły dopiero r. 1616. Nic więc stanowczego powiedzieć się nie da o czasie napisania tej ciekawej biografii, i trudność w tym względzie mogłoby tylko szczegółowe porównanie kodeksów rozstrzygnąć. Batowski w przytoczonym dziełku powiada (str. 15) że najlepszy, „zupełny, a nawet dziś jedyny (?)“ manuskrypt posiada biblioteka Ossolińskich, inne które Batowski wylicza znajdują się w bibliotece ordynackiej Zamojskich w Podzamczu; Wiszniewski widział manuskrypt w bibliotece Poryckiej, prof. Roepell miał poprawny manuskrypt z autografu r. 1732 przepisany z biblioteki Gdańskiej Uphagenów, i łaskawie nam do użytku ofiarował, o innym manuskrypcie Gdańskim jest wiadomość udzielona przez tegoż Prof. Roepella w Dzienniku Lwowskim literackim (Rok 1854 Nr. 1). Manuskrypt Drezdeński wspomniany przez Przezdzieckiego¹⁾ widzieliśmy i przeglądaliśmy bardzo szczegółowo. Jest to niezawodnie staranna kopia sporządzona na rozkaz króla Augusta II lub III przez Niemca, nie

¹⁾ „Wiadomości bibliograficzne“, str. 19.

obeznanego z nazwiskami polskimi, ale umiejącego po łacinie, bo odliczywszy błędy w nazwiskach, jest tekst poprawny. Przedmowa ma także datę 1 Marca 1606, a w końcu dodany jest *Elenchus victoriarum*, czyli rejestr zwycięstw, których jest 12.

Nie było dotychczas żadnego wydania życiorysu Zamojskiego, Bohomolec tylko z téj biografii i z ksiąg historii Heidensteina (*Rerum Polonicarum libri XII.*) ułożył *Żywot Zamojskiego*, tłumacząc dosłownie odnośne miejsca.¹⁾ Staraniem zasłużonego w dziejach ojczy-
stych Tytusa ś. p. Działyńskiego jest wydanie *Życia Zamojskiego* od kilku lat skończone i niezadługo pewnie wyjdzie na widok publiczny; wydanie piękne, ale niedbałe i z winy niedbałego lub nieumiejętnego korektora pełne błędów.²⁾ Oprócz *Życiorysu* jest w tem wydaniu: 2) *Epistola de nuptiis Zamojscii cum Griseldi.* 3) *Oratio funebris in anniversario depositionis Illustrissimi Joannis Zamojscii ab Adamo Bursio, Academiae Samosciensis Professore habita Junii V a. d. 1606.* (Pierwsze wydanie w Zamosciu r. 1606.) 4) Wyjątek o Zamojskim z „*Relazione del Regno di Polonia*“ kardynała Valenti z r. 1604. 5) List Zamojskiego z 25 Października r. 1590 do sejmiku Wileńskiego.

6. Najważniejsze i najobszerniejsze dzieło Heidensteina jest historia jego pod tytułem: „*Rerum Polonicarum libri XII,*“ wydana przez syna jego Jana Heidensteina, kasztelana Gdańskiego we Frankfurcie r. 1672 in folio. Pierwsze dwie księgi zawierają historią od śmierci Zygmunta Augusta aż do wojny Moskiewskiej pod Batorym; księgi od III. do IV. są przedrukiem komentarza o wojnie Moskiewskiej; ostatnie 6 ksiąg (od VII. do XII.) zawierają wypadki następne aż do r. 1602.

W dedykacyi wystósowanej przez Jana Heidensteina do króla Michała czytamy następujące wyrazy: „ponieważ wiem, jaką Wasza Kr. Mość cześć masz dla historyi, więc prace ojca mego zmarłego zo-

¹⁾ Batowski: „*Hajdensztain i Bohomolec*“ Lwów, 1854.

²⁾ Wydanie jest podług manuskryptu Kornickiego; od str. 151 są wyliczone odmiany pomiędzy tekstem manuskryptu Kornickiego i manuskryptu Ossolińskich.

stawione, przezemnie dopiero teraz dokonane nikomu, tylko Jego Kr. Mości poświęcić chciałem.“ (Cum scirem Majestatem Tuam simili cultu Historias complecti, parentis mei pie defuncti relictā opera rerum Polonicarum, a me nunc demum perfecta nemini praeterquam Majestati Tuae dedicanda et consecranda esse duxi). Zdawałoby się więc, że Heidenstein Jan doprowadził do końca niedokończoną pracę ojca swego, czyli, że ostatnie księgi są pisane przez syna. Słowa przytoczone z dedykacji rzeczywiście też wprowadziły w błąd Janockiego, który powiada, że niedokończone prace Reinholda syn uzupełnił i uporządkował. Za Janockim poszli inni. Tymczasem ostatnie księgi nie mógł nikt inny pisać i rzeczywiście też nikt inny nie pisał, jak Reinhold Heidenstein. Nasamprzód trzeba wiedzieć, że w tych ostatnich księgach jest wiele wzmianek i wyrażen, które tylko mogły z pod pióra Reinholda wyjść. Tak np. w księdze VIII na str. 249 czytamy: „Hic (Leśniowski) per Nicolaum Volscium, praefectum Krzepicensem, nunc Marschalcum regni...“ Wolski zaś był marszałkiem koronnym od r. 1615 aż do 1630. Na innem miejscu (ks. X. 329) czytamy: „Ad summum Pontificem Laurentius Gembicki etiam, major tum regni secretarius, Archiepiscopus nunc Gnesnensis, sed et tum magnae in Republica expectationis, missus....“; Gembicki zaś został Arcybiskupem Gnieźnieńskim r. 1615 i był nim aż do r. 1624. Na innem jeszcze miejscu (XI, 344): „Sub finem comitiorum Joanne Tarnovio, qui in Archiepiscopatu Gnesnensi postea († 1606) mortuus fuit, a Vicecancellariatu in Episcopatum Posnaniensem translato, Petrus Tylicius, Episcopus tum Culmensis, qui per omnes honorum gradus ad Episcopatum Cracoviensem evectus, nuper diem suum (summum!) in eo clausit,... ad Vicecancellariatum a Rege promotus.“ Ten, który o Tylickim mówi, że niedawnym czasem umarł, musiał pisać zaraz po roku 1616, bo w tym roku Tylicki umarł. W księdze XII. na str. 364, więc już przy końcu całego dzieła czytamy o Firleju: „scholastyk natenczas Krakowski, teraz podkanclerzy koronny“; Henryk Firlej zaś był podkanclerzem od r. 1613 aż do r. 1618.

Obraliśmy i przytoczyliśmy te kilka miejsc, aby czytelnikowi pokazać, że na różnych miejscach aż do końca dzieła znać

pióro Reinholda Heidensteina, a nie Jana. Pokazuje się z cytatów tych zarazem jeszcze jedna rzecz nader ważna, że ostatnie 6 ksiąg były pisane dopiero po r. 1616 przed śmierci Tylickiego, biskupa Krakowskiego, a pod rokiem 1618, jak się z ostatniego przytoczenia pokazuje.

Do stwierdzenie dwóch naszych mniemań, które nas tu zajmują, t. j. że 6 ostatnich ksiąg przez Reinholda Heidensteina było pisanych, i to w latach pomiędzy 1616 a 1618, przytoczymy ważny dokument, który wyszedł z pod pióra Reinholda samego i który jest w ogóle ciekawym przyczynkiem do naszych poszukiwań. Wprzód jednakowóż kilka słów objaśnienia. Prof. Roepell miał z biblioteki Uphagenów Gdańskiej manuskrypt, który jak się z porównania pokazało, obejmował tekst trzech ostatnich ksiąg Heidensteina historyi; wątpliwość jednak mogła powstać co do autorstwa, dla tego że przedmowa do tego manuskryptu podpisana była przez Stanisława Łubieńskiego, biskupa Płockiego z następującym dodatkiem: „*Episcopus Płocensis Regiae cancellariae testamento legavit,*“ Tymczasem z samój już przedmowy pokazuje się, że jój nie mógł pisać Łubieński. Jest ona zaś następująca: „*Mitto Majestati Vestrae libros aliquot meos rerum Polonicarum, quos paratos nunc habebam, ii cum alia temporum illorum, tum Vallachicas Livonicasque res gestas Majestatis Vestrae bellaque contra Michaellem et Carolum prosequuntur. Ut cum quadriennium fere ab aula negotiisque Majestatis Vestrae valetudine impeditus abfuerim, rationem quasi quandam otii mei Majestati Vestrae redderem. Quamvis annon aliis negotiis omnibus majus hoc otium sit, nesciam, cum operis labore tum usu meritisque adeo in Rempublicam. De scriptione nihil dico, quae tamen quanti laboris sit, qui experiuntur, norunt. Res ipsas cum ex memoria, tum diversis scriptis indagare, erutas digerere, Deus bone, quanti operis ac laboris est; dico, si recte quis ac cum judicio Historiam scribat. Nam acta potius, quam Historiam scribere, minoris difficultatis rem esse non moror (?). Itaque inter omnium temporum tot scriptores quam pauci sunt, qui veri historici laudem meriti fuerunt. Ea autem in re, an quid assequutus fuerim, Majestati Vestrae judicium sit, quamvis mihi quidem et aetas et valetudo vigorem ademit. Petrus quidem Bembus Cardinalis, Venetae historiae clarissimus scriptor, tanquam miraculum quoddam, quod*

sexagenarius historiam scripserit, maxime praedicatur. Idem de me dicere possem. Sed ad aetatem quidem quod attinet, nescio an vix non aptissima historiae scribendae sit grandior. Itaque et Cicero omnium praestantissimus Orator et Senator, in senectutem laborem eum differt, et qui praestantiores Historias scripserunt, et vix non omnium in Commentariorum praesertim genere praestantissimus Caesar, propecta jam aetate et majores quinquagenariis opus aggressi fuere; majori valetudo impedimento est. Dixi de labore operis, usum autem ac meritum quis majus in Rempublicam conferre possit, quam qui et praesentem aetatem praeceptis instruat et testimonium virtuti tribuat, utrumque ab interitu et oblivione vindicet. Verum nolo hac in re longior esse, ne ipse verbis meis studium meum ornare videar. A Majestate Vestra tantum peto, ut et benigno clementique animo id accipere, judicioque et autoritate sua tueri dignetur. Cum in superioribus comitiis ante quadriennium Majestati Vestrae valedicerem, ut historiam prosequerer, clementissime mihi mandare dignata Majestas Vestra fuit. Intervenit postea Commissio Ducatus Prussiae, ad quam una cum aliis Majestas Vestra me designarat, tum alia nonnulla negotia ad Civitates Prussicas, quae maximam fere partem anni abstulerant, ad extremum valetudo non satis commoda. Si igitur tantum quantum cupivissem praestare non potui, et clementem in partem ea, quae parari interim potuerunt, accipiat boneque consulere dignetur, ea qua debeo veneratione peto. Quemadmodum Majestas Vestra scit, res in Moschovia a Stephano Rege, decessore divae memoriae Majestatis Vestrae gestae, jam antea scriptae sunt. Reliqua sunt, cum Divorum Sigismundi I. et Augusti regnum, et cum Majestatis Vestrae turbulentiora nonnulla tempora, tum Magni Moschoviae Duces in triumpho quasi ostensi, Smolensium, ipsa quoque Moschovia captae, aliaeque praeclarissimae res in Moschovia a Majestate Vestra gestae. Quae si a me jam sene et valetudinario perfici forte non potuerunt, in aliis tamen Majestatis Vestrae clementia aura facile idem studium provocabit, et quae tandem litterae erunt, non silebunt. Clementiae Majestatis Vestrae totum me commedans, ut Deus quam diutissime florentem

incolumemque cum tota familia Regia Majestatem Vestram conservet, precor. Solencinij Cal. Jan. Anno Dom. 1617.“

Z tego ciekawego dokumentu pokazuje się nasamprzód, że przedmowę dopiero co przytoczoną pisał Reinhold Heidenstein, że więc i on jest autorem 3 ostatnich ksiąg w mowie będącej historyi pod jego imieniem w Frankofurcie wydanej, że ostatnie te 3 księgi pisał w r. 1616 jako sześćdziesięcioletni starzec, i że miał plan dopełnić dzieła swojego napisaniem panowania Zygmunta I. i Zygmunta Augusta. Godny to był pomysł znakomitego historyka a przedmiot wdzięczny i przez nikogo umiejętnie nie opracowany. Jaka szkoda, że go wykonać nie mógł, i że złamany na ciele złożyć był zmuszony niedokonane dzieło i pióro dziejopisarskie u stóp tronu, z tem gorącym życzeniem, aby łaska królewska poszukała następcy. Czy Zygmunt III wziął tę ostatnią zasłużonego historyka prośbę do serca? czy pamiętał o drogim po Heidensteinie spadku? Wiemy, że dopiero syn Reinholda za panowania Michała wydał dzieło ojca.

Staraliśmy się wykazać, kiedy były pisane ostatnie 6 ksiąg Heidensteina historyi; pozostaje nam teraz oznaczyć czas, w którym pierwsza i druga księga pisane były; bo część od III do VI księgi napisaną była, jak wiemy, w roku 1583 a drukowaną 1584. W dwóch tych pierwszych księgach nie napotykamy napomknień takich, z którychbyśmy o czasie pisania z pewnością wnioskować mogli; musimy się więc oprzeć na kilku zdaniach wstępnych z pierwszej księgi: Na str. 1. mówi autor w te słowa: „Kiedy mam pisać sprawy po zgoni Zygmunta Augusta, sądzę że wolno na wstępie nadmienić, że ledwie nie większa część spraw po śmierci Zygmunta przypadła pamięci godniejszych, niż w dawniejszych czasach: niektóre bezkrólewia; w Moskwie wiele dzieł nad spodziewanie dokonanych, kilka prowincyi częścią odzyskanych, częścią uśmierzonych (Inflanty, Mołdawia); na ostatek Moskwa sama w tryumfie przywiedziona (r. 1611).“ Zdaje się więc, że Heidenstein pisał pierwsze księgi nie wiele po roku 1611, a być może, że dopiero kiedy dwór opuścił, zabrał się do pracy. Że już dawniej prze-myślał o napisaniu obszerniejszej historyi, i że już r. 1606 zbierał i porządkował materyały, nie ulega wątpliwości, bo wzmianka o księgach historyi Polskiej jest już w jego przedmowie do Żywota.

Zamojskiego z dnia 1 Marca 1606. Wzmianka ta jest następująca: „Quibus rebus adductus, vitam ejus (Zamojskiego) ex tot annorum usu..... hoc brevissimo scripto comprehendendam putavi, quemadmodum autem dixi vitarum more quam brevissime, quod in libris rerum Polonicarum in modum justae historiae copiosius omnia explicentur.“

Jedyne wydanie Frankfurtskie r. 1672 jest z wielu względów bardzo, bardzo niepoprawne; korekty prawie wcale nie masz; trzeba ci własnym domysłem konstruować i dopełniać zepsute lub opuszczone wyrazy; interpunkcyi żadnej, przejrzystości wcale, dla tego że ani na boku żadnych napisów ani nawet stósownych odstępów pomiędzy jedną i drugą sprawą nie masz. Jedem słowem wydanie haniebne.

Na wiele się też odważył Michał Gliszczyński,¹⁾ że nie mając pod ręką rękopismów, nie porównyując nawet księgi III—VI z osobnem wydaniem komentarzów, przetłumaczył na polskie dwa-naście ksiąg historyi Heidensteina. Bez manuskryptów bowiem trudności są częstokroć tak wielkie, aby sens z tekstu wydobyć, że jeżeli długie i zmusne kombinowanie nie naprawi błędu, to nie pozostaje jak bez długiego namysłu po Aleksandrowsku rozciąć węzeł gordyjski. Tak też w tłumaczeniu pomagał sobie po większej części znakomity historyk. Pozwalam sobie kilka przykładów przytoczyć dla ciekawych wiedzieć, jakie to trudności są z tekstem i jak je tłumacz pokonywał.

Heidenstein I. 3. Hoc rerum Tłom. I. 7. W takim stanie statu die VII Mensis Julij Anno znajdowała się Polska, gdy umarł salutis humanae MDLXXII. lenis- Zygmunt August dnia 7 Lipca simi (ma być Cnissini!) rebus 1572 roku. humanis Augustus eximitur.

I. 6. Parnaviensibus praesi- I. 12. Na zaspokojenie też diariis ut satisfieret, permittunt Parnawskiej załogi obradujący

¹⁾ Reinholda Heidensteina Dziejów Polski ksiąg XII. z łacińskiego przetłumaczył Michał Gliszczyński i życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz. Tomów II. Petersburg 1857. Jest to część seryi tłumaczeń pod ogólnym tytułem: Dziejopisowie krajowi, wydawani przez Wolffa w Petersburgu.

ut ex arcis Augustanis tantum pecuniae sumerent etc....

Heid. I. 53. Samuel Zborovius juvenis et genere et opibus et annis (ma być amicis!) et ex iis animo ferax....

IX. Hoc tempore commissio Rigensis.... taliter perfecta fuit, ut fortalicium quoddam ipsis valde nocivum Isto (ma być solo!) adaequarent, ut summam non mediocre ratione excessuum suorum Regi conferrent. Tum etiam aliqui seditiosi in foro publice praesertim tribunus et advocatus Civitatis puniti sunt. Consulem vero Eckium pristino honori restituerunt.

V., 174. (Opis Pskowa). A septentrione Plescoviam amnem habet (scil. Wielika!), quae urbem cui nomen dat, mediam secat, in Wielikam illabitur..... Ipsa (Plescovia) in tres partes dividitur, quae singulae diversis interjectis muris, inter se separantur; alteram, quae occidentem spectat Sapskovam (Zapskową!) tanquam ultra Plescovianam appellant: tertia et media inter has arx est, quae et ipsa in tres partes dividitur: anteriorem, quae ad meridiem atque flumen Wielikam pertinet Krsemnoviam: alteram

pozwolili z zamków (ma być ze szkatuł!) Augusta wziąć tyle pieniędzy i t. d.

Tłom. I. 134. Samuel Zborowski, młodzieniec rodem i bogactwy znakomity ale niezmiernie burzliwy....

Tom II. 290. Komisya.... w Rydze zagodziła sprawę na następujących warunkach: mieszkańcy Rygi mieli zapłacić Królowi 10,000 Talarów (to nie jest tłumaczone z Heidensteina!); trybun i adwokat miejski publicznie na rynku straceni zostali, a konsul Eck ze czcią do urzędu powrócił.

II. 63. Z północy Psków (?) ma także rzekę, która nadawszy miastu nazwisko, przecina je na dwie połowy (NB.!) i do Wielikiej wpada..... Samo miasto dzieli się na 3 części i murami jedna od drugiej oddzielone. Jedna z nich na zachód nazywa się Spaską; między 3cią a środkową znajduje się zamek, także na 3 części podzielony. Część zewnętrzna południowa, do Wielikiej dotykająca, nazywa się Krzemnowa, druga zaś Dowmuntowa, trzecia średnią zwana, nie tyle do zamku, ile do miasta należy.

Domontavam: tertiam mediam dictam, non ad arcem, sed ad urbem ipsam, cujus quasi umbiculus tenet, appellatione relata.

Sens jest taki: Psków dzieli się na 3 części, jedna Zapskowa, druga jest w druku oczywiście opuszczona, trzecią stanowi część, w której samym środku (umbiculo!) zamek leży, a ten ma 3 części, z których jedna środkową nazwaną nie dla tego, że w środku zamku, ale w środku miasta leży.

Ale tłumacz nie czyni sobie skrupułów, tekst Heidensteina interpretować wedle swego zdania i modyfikuje jego powieść niezliczonymi odmianami, zupełnie dowolnymi, np.:

V. 175. Praeerat arci (Plescoviae) Basilius et fratris ejus Petri ad Ulam flumen a Nicolao Radivilio sub Sigismundo Augusto caesi filius, Joannes Sujscij.

I. 14. (Posłowie Cesarscy) ad minoris Poloniae mittunt, cum aliis de injuriis questum, tum maxime de retentione sua, literarum interceptione, famosisque quibusdam libellis, quibus nonnulli Caesarem, domumque Austriacam in odium apud homines adducere conentur, ex quibus cum unum protulissent, criminationum maxime de injuriis in subjectos populos, imprimisque Bohemos, et quales (criminationes) vulgo autore esse solent, non valde certorum (certarum!) plenum (tyle co integrum) protulissent, ad singula respondere, falsissimaque

II. 63. Nad zamkiem przełożeni byli Wasil Szujski i Jan Szujski synowie Piotra Szujskiego, którego za Zygmunta Augusta zabił pod Ułą Mikołaj Radziwiłł.

I. 34: „znowu do Małopolskich Senatorów posełają ze skargą na swoje krzywdy, szczególnie na zatrzymanie siebie. Donosili oprócz tego, że wpadły im w ręce różne listy (wcale przeciwnie!) i paszkwile usiłujące Cesarza i dom Austriacki w nienawiść powszechną podać, że w nich wymyślano na ludy podległe Cesarzowi, szczególnie na Czechów, a jak to się zwykle takim autorom trafia, same fałszywe popisano, że też oni gotowi są fałszywe zbić i na wszystkie po szczególnie odpowiedzieć.

objecta refellere paratos se esse ostendunt.

Szkoda tylko, że przyjąwszy swobodną i wygodną zasadę modyfikowania tekstu, nie poprawiał Heidensteinowych błędów: np. zostając przy obłożeniu Pskowa, nazywa Heidenstein Chworostinina Choro-szczynem i ten błąd przeszedł do tłumaczenia; na str. I. 14 Heidenstein uczynił przez omyłkę błąd, który następnie na str. 16 najjaśniej się wykrywa, że naznaczono sejm konwokacyjny na 6 Lutego, zamiast na 6 Stycznia; tłumacz błąd ten na str. 35 Tom I przejął.

Nie śmiemy wystawiać cierpliwości czytelnika na dłuższą próbę, i dla tego na tych kilku przykładach poprzestajemy; jedną tylko jeszcze uwagę uczynimy, że w części obejmującej księgi III — VI czyli oddruk komentarzy wojen Moskiewskich miał tłumacz ułatwienie odnoszenia się we wątpliwych miejscach do tego osobnego wydania, z którego to ułatwienia przecież nie korzystał. Z porównania zaś osobnego wydania wojen moskiewskich a tekstu 12 ksiąg historii w odnośnej części pokazuje się, jak niedbały jest druk i niedbała korekta w dziele, które Gliszczyński tłumaczył. Mnóstwo wyrazów, ba całych zdań koniecznie do sensu należących opuszczono w tem wydaniu nieszczęśliwem; nie szukając daleko, np. w księdze VI str. 200 po wyrazach: „Alii non id agi jactabant, ut de modo aliquo electionis tractaretur,“ opuszczono: „sed ut successor privato consilio imponeretur.“

Kończymy nasze nadmiar może szczegółowe uwagi o wydaniu Heidensteina z r. 1672 wypowiedzeniem koniecznej potrzeby powtór-nego i poprawionego wydania historyka, który w historyografii polskiej i pod względem bogactwa materiału, zdolności swoich i ważności epoki ze wszech miar należy do najlepszych; potrzeby tem większej, że tłumaczenie Petersburskie do poważniejszego użytku nie może posłużyć. O manuskryptach dotychczas mało wiemy. Jeden jest w bibliotece Gdańskiej zawierający księgi X do XII, drugi toż samo obejmujący wspomina Batowski w Tygodniku Lwowskim Rok 1853 Nr. 1.

W przeszłym wieku jakiś Józef Borucki dwanaście ksiąg Heidensteina przywłaszczył sobie i poczyniwszy małe zmiany, ofiarował

jako pracę swoją Arcybiskupowi Podoskiemu, opatrzywszy ją nowym tytułem takim: „Theatrum Sarmaticum, in quo res Polonorum ab excessu Sigismundi Augusti et regnantibus Henrico Valesio, Bathoreo et Sigismundo III Regibus gestae ex variis manuscriptis cumulatae et congestae spectatori, moderno seculo ac luci publicae libris XII exponuntur.“ Arcybiskup Gnieźnieński, przyjąwszy dar pochlebny, dzieło kazał w Chełmnie drukować, ale ze śmiercią mecenasa przerwano druk i manuskrypt złożono w bibliotece Stanisława Augusta, gdzie plagiatora odkryto.¹⁾

Oprócz wyliczonych Heidensteina dzieł, które wszystkie drukowane były lub niebawem w druku się ukazały, wylicza jeszcze Starowski w odnośnem miejscu dzieła: „de Clarorum Sarmatarum Oratoribus“ w następujących słowach: „scripsit controversias contra hostes Ecclesiae et alias lucubrationes.“ Jedyna też to z resztą wzmianka, na którąj poprzestać musimy.

¹⁾ Wiszniewski VII. 451. uwaga 356.

III. UWAGI KRYTYCZNE NAD PISMAMI HISTORYCZNYMI REINHOLDA HEIDENSTEINA.

Poznaliśmy życie Heidensteina, a przynajmniej staraliśmy się z kilku odłamków tu i owdzie z zapomnienia wydobytych złożyć choć niedostateczny obraz jego żywota oddanego posłudze publicznej, bo o prywatnych jego stosunkach prawie nie wiemy. W tej postaci człowieka spokojnego, gorliwie oddanego pracy, nie uderza cię ani górująca ambicja, ani świetność inteligencji, ani namiętność silniejsza, rwąca się do czynu; owszem poznasz w nim od razu wizerunek uczonnego polskiego z XVI wieku; gruntowna nauka łączą się z cichą skromnością, przenikliwość kombinacji dopomaga szerokości poglądów, gorąco patriotyczne nie krzywdzi umiarkowania w sądzie o sprawach ludzkich. Umysły podobne nie pną się skwapliwie po chlubę rozgłośniej sławy, nie ciśną się na wyżyny społeczeńskiego porządku, choć duchem górują po nad zabiegami ludzi; umierają często w zapomnieniu, choć w potomności żyją nieśmiertelnie, bo dla potomności pamięć ich jest równie drogą, jak spuścizna, którą ku pożytkowi zostawiają. Takim drogim pomnikiem przeszłości dla nas i chluby dla Heidensteina są dzieła jego historyczne, któreśmy policzyli do ozdób historyografii polskiej, bo są obfitem i bardzo bogatym źródłem historyi drugiej połowy XVI wieku i są świadectwem dobrej i uczciwej wiary. Nie są one wprawdzie arcydziełami wykończenia artystycznego, ale mają wyższą zaletę, bo są wiernym obrazem czasu swego.

Chcieliśmy temi kilku słowami uprzedzić czytelników o sądzie, jaki powzięliśmy o pracach historycznych Heidensteina, aby rozbiór nasz krytyczny, w wielu miejscach niekorzystny nie wydał się nagana, ale drobną poprawką nietrudną może temu, któremu po kilku wiekach łatwo jest więcej wiedzieć, niż autor krytykowany. Rozbiór ten krytyczny obejmować będzie następujące części: 1) ocenienie stanowiska dziejopisarskiego, na jakim Heidenstein stoi, 2) wskazanie źródeł, z jakich wiadomości do swojej historii czerpał, 3) ujemne strony dzieł Heidensteina.

Co do pierwszego punktu wypadnie nam nasamprzód przytoczyć przedmowę Heidensteina do *Komentarzy o wojnie moskiewskiej*, w której sam obszernie mówi o kunszcie dziejopisarskim: Przedmowa ta jest następująca:¹⁾

„Sztuka dziejopisarska w należytem znaczeniu tego słowa, niewypowiedziane jest pożyteczną w pospolitem życiu ludzkim, jest rzeczą trudniejszą, niż ludzie zwykle sądzą i prawie niepodobna jęj wymagać od człowieka, zaprzątzonego na dworze ciągłemi sprawami. Każdego wieku pracowało nad historją mnóstwo ludzi uczonych, mających podostatkiem nie tylko nauki i rozumu, ale i czasu wolnego, że jednak bardzo mały jest poczet takich, którzy znakomite dzieła napisali, przyczyna tego zaiste jest w niezmiernęj trudności przedsięwzięcia. Wiele jest bardzo różdajów historyi; nieskończona ich rozmaitość polega jedynie w sposobie traktowania dziejów i w ogładzie stylu, bo zresztą we wszystkich innych względach piszący o dziejach są do siebie podobni; przez to jedynie wielki historyk wyróżnia się od miernego, czyli właściwie historyk od prostego opowiadacza. Każda historia powiada, że opisuje rzeczy godne ludzkiei pamięci i sili się, aby jęj opis uważany był za najbardziej bliski prawdy. Pięknie to wprawdzie, jeżeli ten wykład przyozdobiony poważnemi sentencyami, językiem wytwornym, poparty zdaniami i słowy wielkich ludzi, ale nie kaźdęj to historyi właściwe. Bo, że zamilczę o innych, ale oto co się tycze tego rodzaju historyi, który pod nazwą

¹⁾ Nie mając obecnie łacińskiego tekstu pod ręką, podajemy ją wedle tłómaczenia Spasowicza.

komentarzy znany, przysługuje się tylko prawdziwemu dziejopisarstwu i opisuje nago i po prostu to, co dziejopisarstwo prawdziwe okrasza i przystraja; któż nie wie, że powszechnie przyjęto, iż komentarze powinny być bez wszelkich ozdób, poglądów i zdań, i tylko najprawdziwiej wypadki opisywać.

Szłę do Ciebie (Zygmunta Batorego) tego to ostatniego rodzaju pismo, w którym skreśliłem, nie jako historyk, ale jako zupełnie prosty opowiadacz, wojnę, którą stryj twój, Stefan król Polski, toczył z Janem Wielkim Księciem Moskiewskim. Aczkolwiek mi nie tajno, że nawet i tego rodzaju komentarze powinny mieć właściwą sobie wytworność i godną ukształconego człowieka poprawność, przymioty niezmiernie rzadkie i znakomite; aczkolwiek wiem, że Cezar, którego za arcyministra w tej gałęzi uważają, taką sławę nabył komentarzami swemi, iż zdaniem powszechnem nikt takowych naśladować nawet nie zdoła: jednak, jeżeli się znajdzie ktokolwiek zarzucający niniejszym komentarzom to, co i sam im zarzucam, niech zważy, proszę, nie tylko jak w krótkim przeciągu czasu, ale i wśród iluż przeszkód, zatrudnień i spraw, przyszło mi je pisać, na dworze nie tylko niezmiernie czynnym, ale na żadnem miejscu stale nie bawiącym, a raz wraz w ustawicznych podróżach będącym. Im mniej poprawności zauważają w opisie tych wydarzeń, tem chętniej wezmą się do ich przyozdobienia ludzie, którzy uczynić to są w stanie. Rzekłem powyżej, że historia ma sobie założone dwa warunki: wagę treści i prawdziwość opowiadania. Nie wątpię, że niniejsze komentarze tym dwom warunkom dostatecznie uczynią zadość. Sądzę, że ludzie nie będą uważali za rzecz błahą, wiadomość o tej wojnie z nieprzyjacielem, którego potęga straszną była nie tylko dla ościennych, ale i dla odleglejszych narodów i o którym nawet ci, co go się nie lękali, zanim zwyciężonym został, wątpili, czy zwyciężonym być może. Jestem pewny że ta wiadomość wielką ci przyjemność sprawi, Zygmuncie. Obok wojennych masz tu i domowe sprawy, które ponieważ są współczesne, i ściśle z wojną powiązane, rozdzielać ich nie uważałem za potrzebne. Jednak największa i najwłaściwsza pochwała dla każdej historii polega na jej prawdomówności. Tej nie mam potrzeby dowodzić, naprzód bowiem nie piszę o dawno zaszłych wypadkach, w których streszcze-

niu mógłbym łatwo pobłądzić, albo dowolnie co zmyślić, czemuby żaden żyjący świadek nie zaprzeczył; lecz ogłaszam i do wiadomości podaję niniejsze dzieło tym, którzy sami byli obecni wypadkom, o których piszę. Odwołuję się do pamięci żywych świadków, którzy sami brali udział w zdarzeniach za wojny téj zaszłych. Piszę o tem, o czem łatwo mogłem powziąć wiadomość od mnóstwa bezpośrednio działających osób, a w żadnej materji nie mogłem od prawdy odstąpić, będąc świadomością tylu ludzi skrupowany. A przytem i to ważne, że miałem wciąż do mego rozporządzenia akta publiczne, które stwierdzają większą część rzeczy przezemnie w tych księgach opisanych. Miałem tedy pod ręką wszystkie środki zbadania prawdy, lecz nie zawsze razem każdemu bywają one dostępne.

Tyle o komentarzach. Teraz pytanie: dla czego je Tobie właśnie poświęcam? Najprzód J. O. Zygmuncie, pisząc o czynach Twego stryja przesławnego króla, nie znalazłem nikogo, komubym je właściwiej niż Tobie miał poświęcić, Tobie, do którego prawem pokrewieństwa i niejako spadku należy wielka część téj chwały, Tobie, o którym mają wszyscy nadzieję, że będąc żądzą podobnej chwały zaniegięty, do dopięcia jéj dążyć będziesz po téj samej drodze, nie z mniejszą energią. Zawsze szczerze byłem Tobie oddany, a w cnotach Twoich wielkie pokładałem zaufanie. To wylanie się dla wszelkich pięknych zamiarów, te zdolności, które w Tobie znamy, niepodobna aby w granicach jednego Siedmiogrodu pozostały zamknięte. Ze źródła chwały Twojej pozwól, abym i ja téż zaczerpnął nieco dla téj mojej pracy; przyjmij, proszę, łaskawie tę oznakę szczególniejszego mego względem Ciebie poważania. Aczkolwiek nie wątpię, znając Twą dobroć, że dobrowolnie to uczynić raczysz, jednak ja to uważać będę za największe z Twojej strony dobrodzieństwo.“

Przedmowa ta zawiera maksymy dziejopisarskie Heidensteina. Podług niego „opowiadania“ odróżnić trzeba od „historji“, Opowiadacz zaleca się prostotą przedstawienia bez głębszych widoków i bez kunsztownego powiązania szczegółów w całość, głównie mu chodzi o rzecz, forma jest mu podrzędna. Inaczej historyk: ten piękną formą powinien opowiadane sprawy ujmować w kształty właściwe wyższemu pojmowaniu; język wytworny, przytaczanie zdań wielkich ludzi, okra-

szanie powieści poważnemi sentencjami są głównemi warunkami pisania „historyi“. Prostem opowiadaniem tylko są *komentarze wojny Moskiewskiej*; czy inne księgi dziejów napisanych przez Heidensteina zasługiwałyby na miano „historyi“ w przytoczonem znaczeniu, to rzecz bardzo wątpliwa. Naszem zdaniem nie różnią się one ujęciem i formą od komentarzy i stanowią razem z niemi całość, w której kronikarskie zapiski znajdują się obok wzorowych historycznych poglądów, głęboki sens polityczny obok ciasnego przesądu lub krótkowidzącego uprzedzenia, sztuka obok nieudolności. Na swój czas jest to dzieło znakomite pomimo ujemnych stron swoich i jest jednym z tych dzieł historycznych, z których się wiele bardzo nauczyć można, z tem wszystkim nie odpowiada warunkom artystycznego wykończenia.

Jednym z tych warunków jest niezaprzeczenie powiązanie rozstrzelonych dążeń ludzkich w jedno ognisko ducha czasu, sprowadzenie różnorodnych spraw do jednego mianownika i utworzenie całego obrazu, w którym drobne cząsteczki znajdują odpowiednie miejsce i odpowiednie ocenienie. Temu warunkowi Heidenstein nie czyni zadość i nie pragmatycznym węzłem kombinacji, ale jedynie porządkiem chronologicznym łączy pojedyncze części swojej powieści. Nie chodziło mu więc o wyższą jedność, ale raczej o ścisłe i prawdziwe opowiedzenie faktów idących po sobie następstwem czasu. Ztąd urywa się często kroc wątek powieści i znowu wynurza z szeregu zdarzeń różnych, gdy kolej na nią przychodzi; np. o buntach w Rydze na trzech miejscach opowiada. Dziwna to czasami ścisłość chronologicznego następstwa: jeżeli o sejmie mówi, nie troszczy go uporządkowanie spraw i obrad sejmowych wedle pewnego planu, ale po prostu opowiada z kolei jedną sprawę po drugiej. Zwykle przy końcu roku każdego są kronikarskie zapiski spraw mniejszych, pomiędzy którymi nie masz żadnego powiązania, jak ich nie masz np. w gazetach, gdzie rozliczne sprawy jedną tylko datę mają wspólną. Aby dać obraz tego sposobu pisania, przytaczamy tutaj w treści długi szereg przedmiotów: W księdze VII. na str. 226 ze sprawą Zborowskich powiązane dość zgrzecznie rokowanie o pokój z Turkiem; następują potem rozliczne sprawy, które na sejmie r. 1585 obradowane były; i tak załatwienie sporu o biskupstwo Pilteńskie, które król za sumę 30,000 Talarów wykupił od króla duńskiego za po-

średnictwem księcia pruskiego. Sprawa ta znalazła pomiędzy sprawami sejmu pomieszczenie dla tego, że król publicznie posłom Pruskim w senacie dziękował za pośrednictwo Księcia (VII. 234). Następują przedmioty dotyczące się żeglugi z Litwy do Królewca i z Elbląga do Haffu, dla tego w tem miejscu umieszczone, że Księżę Pruski na tym sejmie o naprawienie ich wnosił. Dalej idzie sprawa o cło Gdańskie i o kupców Angielskich w Elblągu, obydwie na sejmie poruszane; po nich wspomniane i podane w treści listy króla i królewicza Szwedzkiego i odpowiedzi na nie. Dalej pisze o posunięciu Wojciecha Baranowskiego na podkanclerstwo, o nadaniu Pruskiej szlachcie sądów trybunalskich, znowu o cło Gdańskie i Elblązkiem. Na tem kończą się sprawy sejmowe. Opowiada dalej Heidenstein (236), że podczas sejmu wybuchnęły w Rydze i w Parnawie rozruchy; następnie, że w krótkim czasie po zakończeniu sejmu załatwioną została pomiędzy cesarzem a królem polskim kontrowersya o Szatmar, pisze następnie o zatrudnieniach króla po sejmie, o jego wielkich planach opanowania państwa Moskiewskiego, o dyplomatycznych w tym względzie układach z Rzymem. Na tem kończy się rok 1585. Rok następujący wypełniony jest kilku zapiskami kronikarskimi: poselstwo Solikowskiego do Rzymu; Skrzetuskiego do cesarza; ucieczka księcia Lignickiego do króla Polskiego; dalszy ciąg rozruchów w Rydze; poselstwo Heidensteina do Gdańska, Elbląga i do księcia Pruskiego następują bez wielkiego porządku po sobie. Kończą panowanie króla Stefana dwie jeszcze rzeczy: zamysły króla o paktach z cesarzem i znowu plany jego wielkiej wojny przeciw Moskwie. Tym trybem napisana jest księga VII, która w ogóle pod względem formy dziejopisarskiej jest najslabsza; w innych księgach bowiem nie razi mnóstwo drobnych przedmiotów szybko po sobie ledwie kilku wierszami zbywanych, gdyż w ważniejszych sprawach jest przemyślenie, zgłębienie rzeczy, jest rozległa i szczegółowa znajomość oparta na niezbitych dokumentach, jest więc opowiadanie spoistsze, więcej zaokrąglone, więcej stanowiące całość.

Druga właściwość Heidensteina w sposobie pisania historii każdego od razu uderzyć powinna, tj. ścisła obiektywność w obec faktu opowiadanego, chronienie się i trzymanie na uboczu z własnem zdaniem; powiedzielibyśmy, że dla tego historia jego nie ma barwy, i nie

ma tego ciepła ożywczego, jakie z przekonań autora płynie do osnowy powieści. Jest to mylna doktryna jakoby historyk nie powinien osobistych swoich przekonań, opinii, sądów itd. mieszać do opowiadania, mylna dla tego, że każdy ma wedle swojej indywidualności odmienne zapatrywanie się na ludzkie sprawy, odmienne pojęcia o tem, co godziwe, co stósowne, co przyzwoite; jednym słowem, każdy ma swoje odmienne sympaty i antypaty i wedle nich zapatruje się na ludzi; wyprzec się tych czynników jest takim niepodobieństwem, jakiemby było wyrzeczenie się w ogóle pojęć zrosłych z naszym przekonaniem. Gdy więc każdy według własnych pojęć i przekonań gotowych poznaje przeszłość, to już w ten obraz samego faktu, który się krystalizuje w jego umyśle, wnika osobistość jego; niepodobieństwem jest więc, wyrzec się całkiem subiektywności. Ale jój nawet nie godzi się historykowi unikać jakby wykroczenia, które bywa karane złą notą krytyki. Owszem nie tylko opowiedzieć fakt, jak nam się przedstawił wedle rozważenia najwiarogodniejszych świadectw, ale sąd wydać, nie chowając go po za kurtyną sceny! Sąd dobrej wiary, przekonanie płynące z zacnych pobudek, świadectwo oddane prawdzie i nieodmiennéj słusznosci jest obowiązującym prawem, i najpiękniejszą nauką historyi. Im zaczniejsze i prawdziwsze przekonania, tem lepszy historyk, cnota jego osobista stanowi miarę doskonałości dzieła, rozumie się, jeżeli zdolności po temu.

Uważaliśmy za konieczne, uczynić małe zboczenie w tych kilku słowach, aby osądzić stanowisko Heidensteina pod względem ulubionej przez niektórych propedeutyków teorii o historyka obiektywności. Heidenstein więc trzyma się téj zasady prawie wyłącznie, tak iżby go można za wzór pisarza historycznego pod tym względem uważać: ze zdaniem swoim jest ostrożny, a opowiadanie swoje tak urządza, że w sprawach krytycznych i drażliwych do opinii innych się bezustannie odwołuje, bez przerwy zastawiając się frazesami: *dicebatur*, *opinio erat*, *censebant* itd. Sam Heidenstein podaje nam klucz do zrozumienia takiej ostrożności zaraz w pierwszych wierszach księgi Iój: „obecne rzeczy, prawi, na któreśmy sami patrzeli, możemy wprawdzie

pewniej opowiedzieć, ale są one pełne gniewu i nienawiści.“¹⁾ Spokojny charakter Heidensteina nie unosi się żadną namietnością i nadaje całej historii znamię niezamąconego żadną osobistością opowiadania; w trzech tylko rzeczach nie tai swojego przekonania i swoich sympatyj lub antypatyj, tj. w rzeczach religii wyjawia skwapliwie opinie gorliwego katolika, w miłości i czci dla Zamojskiego nie zna pomiarkowania spokojnego i przeciw Zborowskim nie tai się z swoją niechęcią jako przeciw burzycielom pokoju publicznego. Zresztą sądy swoje o ludziach z dyplomatyczną ostrożnością objawia, osobistości rzadko dotykając, chyba dla zrozumienia ważniejszych wydarzeń. I tak Mieleckiego hetmana charakteryzuje krótkim nieprzychylnem słowem: „Milecius major dignitate quam auctoritate“ (I. 6), a na innem miejscu powiada, że Mielecki poczytywany był od party swojej za wielkiego, dla tego, aby ze stanowiska rządu tłómaczyć postąpienie z nim króla Batorego. Jeżeli ostrożnem piórem kreśli charaktery ludzi i skąpi sądu o sprawach ważnych, to niedostatek ten zastąpiony jest bogactwem materyału i takim umiejętnem jego użyciem, że uważny czytelnik dojrzy wszędzie pewne, zawsze konsekwentne opinie historyka i taki sąd poweźmie, jaki kierował zbyt oględnem piórem Heidensteina. Obok téj pogody opowiadania, nie zakłóconej żadnym wykrzykiem osobistego przekonania autora, wieje w księgach historii Heidensteina podnioslejszy duch mędrca; głębokie przeświadczenie o Opatrzności Boga w dziejach narodu, namaszczone uznanie każdej potęgi moralnej i uszanowanie każdego faktu, jako objawu prawdy dziejowej. Jest pewne uczucie wzniosłości, które z autora przelewa się na ducha czytelnika, rozpatrującego się chętnym i wdzięcznym umysłem w tych obrazach świetnej przeszłości, tak dokładnie skreślonych. Bo nie świetnością dykcyi lub jakowąż zręcznością szkicowania imponuje historia Heidensteina, ale tą pracowitością i szcunkiem dla najdrobniejszych szczegółów, jeżeli wyczerpnięcie przedmiotu tego wymaga. Nie spieszy się więc autor z powieścią swoją i nie zbywa czytelnika lada frazesem; ale z zamięłowaniem i umieję-

¹⁾ Praesentia, quibus ipsi interfuius, ut certius prodere possumus, ita odii invidiaeque plena sunt. I. 1.

tnie dzieli się z czytelnikiem obfitością faktów i objaśnień. Sumiennie kreśli na mocy dokumentów, pism prywatnych, listów, uchwał, broszur, sprawozdań, instrukcyi itd. przebieg rzeczy, charakteryzuje usposobienie umysłów, wyklada stan rzeczy, wylicza siły, objaśnia dążności partyi, powtarza mowy; wszystkiemu czyniąc zadość, oprócz gadatliwości lub wygodzie swojej. Znajomość prawa, instytucyi i charakteru polskiego jest podstawą pewną, na której powieść oparta. Tak więc z zadowoleniem powtarzamy, że księgi historyi Heidensteina są wiernym i umiejętnym obrazem epoki Batorego, wykonanym w duchu wyższej myśli, bo w duchu dziejowej mądrości. Moglibyśmy przytoczyć mnóstwo ustępów, w których się głęboka jego wiara przebija w pewne prawdy jaśniejące słupem Mojżeszowym na łożu ludzkości, mnóstwo sentencyonalnych charakterystyk Polaków, wielką obfitość pięknych myśli w formie przysłowia powiedzianych¹⁾, i wielką ilość opinii pewnych, ubarwiających opowiadanie. Jednakowoż opinie, o których mówimy, nie tykają osobistości, są raczej ogólnie powiedziane. Takimi np. są: *invidia omnium, qui in Regum amicitia aliquid posse putantur, ut plurimum comes esse solet* (224); (*inopia e luxu nata*), *quae una res in omnibus rebus publicis maxime animos juvenum magnis opibus innutritorum ad res novas sollicitare solet*.“ W licznych takich sentencyach jest wielkie obczytanie w historyi, doświadczenie, znajomość ludzi i owa łagodność sądu, wyrozumienie dla błędów i słabości ludzkich, ale i miłość i uszanowanie cnoty, które należą do najcenniejszych przymiotów dobrego historyka. Nie potępia nawet przesądów i zastarzałych uprzedzeń ludzi, ale je zapisuje ku charakterystyce czasów, z ujmującą prostotą fałszując. Tucydides w historyi wojny Peloponezkiej opowiada, że całe miasto Ateny było w pierwszych latach wojny przepełnione ludźmi; miejsca brakło dla wielu; nawet pusty plac Pelasgikon u stóp twierdzy został zabudowany pomimo dawniej przestrogi wyroczni, która zalecała, aby Pelasgikon lepiej pustem zostawić, bo inaczej nieszczęścia na miasto przyjdą. I tak zdaje mi się, powiada Tucydides, że wyrocznia w od-

¹⁾ Np.: *natura plebis est humanitatis expers*, str 237; *qui a potioribus premi putantur, facile miserationem apud quosdam reperiunt* 233 itp.

wrotny sposób się sprawdziła; bo nie dla wzbronionego zamieszkania na Pelasgikon przyszły na miasto owe nieszczęścia, ale dla wojny nastąpiła konieczność zamieszkania; nie wymieniając wojny, przewidywała wyrocznia, że miejsce to nie za pomyślnych czasów mieszkającymi napełnione będzie. Podobnie naturalnie bierze rzeczy Heidenstein; nie tylko nie przywiązuje żadnej wagi do przepowiedni i prorocत्व, jakie obiegały Polskę jeszcze przed zgonem Zygmunta Augusta, ale znajduje to rzeczą zupełnie naturalną, że podobne przepowiednie w oczekiwaniu przemian społecznych zawsze rozgłaszane bywają.¹⁾ W późniejszym czasie stał się, zdaje się, zabobonnym, bo opowiadając w księdze IX. str. 284, o nadzwyczajnych wstrząśnieniach w Tatrach, dodaje: „wszystko to zapowiadało wojnę Turecką.“

Wspominaliśmy już, że w Heidensteinie napotykałyśmy bogaty materiał historyczny, czerpany z najlepszych źródeł, bo urzędowych, mianowicie z uchwał sejmowych, uniwersałów, mów publicznych, instrukcyi, relacyi, listów itp. dokumentów. Sztuka historyczna zależy na tem, aby faktów lub myśli objętych temi dokumentami nie tylko z dobrą wiarą, ale i umiejętnie i zręcznie użyć. Heidenstein nie tylko należyście opanował umysłem swoim obfity materiał, nie tylko donośność i wartość każdego ocenił, ale też w ogóle w miarę tej wartości korzysta z niego. Ważne mowy, listy i instrukcyje przytacza często dosłownie w całości, z innych wyciągi czyni, treść podaje, trzymając się o ile możności dosłownego tenoru. Co mniej ważne, wspomina wprawdzie, ale nie przytacza obszernie. Od tej reguły odstępkuje tylko rzadko i to raczej z większą korzyścią dla rzeczy, niż ze szkodą dla artystycznego przedstawienia. Że więc przytacza mniej ważne dokumenty w całości (jak np. instrukcyje poselskie), to wprawdzie miejscami czyni opowiadanie rozwlekłem, ale z innych względów jest pożądanem. Co zaś jest prawdziwą ozdobą jego historyi, to że obszernie i umiejętnie przytacza mowy te, w których odbija się duch czasu, duch pewnego stronnictwa, lub myśl przewodnicząca znakomitych mówców,

¹⁾ „Jam multo ante, vivente adhuc Augusto, vaticinia quaedam, que in omnium conversionum expectatione, tanquam legitima ac solennia decantari fere soleant.“ I. 5.

Zbytecznymby[by było dowodzić, że właśnie mowy te są najjaśniejszem i najpewniejszym światłem, w którym się myśl i dążności epoki uwydatniają. Są one świadectwem rozumu publicznego, nieomylną gwiazdą Betleemską prowadzącą do zrozumienia ducha, ukrytego w czynach. Obok pism urzędowych i mów publicznych nie zaniedbał Heidenstein korzystać z pism ulotnych, broszur, pamfletów itp. rzeczy, a używał tego materiału nie z łatwowiernej pochopności do chwytania nowinek, ale z prawdziwej potrzeby historyka. W téj ulotnej, nieprzeliczonej, improwizowanej literaturze broszurowej jest głos czasu i przewodnik do zrozumienia opinii publicznej. Umiejętnie pracujący historyk nie może tych kilkokartkowych pism i piśmideł traktować z góry z lekceważeniem, ale obowiązany jest rozpatrywać się w tych zwierciadłach w których namietności odbijają się takie, jakie są i jakie w masy myślące lub niemyślące wnikają. Tym też umysłem badał Heidenstein w nich prawdy, objawów ducha i nieznanych sobie faktów.

W takim duchu jest uchwycona i ułożona całość. Co do języka, to w historyografii polskiej dzieła Orzechowskiego, Orzelskiego (w łacińskim manuskrypcie) Łubieńskiego i innych lepszą są napisane łaciną. Nie myślimy zapuszczać się w obszerne ocenienie stylu Heidensteinowego, uważamy jednak za konieczne, zapisać tutaj, że pewna nieudolność i rozwlekłość stylu odejmuje dziełom Heidensteina wiele owego życia, krępującego uwagę i uwydatniającego obrazy dziejowego życia. Zdarzają się wszelako ustępy, szczególnie w komentarzach, pięknym napisane stylem, w którym i ujęcie jest pełne życia i łacina wyborna. W ogóle zaś łacina Heidensteina jest niejednostajna: czasami klasyczną odziana szatą, pełna reminiscencyi czy to z instytucyi rzymskich czy też z pisarzy łacińskich wzorowych; czasami zaś wyrażająca się nowożytnymi zwrotami i wyrażeniami, a nie braknie też w tekście błędów gramatycznych. Ulubioną właściwością stylu Heidensteinowego są antitezy, częstokroć bardzo szczęśliwe; np.: *Zamoscius rebus non solum intererat, sed etiam praeerat*; albo: *ordinum Ungariae et oratio et legatio miserabilis visa* itd.

Wspominaliśmy już powyżej o źródłach Heidensteina, kiedyśmy o kunszcie dziejopisarskim tego historyka mówili. Tutaj wypadnie nam szczegółowiej rozpatrzyć się w tym przedmiocie i przytoczonemi

faktami stwierdzić, jakie mu służyły do pisania historii materiały i o ile więc jego dzieła są wiarogodne. Widzieliśmy z żywota Heidensteina, jak ściśle łączył się zawód jego z życiem Zamojskiego. Pracował w jego kancelaryi, był niemal jego domownikiem i przyjacielem, i uważany za urzędowego, że tak powiem, historyografa Polski, przypuszczany bywał do gabinetowych tajemnic, wtajemniczany w tendencje rządu i jego politykę. Zamojskiemu też nasz historyk winien najobfitszy materiał i najtrafniejsze skazówki. Czy to usunie rozpowiadał mu kanclerz o rzeczach ważniejszych i dawał objaśnienia, lub też pism swoich udzielał chętnie tak publicznych, jak i prywatnych listów swoich. Jeżeli kiedykolwiek uda się zupełny sporządzić zbiór dokumentów dotyczących się życia Zamojskiego, do czego bardzo chlubny uczynił krok pierwszy śp. Tytus hr. Działyński, wtedy się pokaże, jak wiele i jak wiernie korzystał Heidenstein z tych dokumentów z pod pióra kanclerza wyszłych. Na teraz, gdy nam nieznane lub niedostępne wszystkie dokumenty odnośne, poprzestać musieliśmy na krytycznem zestawieniu znanych nam mów i listów Zamojskiego z tekstem Heidensteina. Poszukiwania w tym względzie przywiodły nas do tego przekonania, że bardzo wiele materiałów do historii Heidensteina dostarczył Zamojski, czyli, że „księgi historii polskiej“ są w wielkiej części osnute na papierach z kancelaryi Zamojskiego lub na jego ustnych rewelacyach. Zdarzało nam się nieraz napotkać w papierach wyszłych z pod pióra Zamojskiego wyrażenia, zwroty lub myśli, któreśmy czytali w Heidensteinie; wiele wiadomości w opowiadaniu Heidensteina czerpanych jest z poufnych rozmów kanclerza; a niektóre czyny Zamojskiego opisane są wprost wedle autentycznych jego zapisków. Chcielibyśmy w miejsce wielu dowodów, jakie mamy pod ręką, szczególnież jeden przytoczyć. Z przykładu tego przekonamy się, że opis oblężenia Białego kamienia (Weissenstein) w Inflantach w r. 1602 opowiedziane jest wedle listu Zamojskiego, pisanego z obozu pod Weissensteinem¹⁾. Zestawiamy text listu i opowiadanie Heidensteina:

¹⁾ List ten znajduje się w małej książeczce wydanej w Puławach r. 1830 przez Ciampiego pod tytułem „Flosculi historiae Polonicae“. Są tu 2 listy tej samej treści, jeden do nuncjusza papieżkiego, drugi z napisem: „Litterae de eodem argumento“. Z tego drugiego listu text przytaczamy.

Heidenstein na str. 387.

Difficillimum sane praesidium oppugnatum erat, copiis etiam omnisque generis apparatu instructissimum fuisse antea cognoverat.

Pluviae praterea continuaefuerunt, sine peditatu frustra etiam res tentari poterat: in Augusto postea cessare pluviae coeperant; interim etiam peditatus etiam aliquantum ad mille nimirum pervenit. Cum re ipsa a tergo arcem eam relinquere minime tutum foreprehendisset, de oppugnanda ea cogitare coeperat. Praesidiarii vel ob commeatus parsimoniam, vel quod oppugnationem tentare non ausuros nostros fuisse existimarunt, ultro copias minuerant: commeatus etiam fortassis non satis paraverant. Venerunt ducenti circiter ad eos milites, eos dimiserant, centenis aliquot in praesidiis relictis; post ea aliquoties et subsidium et commeatum in portum tentaverunt, sed frustra.

List Zamojskiego.

Motis hinc propter faciliorem commeatum castris, circumspiciebam hujus loci oppugnationem, ab omnibus partibus aditum perdifficilem, acrem optimo et munito loco positum animadverti, intus vero ad defensionem omnia in copia parata audieram. Subsecutum est tempus pluvium, sed quod praecipuum fuit, peditatus nondum advenerat, quare de expugnatione ne cogitare quidem in animum inducebam. Verum postea subductis diligentissimerationibus, praevisoque difficili belli progressu, nisi arcem hanc cepissem, peditatu adauctus, statui oppugnationem eamque circumvallare; praesertim cum dies Augusti sereni operi favere visi sunt. Sub idem fere tempus praesidiarii hujus arcis certissimum existimantes exercitum intermissa obsidione abcessurum, commilitones diminuerunt et annonam non providerunt. Submissa illis fuerunt duo millia, eos remiservunt, ducentis aut trecentis tantum retentis. Pertentabant postea aliquid obsessis copiarum et commeatus submittere.

Nie ulega wątpliwości, że Heidenstein przy opisywaniu wspomnianego oblężenia miał list Zamojskiego przed oczyma; naprowadza to nas na domysł, że z podobnych listów kanclerza korzystał częściej; marsz np. Zamojskiego od Suraza do Wieliza jest tak szczegółowo

opisany, tak dzień po dniu zapisywane są wydarzenia marszu, że przypuścić należy, iż opis ten czerpany jest albo z podobnego listu Zamojskiego, jak powyżej przytoczony, albo z dyaryuszu obozowego. Podobnie szczegółowe są opisy oblężenia Wielkich Łuk przez Zamojskiego, plany operacyjne i wyprawa Zamojskiego do Wołoch r. 1595, która miejscami zgadza się z listem Zamojskiego do papieża pisany: „de negotio Moldavico.“¹⁾

Do jakiego stopnia korzystał Heidenstein z listów lub innych papierów Zamojskiego i słowa tychże pism wplatał w tekst opowiadania swojego, pokazuje następujący przykład. Krótco przed układami Bendzińskimi pisał Jan Zamojski do nuncjusza papieżkiego kardynała Aldobrandiniego list, w którym kardynałowi na oczy stawia nieszczerść Austryaków w układach. W końcu listu dodaje o sobie następującą wzmiankę,²⁾ którą dosłownie przytaczamy: „De aliis rebus quid scribam, non habeo, nisi quod proxima die 23 m. h. filiola unica mihi obierit, quo casu etsi non possum non negare, me non mediocriter ictum esse, tamen cum et omnibus rebus humanis vicissitudines intervenire soleant, et praecipue mihi post laeta aliqua semper adversi quid accidisse observaverim, ita casum eum fero, ut defunctum me potius fortunae hac invidia gaudeam, quam Deum omnium commodorum et commodorum auctorem accusem, potiusque privata hac calamitate publicam, si quae Reipublicae imminabat, redemisse me sperem. Quod reliquum est, gratiae Illustrissimae D(ominationis) V(estrae) me commendo.“ Otóż wyjątek dopiero co przytoczony napotykamy dosłownie w Heidensteina żywocie Zamojskiego, z tą odmianą, że tych słów Zamojski nie pisze do Aldobrandiniego, ale niemi odpowiada na pociechy arcyksięcia Maksymiliana i kardynała. W życiu bowiem Zamojskiego słowa owego listu są w ten sposób użyte: „Mortua Zamojscii filia ex Griseldi Bathorea. Consolantibus se de

¹⁾ De negotio Moldavico epistolae Clementis VIII altera ad Sigismundum III, altera ad Samoscium. Item Responsio magni Cancellarii. Rostocii 1596.

²⁾ List ten przytacza pod Nr. 26. Mayer w świeżo wydanem dziele pod tytułem: Des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawłowski Gesandtschaftsreisen nach Polen. Wien 1861. List jest datowany z Zamościa 27. Wiześnia 1588.

eo et Cardinali Archiduci Maximiliano et aliis etsi negare non posset, se non mediocriter ictum“ i t. d.; poprzestajamy na tem przytoczeniu, bo nie chcemy po drugi raz wypisywać tych samych słów, dosłownie przez Heidensteina z powołanego listu wyjętych z tą jedyną odmianą, że dla konstrukcyi pozmieniał tryby. Co tutaj na jednym przykładzie przypadkowym i szczęśliwym sposobem dało się udowodnić, to Heidenstein prawdopodobnie w wielu miejscach swoich pism historycznych praktykował; i w wielu miejscach, gdzie przytacza słowa Zamojskiego, miał prawdopodobnie jego listy pod ręką. Że listy Zamojskiego pisane do Karola Sudermańskiego, a przytoczone w końcu historyi Heidensteina, są wypisane tylko z autentycznych, rozumie się samo przez się i potwierdza się przez porównania choćby najpobieżniejsze.

Wspominaliśmy na odnośnem miejscu, wyliczając pisma Heidensteina, że Żywot Zamojskiego jest owocem bliższej z Zamojskim styczności, że jest sprawozdaniem i obrazem bezpośrednich wrażeń, że publiczne i prywatne życie kanclerza było Heidensteinowi jedynem prawie przewodnikiem w opowiadaniu. Nie inaczej więc możemy się zapatrywać na Żywot Zamojskiego, skreślony ręką Heidensteina, jak na nekrolog nie w myśli panegiryku pisany, ale w myśli pośmiertnej pamiątki i oddania pośmiertnego hołdu zasłudze przez człowieka, który w chlubnej gorliwości garnął się do spełnienia obowiązku, t. j. do spisania ku pamięci potomności czynów i spraw męża, którego życie jemu (Heidensteinowi) więcej znanem było, niż komukolwiek innemu. Życie to, jak widzieliśmy po łacinie napisane, wzięło początek prawdopodobnie r. 1606, poprzedziło zatem napisanie księgi I i II (napisane po r. 1611), i ksiąg VII — XII, napisanych dopiero r. 1616 i 1617. Nic więc dziwnego, że Heidenstein pisząc wspomniane księgi trzymał się w nich i porządku i formy przyjętych w Żywocie Zamojskiego do tego stopnia, że niektóre ustępy całkowicie i niezmienione przeszły z Żywota do Dwónastu ksiąg historyi. Przytaczamy kilka przykładów:

Księga II w „Rerum Pol.“ „Vita Zamoscii“
 zaczyna się: „Discessus Henrici Discessus Henrici, ut diversos ani-
 ut diversos animorum motus, ita morum motus, ita Reipublicae

Reipublicae perturbationem, atque perturbationem atque ex eo metum eundem omnibus attulit etc.

Na sejmie elekcyjnym w Warszawie r. 1573 wybrano obrońców każdego z 3 kandydatów do korony.

Rerum Pol. I 28 „qui (defensores) nobilitate universa praesente, quo rectius iudicium de unoquoque ferre possent, quae in cuiusque electione commoda vel incommoda essent, ostenderent.“

Vita Zamoiscii: „quique in cuiusque electione commoda vel incommoda essent, disputabant.“

Każdego z kandydatów zalecały inne względy i kombinacye:
 „Sigismundum, tum fere adhuc infantem, cum avunculi memoria, tum matris lectissimae favor, tum praesentis etiam amitae pietas nonnullis commendabat“ i t. d.
 „Sigismundum, qui nostra aetate ad regnum pervenit, tum adhuc fere infantem, cum avunculi memoria, tum matris lectissimae feminae absentis favor, tum praesentis etiam amitae pietas plerisque commendabat.“

W innem miejscu pod r. 1595:

X. 314. Ita rebus omnibus expeditione illa impeditis, Rex tamen neque spem neque studium adhuc remittebat. Ex quartana pecunia omni, ut quantum posset, exercitum scriberet, Zamojscio mandabat. Ipse partim ex comitatu suo aulico, partim ex voluntaria nobilitate, ex qua non pauci cum gratia regis secuti, tum operam patriae navandi studio ducti, nomina dederant, mille selectos equites habere instituerat. Postea cum stipendiarium“ etc.

Pozostaje nam wspomnieć jeszcze o mowach Zamojskiego, które w opowiadaniu Heidensteina napotykamy; uczynimy o nich wzmiankę na tem miejscu, gdzie mowa będzie w ogóle o mowach, które Heidenstein przytacza.

Jeżeli w historyi Heidensteina napotykają się co chwila ślady listów lub zapisków Zamojskiego, to w ogóle kancelerya królewska i archiwum, jednym słowem urzędowe dokumenty dostarczyły mu bogatego i drogiego materiału. Kto choć tylko pobieżnie czyta Heidensteina historyą, tego uderzyć powinien ton urzędowy całej powieści, tego baczności ująć nie może, że Heidenstein przytacza mnóstwo mów, pism publicznych, uchwał, instrukcyi poselskich, listów, układów, negocyacyi i t. p. dokumentów. Jaka to niezliczona ilość listów jest cytowana i w treści przytaczana w I księdze! Z autentycznych tych źródeł korzysta wiele i sumiennie, przytacza treść, wypisuje lub wzmiankę czyni wedle potrzeby. Rzadko pilnej jego uwagi uchodzi jaki ważniejszy dokument; o wszystkich wiedział, wszystkie brał w posługę mniej lub więcej; zna nawet częstokroć tajne sprawy i sekretne papiery; nie szukając daleko, odwołujemy się do instrukcyi dla Alemana do Szwecyi, którą przytacza VI, 197. Streściwszy ją bowiem, dodaje: „*Secreto mandatum ei fuit etc.*“ Wiadomo, że gdy od strony Szweda groziła wojna o Inflanckie posiadłości, gdy nawet król Szwedzki groźny swój list napisał do Batorego (w Pawłowskiego świeżo wydanych *Legacyach* Nr. 2), w którym rękawicę królowi rzuca, wtedy Heidenstein jeździł w poselstwie do księcia Pruskiego i Kurlandzkiego, aby ich do pomocy przeciw Szwedom nakłonić; ztąd Heidenstein mógł znać przebieg całych zatargów pomiędzy dworem Szwedzkim a gabinetem Warszawskim. Uważamy jednakowoż pewne ciążenie ku partyi króla i Zamojskiego i używanie urzędowych źródeł w myśl rządu, tak że go możemy uważać za historyografa rządowego.

Podajemy zmuśną i niezabawną, ale niezbędną pracę, w przykładach wykazać korzystanie Heidensteina z dokumentów publicznych i sposób tego korzystania. W *voluminach legum* jest w II tomie na str. 878 (wydanie pierwsze) uchwała w Andrzejowie 1 Lutego 1576 pod napisem: „*Confirmatio electionis Stephani in regem Poloniae*,“ która się przez kilka stron i przez 18 paragrafów ciągnie, i zawiera nie

tylko potwierdzenie elekcji Warszawskiej, ale zarazem ogłoszenie uchwał i czynności zjazdu. Uchwały głównejsze zjazdu tego przytacza Heidenstein II 93; że zaś je przytaczał z tego urzędowego dokumentu, widzimy z następującego zestawienia:

Heidenstein II 93. „Electio- nem Annae Stephanique, ut quae in omnibus minoribus conventi- bus recepta approbataque fuerit, tum communi etiam consensu approbant, ratamque habent. Vo- cem populi, vocem Dei esse; non nominationem, aut promulgatio- nem, sed consensum omnium Re- gem dare“ etc.	Vol. leg. II 879 §. 4: „Przeto my uchwały tego zjazdu, wiedząc że tych czasów Pan Bóg nie daie królów przez oczywiste powołanie. iako pierwey, ale per inspiratio- nem suam, na kogo serca y myśli ludzkie nakłoni, widząc wszy- stkich iednostayne serca y głosy, nie w tem nie pochybiając, że vox populi vox Dei est, mając to za sõbą z praw y wolności naszych, że nam ani nominacya czyia, ani publikacya króla daie, ale consen- sus omnium, na którym się iako na gruncie nominacya y publika- cyą zakłada“ i t. d.
---	--

Na zjazd ten w Andrzejowie przysłał cesarz Maksymilian posła swojego Wilhelma Rosenberga, który miał tentować przeciagnienie umysłów na stronę jego. Zgromadzone stany podług Heidensteina dały posłowi odpowiedź tej treści, że Maksymilian jest w błędzie, że obór jego jest nieważny i że tylko mała część senatorów i szlachty przy nim się upiera. Odpowiedź ta w głównej myśli zgadza się z autentyczną odpowiedzią, która się znajduje w zbiorze dokumentów odnośnych do drugiego bezkrólewia w Polsce. Jeden taki zbiór jest w cesarskiej bibliotece Wiedeńskiej pod tytułem: „Processus negotiorum in electione Polonica anno 1576“; drugi, zdaje się, z pierwszego przepisany pod tym samym tytułem i to samo zawierający jest w bibliotece królewskiej w Dreźnie. W zbiorze tym jest pod Nr. 23 dokument taki: *Responsum datum Rosenbergio et collegis ab Ordinibus Regni Poloniae in conventu Andreioviensi congregatis.* Ten dokument z miejscem cytowanem z Heidensteina zgadza się zupełnie. — W czasie drugiego bezkrólewia uży-

wali i nadużywali posłowie cesarscy w Polsce wszelkich środków do jątrzenia umysłów przeciw Batoremu i do agitacyi na korzyść cesarza. Pomiedzy innemi puścili w kurs listy, jak powiada Heidenstein II 97, cesarza Tureckiego do cesarza Niemieckiego, aby się nie ważył ściągać ręki po koronę polską. Prawda że kursowały po Polsce listy téj treści, aby zohydzić elekcyą Batorego; niezawodną jest też rzeczą, że Heidenstein widział egzemplarz tego ciekawego pisma; ale to nie były listy cesarza Tureckiego, tylko baszy Tureckiego z Budy z dnia 17 Stycznia 1576. Zabawne to, ale charakterystyczne pismo brzmi wedle tekstu zbioru przytoczonego „Processus negotiorum in electione Polonica a. 1576,” jak następuje: „Wir vernemben es für eine gantze Wahrheit, dass Ew. Majestät nach unseres gnädigsten Fürsten Land, nach Polen dürestet, und gleichwohl es unsere gnädigste Fürsten vor 130 Jahren her possedirt, und unter ihrem Schutz gehabt, so bistu doch willens deshalb unter dein Jurisdiction zu bringen, unser wohgemeinter Rath ist aber, Ew. Majestät wöllen sich mit derselben jetzigen Herrschaft begnügen lassen, und wöllest sich nach unseres gnädigsten Fürsten Land nit düersten lassen. Dann sonsten möchte sich etwas zutragen, dass du deiner selbst dition würdest damit schaden, und die Verlust oder ruinam derselben dadurch suchen werden. Dessen wir denn hernach nit wöllen Ursach sein, als hätten wir es hiervon nit zu wissen gethan.“ Czy pismo to jest autentyczne, t. j. czy rzeczywiście wyszło od baszy Tureckiego, w to nie wchodzimy, chociaż prawdopodobieństwo za autentycznością przemawia, nie ulega jednakowoż kwestyi, że list ten był przez agentów cesarskich w obiegu puszczony i że to o nim Heidenstein wspomina.

W historyi wojen Moskiewskich przytacza Heidenstein mnóstwo listów cara do Batorego i na odwrót, panów Litewskich do bojarów moskiewskich i t. d. Jeden z tych listów jest drukowany w Pistoryusza tomie III: „Scriptores rerum Polonicarum“ (na str. 126), w którym po pisaniu proszą bojarowie panów Litewskich, aby starali się króla Polskiego do pokoju nakłonić. Z tym listem zgadza się tekst Heidensteina co do treści i formy i mogłoby się nawet zdawać, że Heidenstein go z Pistoryusza przepisywał, bo w obydwóch znajduje się przy końcu zwrot taki: „in extremo litterarum excusant“, gdyby

Heidenstein nie podawał zaraz odpowiedzi Litwinów, której w Pistoruszu nie ma.

Listów i dokumentów przytaczanych nie podaje Heidenstein in extenso, tylko w treści jak najzupełniejszej, jednakowoż najdobitniejsze zwroty przytacza dosłownie; tak np. list Monluka, którego treść podaje w księdze I. na str. 15, jest z pewnością z autentycznego egzemplarza wzięty, bo zgadza się z tekstem Orzelskiego i Fredry; Orzelski dosłownie go powtarza, Heidenstein zaś najważniejsze rzeczy z tego pisania w treści powtarza, zachowując jednakowoż zwroty niektóre np.:

Heid. „Malocium.... senato- rem integerrimum subito morbo interceptum, orbam legationem reliquisse. Se incredibili desi- derio illos salutandi, plurimis ma- ximisque difficultatibus superatis, jam tempus illud mandata sua exponendi adesse sperasse. Sed cum extracta comitia, et res pro- latas, sibique praescripto in loco continendum interim esse intellexisset, animadvertenter interim, quanti Christianissimus Rex Galliae eos faciat, rempublicamque eorum amet.“	Orzelski I 19. „Gdy oto Malok porwany chorobą, osierocił poselstwo, mnie zaś trwającego w poselstwie z niezmiernem pragnieniem pozdrowienia Was i sprawienia się z mego ważnego urzędu, opóźniły i tylko co wrócić nie kazały.... ustawione zasadzki.... Już spodziewałem się, że Was ujrzę i że czas nadszedł, wykonać dane mi rozkazy,.... lecz gdy sejm odroczone, sprawy poszły w odwłokę, a mnie przeznaczono w pewnem miejscu się zatrzymać. Tymczasem nim dana mi będzie możność dostąpienia obliczności Waszój.... upraszam Was“ etc.
---	--

Tak więc tekst Heidensteina opiera się na ważnych, urzędowych źródłach, które znał i które w treści lub dosłownie przytaczał, dając zarazem znać, z jakiego źródła czerpał. — Częstokroć jednak tekst jego nie naprowadza na żadne źródło, a znajduje w urzędowych źródłach potwierdzenie. Tak np. mówiąc Heidenstein w księdze VII na str. 225 o zamysłach króla Stefana przeciw Moskwie, i tłumacząc plany gabinetu Warszawskiego, pisze: „Praeclara omnino causa visa, non modo Smolenscem Ducatum, ceteraque a ditionibus Regis avulsa

recuperandi, vel ipsum Moscoviticum regnum maximarum rerum contra Turcam opportunitates habens ad regnum adjudgendi, quod eo magis non negligendum Rex arbitrabatur, quod ne in tanta re, quae ad cujuscunque potentiam adjuncta fuisset, magnam omnino ad eam accessionem allatura esset, a barbaris praeveniretur, verebatur.“ Miejsce to jak najdobitniej pokazuje pilność i obczytanie Heidensteina w archiwum królewskim, bo te same plany napotykamy w instrukcyi (Werbung) posła królewskiego na sejmik pruski:¹⁾ „Die Zeit und Gelegenheit, mówi tenże poseł, schienen dermassen beschaffen zu sein, dass man nicht nur von selbiger Seite die Grenzen in Sicherheit setzen, sondern auch wider andere mächtigere Feinde eine gute Vor-mauer anrichten könnte, die desswegen nicht aus den Händen zu lassen wäre, damit nicht andere dem Könige darinnen zuvorkommen möchten.“ Podobne przykłady ścisłości i autentyczności najważniejszych wiadomości u Heidensteina są bardzo liczne; możnaby bez uchybienia prawdzie twierdzić, że gdziekolwiek tłumaczy zamysły króla, politykę rządu i t. d., miał przed sobą autentyczne dokumenty. Otóż przykład z księgi III na str. 128. Jest tu mowa o tem, że w pierwszej kampanii przeciw Moskwie r. 1579 w obozie pod Świrem na radzie wojennej naradzano się nad tem, dokąd teatr wojenny przenieść; radzono pojsć pod Psków; król proponował maszerować pod Połock i podawał na to przeważne swoje racye. Heidenstein, podając strategiczne powody pociągnięcia pod Połock, miał bez wątpienia przed sobą dokumenty urzędowe, a po części czerpał z listu królewskiego, który w tymże roku jeszcze wyszedł z druku pod tytułem: „Stephani Regis Poloniae post captam Polociam epistola ad ordines Poloniae 1579,“ bez miejsca druku. (Niezawodnie w obozie królewskim, bo wiadomo, że król miał z sobą drukarnią.) Warto porównać tekst Heidensteina z tekstem listu królewskiego:

Heidenstein: verum Lithu-	List króla..... „in eam sen-
aniam, quae ad Borysthenem per-	tentiam descendimus, ut primam
tinet, in ea loca (ku Pskowu)	nostrorum armorum vim ad Po-

¹⁾ Lengnich. Gesch. Preussens polnisch. Anthells VII 445.

omni vi belli conversa, praesidio nudatam hostilibus incursionibus interim se (Batorem) exposituram. Alia etiam via per hosticum Plescoviam si iret, contra rationem rei militaris judicabat, tot hostilibus praesidiis a tergo relictis, per infesta omnia ac invia tam longe in hosticum progredi; ubi nec si quid offensum sit, facilem receptum, nec e propinquo subsidium habiturus esset. Polocia oppugnanda utrumque se consecuturum praevidebat, ut cum ea ad flumen Dunam posita esset, proximisque ad Livoniam Lithuaniamque aditus haberet, et ordinem seriemque gerendarum rerum secutus ulterius deinceps in Moscoviam promotis armis ac quasi circumita Livonia, omni ab ea hoste intercluso, integra potiretur, nec simul a Lithuania longius discederet: atque utrique tam Livoniae quam Lithuaniae contra excursiones hostium praesidio esset... Rex cum nihil existimaret esse quod non virtute superari posset, quo majores difficultates" etc.

lociam oppugnandam conferri oportere concluderemus, quod quidem ea arx cervicibus Lithuaniae, atque adeo ipsi civitati Vilmensi, nulla alia firmiore munitione interjecta, immineret, ex qua, nobis in aliis remotioribus regni locis occupatis, oblata occasione summam non modo Lithuaniae diripiendae, sed Vilnae etiam adoriendae facultatem hostis habiturus videretur. Faciendum praeterea necessario nobis visum est, ut cum bellum hoc, non modo communis Reipublicae recuperandae causa, sed hostem quam longissime removendi, gravissimaeque coercendi susceptum habeamus; expeditionibus nostris..... propinquiorem aliquam sedem et quasi officinam, quam ipsa Vilna esset, compararemus... Tantum vero abfuit, ut nos eo deterreri oportere videretur, ut hoc potius de principio nobis tentandum existimaverimus."

Nie ulega wątpliwości, że dwa dopiero co przytoczone ustępy są ze sobą w ścisłym związku, tak że jeden drugiemu za źródło służył. Podobnego podobieństwa dopatrzyć się może ciekawy czytelnik pomiędzy planem kampanii na r. 1580, który podaje Heidenstein na str. 147, a odnośnem miejscem w piśmie królewskim wydanem na widok publiczny pod tytułem: „Edictum de supplicationibus a Sere-

nissimo Poloniae Rege Stephano Wielkoluco ex Moschovia missum die 5 mensis Septembris. 1580“ (w Pistoryusza: *Rerum Polonicarum scriptores*. Tom III. str. 116). W Heidensteinie jednakowoż znajdujemy ołszerniejsze wiadomości o planach operacyjnych, i gruntowniejsze sprawozdanie o powodach wyprawy pod Wielkołuki, a to podobno dla tego, że Zamojski, który pierwszy raz w téj wyprawie hetmanił, ostarczył ze swéj strony instrukcyi historykowi.

Jakkolwiek Heidenstein czerpie w większój części z najlepszych, bo urzędowych źródeł, i jakkolwiek w ogóle ani dokumentów tych nie fałszuje, ani z nich najważniejszych rzeczy nie pomija, to jednakowoż dla honoru prawdy powiedzieć należy, że nie dość ściśle je streszcza, a częstokroć do niepoznania formę ich zmienia. Przytoczmy dwa przykłady takiego pokrzywdzenia dokumentów publicznych i to ważniejszych. Na konwokacyi Warszawskiej r. 1587 ułożyła partya Zborowskich osławiony ów reces, wystósowany przeciw nieobecnemu Zamojskiemu, w którym pomiędzy innemi jest też mowa o sprawie Zborowskich,¹⁾ że wszelkie dekreta przeciw nim ferowane zniesione być mają; jednakowoż Zborowscy przyrzekają, że Krysztof Zborowski nie wróci do Polski przed koronacją: „Providentes etiam, ne adeo utrinque exulceratis animis, ad majores injurias inter factiones deveniatur, cavemus, ut D. Christophorus, tam electionis quam coronationis comitiis, extra Regnum se contineat, ne id ingrediatur ante peracta coronationis comitia.“ Było to zastrzeżenie rozsądne, bo obawiano się, żeby Krysztof, jako dziki człowiek w czasie bezkrólewia nie wicherzył; przyrzeczenia tego jednakowoż Krysztof nie dotrzymał. Heidenstein, który uchwały téj konwokacyi podaje dość szczegółowo, (str. 246) ustęp ten opuszcza, chociaż uzupełnia on charakterystycznie sprawę Zborowskich, którą Heidenstein tak obszernie opowiada. — Drugi przykład tyczy się konkluzyi sejmu Warszawskiego konwokacyjnego r. 1573, na którym to kardynałna uchwała o tolerancyi religijnej za-

¹⁾ Dokument ten przytacza Mayer w znanych nam już Legacyach biskupa Pawłowskiego pod Nr. 9 str. 285. Napis jego taki: „Abrogatio decretorum quorundam contra Zborovios latorum.“

padła, znana zwyczajnie pod nazwiskiem konfederacji Warszawskiej¹⁾. Otóż z tej uchwały Heidenstein (I. 22) tylko kilka punktów pobieżnie przytoczył i nie nazywa uchwały tej właściwem nazwaniem, tylko tak o niej mówi: „Dies V Aprilis *publicis edictis missis* renuntiat“²⁾. Nigdzie nie ma tu użytego wyrazu *konfederacya*, a przecież pod tym tytułem powołuje się na te uchwały; sam zaś artykuł o religii tak jest traktowany, jakby wcale w konfederacji nie był umieszczony. Czy to niedopatrzenie, czy to opuszczenie umyślne? Przypuszczać pierwsze, byłoby uchybiać bystrości Heidensteina, a na to nie zasłużył; drugie przypuszczenie jest niezawodne i ma związek ścisły z tem, cośmy na innem miejscu powiedzieli o charakterze Heidensteina: w rzeczach religii, w przychylności dla Zamojskiego i w nieprzychylności dla Zborowskich nie zadawał sobie gwałtu i bywał niepowściągliwym.

Zostawiliśmy dotychczas jedno pytanie nietkniętem: o ile Heidenstein korzystał z nieurzędowych, jemu dostępnych źródeł? Sam jedno z takich źródeł wspomina w takim sposobie, iż nie wątpić, że je czytał. I tak np. o Henryku, którego nie lubi, opowiada uszczypliwie gorszące rzeczy, że grywał w karty, że otaczał się ludźmi wątpliwiej konduity, że nagie kobiety przed nim płasy wyprawiały itd., (zawsze oczywiście powtarzając niby pogłoski innych) nareszcie dodaje: *Itaque in libero populo dictorum, libellorumque famosorum plena erant inter omnes*. Otóż i źródło podane! Nie tylko jednak znane mu były broszury i pisma ulotne, które wspomina, ale twierdzić można, że rzadko co uszło jego bacności: ze wszystkiego mniej lub więcej korzysta. Podajemy przykład. Mamy przed sobą broszurkę z 12 kart się składającą pod tytułem: „*Historia rerum a Poloniae Rege in Moscovia superiori anno 1580 fortiter et feliciter gestarum. Item de bello Persico*“. 1581 bez miejsca druku. O książeczce tej twierdził Wiszniewski w *Historii literatury polskiej* (VII. 447), że jest pisana przez Heidensteina. Nie możemy tego potwierdzić, bo mamy do tego następujące powody:

¹⁾ Odnosny dokument pod tytułem: *Confederatio generalis Varsaviensis* znajduje się w Vol. legum II. 841.

1. Heidenstein na przekór Karamzinowi (hist. Rosyi w tłómaczeniu niemieckiem VIII. 241) nie był w wyprawie Wielkołuickiej, autor zaś wspomnianej broszury był. 2. Heidenstein nie ma zwyczaju liczyć odległości na mile, tylko na kroki. 3. Heidenstein byłby wiele więcej o Zamojskim napisał; autor broszury najobszerniej rozpisuje się o wyprawie pod Toropeć. Jakkolwiekbaż, książeczka zacytowana jest napisaną przez człowieka mającego publiczne znaczenie i ma swoją wielką wartość. Z tej tedy broszury korzystał Heidenstein bardzo wiele, miejscami dosłownie z niej przepisywał. List posłów Moskiewskich, którzy do obozu polskiego pod Suraszem przyszli, niezawodnie ma Heidenstein z owego bezimiennego autora.

Heidenstein (IV. 151) tak dalej	Bezimienny autor broszury:
pisze:	„Rex cognitis his litteris nihilo
„Rex in eadem simulatione, qua	remissius exsequi destinata pergit,
antea usus fuerat (Joannes Mosc.	perfectisque tribus in Duna pon-
Dux) persistere eum videns, tribus	tibus, universum exercitum in ulte-
pontibus universum exercitum	riorem ripam traducit, ibique ca-
mox traduxit in ulteriorem ripam	stra facit. Postridie iter facienti
Dunae. Postridie iter facienti ite-	iterum Moscorum litterae afferun-
rum a Mosco litterae redditae sunt:	tur, quibus significat, legatos ip-
legatos suos maximis itineribus pro-	sus maximis itineribus progredi,
gredi, expectaret venientes etc.	expectaret venientes“ etc.

Do jakiego stopnia polegał Heidenstein na przytoczonej broszurze, widać ztąd, że fałszywe daty powtórzył. Bezimienny autor pisze, że król 13. Września stanął w Uświacie; za nim poszedł też Heidenstein (str. 152), choć mógł z królewskiego pisma: „Edictum de supplicationibus“ (Pistoryusz III. 126) wiedzieć, że już 26. Sierpnia król był pod Wielkimi Łukami. Nie całe zresztą opowiadanie Wielkołuickiej wyprawy czerpane jest z owej broszury. Znać i inne źródła, jak się zdaje z ręki Zamojskiego.

Nie ograniczając się na jednym przykładzie, przytaczamy inny. Z woli i polecenia króla Stefana wydał instygator królewski Reczycki proces przeciw Krysztofowi Zborowskiemu, wytoczony na sejmie r. 1585. Książka ta, która w tymże samym roku (1585) wyszła w Krakowie pod tytułem: „Accusationis in Christophorum Zborovium actio-

nes tres“, jest ułożona w formie mowy nakształt sądowych mów Cicerona. Że z téj książki wypisywał Heidenstein, nie ulega żadnej wątpliwości, jeżeli tylko bliżej się przypatrzymy tekstowi w obydwóch autorach. Nużącaby też rzeczą było, uczynić obszerne porównanie Heidensteina z Rzeczyckim; dla pokazania tylko, w jaki sposób dzieje się to korzystanie z przytoczonego źródła, wypisujemy następujące miejsce: Rzeczycki str. 156. „Quidenim? Heidenstein (str. 232), który dicta ei saltem objecta sunt: ac non opowiada bieg sprawy w mowie primo quidem crimen Moscoviticum zaleźnej: „Hic si quae dicta essent, cum proditiois contra patriam, hujusmodi esse, ut facinus ab iis quod recta rempublicam ipsam pet- nullo modo sejungi posset: esse tit: inde clandestinae machinationes, sollicitationes finitimi militis sed primo crimen Moscoviticum, ejusdemque ad seditionem accomo- consiliorumque contra patriam, dati; tempus, locus, opportunitas quae recta rempublicam ipsam pe- terent: inde clandestinas machinationes, sollicitationes militis finitimi, ejusdemque ad seditionem parati: tempus, locum, opportunitatem captata, consilia tandem secreto quidem inita, sed tamen luce fere clariora, quae si Rex clementiae suae causa condonare reo vellet, Respublica tamen“ etc.

Tego rodzaju jednak źródeł najmniej znać w tekście Heidensteina: głównie czerpał ze źródeł i akt urzędowych; resztę dopełniał powziętymi wiadomościami od Zamojskiego lub ludzi wiarogodnych. Ostrożny w każdym słowie i sumiennie idąc za prawdą, nie domyślał się rzeczy na chybił trafił, i wołał mało powiedzieć o rzeczy mniej sobie znaniej, aniżeli w czemkolwiek uchybić prawdzie historycznej.

W téj też myśli są pisane mowy. Nie są więc one utworem oratorskich zapędów, nie są fantazyą oderwaną od rzeczywistości, ale są wiernym obrazem samój rzeczywistości i powtórzeniem mianych mów w treści lub w całości. Ważniejsze mowy miewane publicznie w s enacie, na elekcyach itp. drukowano zwyczajnie, nie trudno więc

było je nabyć i nie trudno prawdy się trzymać. Nie jedną mowę posłów królewskich, którą przytacza, układał Heidenstein wedle instrukcyi poselskiej, nie jedną się sam przysłuchiwał. O jednej takiej mowie i autentyczności osnowy jej mówiliśmy już na innem miejscu, wzmiankując o odezwaniu się posła królewskiego do sejmiku w Malborgu roku 1584. — Inny dowód, jak wiernie trzymał się Heidenstein w mowach przytaczanych autentycznych źródeł, mamy z porównania mowy Koszobuckiego do Gdańszczan, którą Heidenstein w księdze II., str. 104 przytacza, z tekstem tejże mowy podanym z urzędowych źródeł przez Lengnich¹⁾; znajdujemy zgodność zupełną z tą jedynie odmianą, że w Lengnichu jest następujący ustęp więcej: „Selbst Kasimir, den die Danziger aus der Kreutzherren Dienstbarkeit entrissen, sähe gleichsam vom Himmel herunter, wie man diese Wohlthat an seiner Enkelin (Anna?), zeige, und ob man ihr die Regierung gönnen werde.“

Ciekawe jest pomiędzy innemi porównanie Heidensteina z Orzelskim w tem miejscu, gdzie obydwaj przytaczają mowę Zamojskiego za Piastem w czasie drugiego bezkrólewia. Zgodność treści jest dowodem, że mowa ta rzeczywiście w przytoczonym przez obydwóch pisarzy sensie mianą była, ale tylko w tej formie, w jakiej występuje u Heidensteina. Tylko z takiej mowy mógł Zamojski być dumnym, mowa, którą u Orzelskiego czytamy, nie byłaby mu zaszczytu przyniosła żadnego. — W czasie tegoż samego bezkrólewia występowali też posłowie Siedmiogrodzcy z konkurencją o koronę polską w imieniu pana swojego. Wiadomo, że księcia Batorego popierali skwapliwie Zborówscy, ale w pierwszej chwili mało kto o zabiegach Batorego na seryo mówił. Zarzucano mu pomiędzy innemi, że Turkowi haracz płaci. Posłowie w mowie swojej odpierali wszelkie z tego względu powstałe wątpliwości. Mamy dwa teksty tej mowy przed sobą, jeden u Heidensteina, drugi autentyczny w zbiorze dokumentów odnośnych do historii tego bezkrólewia pod tytułem: *Processus negotiorum etc.* (Bibl. Drezd.) Z porównania dwóch tych tekstów w miejscu dotyczącem się właśnie owego haraczu przekonamy się, jak wiernie Heidenstein trzymał się prawdy:

¹⁾ Gesch. Preuss. Poln. Anth. III. 196.

Heidenstein II 75. „Quodsi nonnullos moveret, quod et tributum Turciae pendat, et ab eodem illis commendaretur, minime vel impedimento, vel fraudi ea sibi esse debere, cum in illo Isabellae Reginae Augusti sorori, filioque ejus Joanni successerit; commendatio autem a mandato diversa sit, eoque minus libertati electionis obsistere posse videatur, quod duobus, saltem Austriaco et Mosco, ut hostibus suis exceptis, etsi Principem suum illis commendat, liberum tamen ut de eo, ita de aliis omnibus arbitrium illis permittat (Turca).“

Manuskrypt Drezdeński pod Nr. 7: „Quod tributum pendeat, pariter dicimus non ipsum Principem, qui a nemine unquam victus fuit, et liber est, sed regnum publicae pacis et utilitatis nomine tributa pendere, non ipsum tributum dare coepisse, sed quod ab Regina Izabella et filio Serenissimo, quibus Imperator dono dederat, olim fuerat inchoatum, nunc reddere, Quod postremo verentur, ne lex illis perpetua aut jugum imponatur, dum Imperator legationibus Regni respondendo amanter suadet, ne hostem suum eligant, et subinde suadet, ut Piastum, Regem Sueciae aut Principem Trans. coronent, facilis erit ad haec responsio:

1) Imperatorem nihil jubere mandareque, sed dumtaxat amice ad constantiam hortari, ne ruptis foederum vinculis difficultates multas subire cogatur. 2) quod non sponte, sed legatis Regni respondendo, consilium suum de eligendo futuro rege ultro praebet. 2) quod optionem liberam proceribus et ordinibus manifeste relinquit, dum alium neminem praeter binos principes, quos pro hostibus acerrimis habet, excludit“ etc.

Lecz nie zawsze miał Heidensteiu teksty mów przytaczanych

pod ręką, a w takich razach częstokroć go pamięć myliła, że swoje dodatki czynił, lub mowy do fałszywych odnosił okoliczności. Zabawny dowód takiego niedopatrzienia widzimy w mowie Zamojskiego, mianej na sejmie koronacyjnym r. 1588. Chodziło o Estonią; król oświadczył, że woli z tronu ustąpić, aniżeli prawa Szwecyi pokrzywdzić. Zamojski z téj okazji przemawia bardzo stanowczo i podług tekstu Heidensteina wystósowuje do króla następujące słowa: „Henryk i w domu od owego czasu (od ucieczki z Polski) bez sławy żył i w najsmutniejszy sposób zeszedł ze świata (et tristissimo postea exemplo interisse). Jużcie to jest niefortunny dodatek Heidensteina, bo Henryk umarł dopiero r. 1589. — Inna podobna pomyłka przydarzyła się naszemu historykowi w przytóczeniu sławnéj mowy króla Stefana („Non in caula, sed homo liber natus sum“)¹⁾ którą Heidenstein temuż królowi kładzie w usta na sejmie Toruńskim przed wyprawą Gdańską, gdy tymczasem mowa ta była mianą na burzliwym sejmie r. 1585, na którym szlachta dąsała się na króla o wyrok na Krysztofa Zborowskiego.

Przystępujemy do ostatniego przedmiotu w przeglądzie naszym krytycznym, tj. do ujemnych stron historyi Heidensteina. Podejmujemy zatem rzecz dopiero co traktowaną, bo już z okazji mów u Heidensteina przytoczonych napomknęliśmy słówkiem o wadach i błędach. Tu więc nastęcza nam się miejsce, wypowiedzenia tego, cośmy dotychczas milczeniem omijali, t. j. że historia Heidensteina obok swoich wielkich zalet ma rozliczne niedostatki i niedokładności, że historyk nasz nie objął w dziełach swoich całkowitéj myśli, wyrabiając się w przemianach częstych i licznych przez owe kilkadziesiąt lat, w których obrębie Heidensteina dzieje się zamykają, że nie użył w zupełności dostępnych sobie źródeł ważnych i urzędowych, że prze-ważne sprawy niełaskawem i skąpem piórem zbywał na korzyść pomniejszych, że w wielu drobniejszych rzeczach się pomylił, podając fałszywe daty lub niedokładne szczegóły. Jakkolwiek bądź, trudno jednakowoż dopatrzeć złej wiary, umyślnego fałszowania wy-

¹⁾ Mowa ta w Menckiego: „Epistolae Sig. Augusti“ na str. 551; u Żegoty Pauli: „Pamiętniki do życia i sprawy Zborowskich.“ Lwów. str. 32, tutaj z trzech manuskryptów przytoczona.

padków lub przemilczania ich; niedostatki wymienione płyną raczej z niewiadomości lub niestaranności. — Pomimo to Heidensteina dzieje pozostaną głównem źródłem do historii trzech pierwszych elekcyjnych królów.

W wytykaniu błędów i pomyłek Heidensteina ograniczymy się na jak najmniejszej liczbie przykładów. W jednym miejscu podejrzewaliśmy go o umyślne zmienienie tekstu urzędowego. Na str. 280 w księdze IX powiada, że stany sejmu koronacyjnego („comitiorum autoritate caveretur“) dały Zamojskiemu zupełną i niezależną moc w wojnie przeciw Maksymilianowi wedle jego najlepszego widzenia. W miejscu tem powiada Heidenstein: „ut pro arbitratu, quemadmodum ei maxime e Republica visum fuisset, rem gerere finesque ipsos transire posset.“ Czy jednakowoż rzeczywiście zdano na jego wolą przekroczyć granice Rzeczypospolitej i w sąsiednim kraju ścigać nieprzyjaciela, to wątpliwą jest rzeczą. W odnośnem miejscu „assekuracyi hetmanowi Koronnemu,“ umieszczonej w voluminach legum, nie masz o tem wzmianki; jest tam bowiem powiedziane tylko, co następuje: „aby przeciw iemu samemu z iego woyskiem y przeciw adherentom iego mógł tak postępować iako przeciw nieprzyjacielowi Rzeczypospolitey, że coby w tey sprawie przez się albo przez kogo innego uczynił, y cokolwiek ztąd na kogo przypadało, że to wszystko nie może być od kogo w wątpliwość albo in disquisitionem przywodzone.“ Że punkt ten przekroczenia granic Królestwa i ściganie Maksymiliana na ziemi Szląskiej był przedmiotem bardzo spornych dyskusyi, to widać z mowy Zamojskiego, mianej na tymże sejmie 7 Stycznia (Assekuracya wydana 30 Stycznia r. 1588). W mowie tej odzywa się Zamojski do króla i senatu: ¹⁾ „W téj różności my ultro citroque magnis rationibus freti do rozsądku y zdania W. Kr. Mości, także Ich Mość panów Rad to przypuszczamy, to sobie obiecując, że W. Kr. Mość iako pater patriae nostrae, a Ich Mość iako bracia starsi, o których także iako o nas idzie, tak w to potrafią, iakoby było najlepszym y naybezpieczniejszym Rzeczypospolitey.“ Otóż zdaje się, że Zygmunt tylko z własnej mocy dał plenipotencyą Zamoj-

¹⁾ U Orzelskiego tłum. Spasowicza. Tom wstępny str. 73.

skiemu, a nie stany sejmowe, gdyż Mayer w Legacyach Pawłowskiemu cytuje ustęp¹⁾ takiego pełnomocnictwa z dodatkiem: „Vollmacht Sigmunds für Zamoyski. Kk. Staats-Archiv.“ Assekuracja ta, którą wydały stany sejmowe, doręczona była Zamojskiemu w tym sensie, jak podobna także dla hetmana wystawiona assekuracja r. 1590, kiedy szedł przeciw Turkom i Tatarom;²⁾ t. j. że hetman nie ma być odpowiedzialny za wynikłości stanu wojennego, w jakim się znajdować będą prowincje wypadkami wojny dotknięte. — Czy ta odmiana wkradła się do tekstu Heidensteina przez nieuwagę, czy umyślnie dla zasłonięcia Zamojskiego od wszelkiej odpowiedzialności, trudno tu rozstrzygnąć; wszelako już na innem miejscu zwracaliśmy na to uwagę, że Heidenstein w sympatyach swoich dla Zamojskiego był za nadto łaskaw: nigdzie ani słówka nagany nie napotkasz, chyba że z kombinacyi ją wynioskujesz. Wiadomo np., że na sejmie koronacyjnym r. 1574 Zamojski w sprawie konfirmacyi praw, i pewnych artykułów, jakiej natarczywie izba poselska wymagała od Henryka, odgrywał dwuznaczną rolę: najprzód występował z bezwzględnem żądaniem, aby Henryk wszystkie artykuły tak nazwane Henrykowe zaprzysiągł, później zaś i to po nadaniu sobie starostwa Knyszyńskiego stał się naraz umiarkowanym. Heidenstein nie stawia go wprost pod pręgierzem sądu swego, tylko przytacza trzy fakta, najprzód widzimy Zamojskiego przywódcą partyi najbardziej przeciw królowi zaawansowanej, potem pomiędzy umiarkowanymi, czyli tak nazwaną partyą Ruską, a pomiędzy temi dwoma faktami wsunięta przy podanej okazyi wiadomość, że proponowano Zamojskiego u dworu na posadę łóźniczego. W ten sposób na kilku miejscach Heidenstein ma całą prawdę w ręku, a nie chce lub nie śmie jej objawić.

Cóż o niedostatkach i błędach powiemy? Są one może liczniejsze, niżbyśmy pragnęli je napotykać w pisarzu zkądiną tak doskonałym; nie podobna więc też bawić się ich wyliczaniem, bobyśmy nie

1) „contra A. Maximilianum ducendi bellum, proelium committendi, in vicinas ditiones, si in quas se receperit, persequendi, caeteraque omnia, quae ad belli ejus rationem pertinent, summa autoritate exequendi.“

2) Vol. leg. II 1325.

objęli szeregu ich kilku stronicami; wspomnimy tylko kilka uchybień dla przykładu. Otóż nasamprzód chcielibyśmy położyć na to przycisk, że czasami w ważniejszych sprawach podaje skąpe wiadomości i pomija rzeczy, które mógł być znać z pewnością. W r. 1590 ukazała się najprzód w Lyonie, a potem w Paryżu mała książeczka po francusku wydana, i bez wątpienia przez Zamojskiego samego lub może z inspiracji jego ogłoszona pod tytułem: „La deffaiete des Tartares et Turcs par le Seigneur Jean Zamoisky et le discours de Jean Zamoisky à la diète de Varsovie 1590.“ Książeczka ta niedawno temu, bo r. 1859 w Paryżu z bardzo rzadkiego egzemplarza przedrukowana, zawiera ciekawe szczegóły napadu Tatarów r. 1559 na Ruś Czerwoną i nader piękną mowę kanclerza na sejmie r. 1590, w której i plan wojny Tureckiej rozwija, jak go jeszcze z nieboszczykiem królem Batorym ułożył był i otwarcie wypowiada podejrzenia o jakichś tajonych króla targach o koronę polską z domem Rakuskim, przez co Zygmunta III przymusił do odpierającego w tym względzie oświadczenia. W tekście Heidensteina nie ma o tem wzmianki i owszem sejm r. 1590 jest bardzo pobieżnie opowiedziany. Podobnie opuszczona jest i krótko zbyta mowa biskupa Monluka posła Henryka Walezego, mowa nader ciekawa i niezmiernie zręcznie napisana, w której przebiegły dyplomata francuski poważnemi słowy łechce dumę Polaków, wystawia na wab dawne stosunki Polski z Francją i spokojnemi frazesami pokrywa wygórowane obietnice swoje. — Opuszcza np. Heidenstein wzmiankę o sejmie konwokacyjnym 3 Października r. 1575, o którym bardzo wyraźnie wspomina Solikowski w swoich pamiętnikach (na str. 39 i 40). — Pomija milczeniem o usiłowaniach Batorego, aby Szweda nakłonić do wojny przeciw Moskalowi, dopiero na str. 168 w niestosownem miejscu kilku słowami o tem napomyka. — Zaniedbuje w historyi wojny Moskiewskiej wielu rzeczy ważnych donieść: tak np. nie wiemy, ile wojska ze strony Polaków wyprowadzono w pole, nie powiedział nawet wyraźnie, kto właściwie w drugiej kampanii hetmanił, dopiero znowu przy opowiadaniu kampanii trzeciej w księdze V str. 172, powiada: „in hac expeditione (r. 1581) partito imperio militari, superiore anno nec satis disciplinam castrensem observatam“ etc.

Popelnia też i błędy w nazwiskach, liczbach, datach i t. p. Gotlandją nazywa półwyspem; raz Firlej jest na str. 56 praefectus Sandomiriensis, drugi raz na str. 58 praefectus Lublinensis; znów raz Andrzej Firlej jest starostą Sandomirskim (63), potem jest nim Mikołaj Firlej; kasztelanem Sandomirskim raz Stanisław Tarnowski (297), inny raz Jan Tarnowski (209). W tym samym fałszywym sposobie podaje, że warunki elekcji Henryka były spisane 17 Maja, kiedy w voluminach legum jest data 16 Maja; podobnie pomylił się ze zjazdem Grudziądzkim, bo nie odbył się on 4 Maja, jak Heidenstein powiada (II. 100), ale 27, jak Lengnich podaje; następcą Kaspra Jeszki opata Olińskiego, który się przypadkowo otruł, mieni być Grzegorzem Kostką, gdy tymczasem Lengnich Janem go nazywa (IV 450).

Na tem też wytykanie błędów i nasze poszukiwania o historii Heidensteina kończymy, powtarzając jeszcze raz życzenie gorące, aby historia ta, jako pomnik chwały imienia Polskiego i bogate źródło tak ważnych czasów z dziejów Polski jak najprędzej doczekało się drugiego lepszego, niż pierwsze, wydania.



Należy poprawić następujące błędy:

Na str. 11 w wierszu 13 od dołu zamiast niekorzystość należy czytać niekorzyść.

- " " 20 " 6 od góry należy po słowie zawiedziony położyć (.).
- " " 24 " 10 od góry po słowie Bazylei dodać należy r. 1588.
- " " 27 wiersz 5 od d. zamiast mrskiewskiej czytaj moskiewskięj.
- " " 28 przy końcu wiersza 16 brakuje (.).
- " " 30 wiersz 14 od g. zamiast królow czytaj królów.
- " " 33 " 10 od d. zamiast IV. połóż VI.
- " " 35 " 3 od g. zamiast przed czytaj po.
- " " " " 4 od g. zam. pod czytaj przed.
- " " " " 5 od g. zam. stwierdzenie czytaj stwierdzenia.
- " " 43 " 8 od d. zam. zapomnienia czytaj zapomnieniu.
- " " 56 " 14 od d. zam. commodorum czytaj incommodorum.
- " " 59 na końcu wiersza 7 od g. dodaj wyrazy: także wiele.
- " " 64 wiersz 3 g. zamiast exposituram czytaj expositurum.



